

magazyn

3

SOLIDARNOŚĆ

ISSN 1232-6984

ZARZĄDU
REGIONU
GDAŃSKIEGO

(437)
marzec 2002



Numer 1 wydano
23 sierpnia 1980
w Stoczni Gdańskiej

5 PRAWO PRACY
Samo(?)zatrudnienie.
Rozmowa
z Januszem Śniadkiem

9 KOBIETY
Pomyśleć o wszystkich.
Rozmowa
z Ewą Tomaszewską

**10 STRAJK W STOCZNI
GDYNIA**
Najważniejsza
jest odpowiedzialność



FOT. MAREK LEWANDOWSKI

4 BEZROBOCIE
Pakiet pobożnych życzeń

KALEJDOSKOP

■ w kraju

■ **7 lutego** – Sekcja Krajowa Hutnictwa NSZZ „Solidarność” wyraziła sprzeciw wobec planowanego zmniejszenia o 5 mln zł środków na restrukturyzację hutnictwa. Zdaniem związkowców takie zmiany znacznie ograniczą możliwość udzielania pomocy dla zwalnianych z hut pracowników. Program redukcji zatrudnienia na rok bieżący obejmuje około 3 tys. osób. Związkowcy twierdzą, że bardzo trudna sytuacja ekonomiczna branży może doprowadzić do upadłości wielu zakładów hutniczych i dalszego ograniczenia zatrudnienia.

■ **7-8 lutego** – w Gdańsku spotkało się prezydium Sekcji Krajowej Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”. Omówiono przebieg pikiet regionalnych i przygotowania do ogólnopolskiej manifestacji nauczycieli przed Sejmem RP. Ponadto zgodnie z decyzją Rady Sekcji przewodniczący Stefan Kubowicz zwrócił się do prezydium Komisji Krajowej o rozważenie możliwości skierowania do Trybunału Konstytucyjnego wniosku o zbadanie, czy decyzje rządu w sprawie wynagrodzeń pracowników oświaty, w tym szczególnie nauczycieli, nie naruszają praw nabytych.

■ **8 lutego** – Rada Sekcji Krajowej Przemysłu Zbrojeniowego NSZZ „Solidarność” zwróciła się do premiera Leszka Millera w sprawie wznowienia dialogu sektorowego. Dotychczasowe próby skierowane do ministra pracy i spraw społecznych nie odniosły żadnego skutku. Zdaniem związkowców dialog sektorowy nie jest prowadzony poprzez Komisję Trójstronną. Argument, że prace zespołu nie są objęte uregulowaniami prawnymi również jest mizerny, ponieważ nic nie stoi na przeszkodzie nowelizacji ustawy i umieszczenia odpowiednich zapisów wzorem wojewódzkich komisji dialogu społecznego.

■ **12 lutego** – Komitet Protestacyjny w Cukrowni w Pelplinie przesłał do rządu oraz parlamentu RP petycję w sprawie sytuacji w swoim zakładzie pracy. Założąca jest zbulwersowana informacją zarządu o zaprzestaniu produkcji cukru w ich zakładzie pracy, tym bardziej że z niedawną prywatyzacją cukrowni wszyscy wiązali duże nadzieje. Zamknięcie zakładu działającego od 123 lat wiąże się ze zwolnieniem załogi i pogorszeniem się sytuacji rolników, którzy żyją z uprawy buraka cukrowego. Powiększy to i tak wysokie bezrobocie na tym terenie.

■ **18 lutego** – przewodniczący komisji zakładowych NSZZ „Solidarność” kopalni węgla kamiennego wydał stanowisko, w którym wyrażają swoje zaniepokojenie skutkami uchwalenia przez Sejm RP ustawy budżetowej na rok 2002. Zdaniem związkowców po raz kolejny podjęto decyzję o ograniczeniu środków na realizację programu restrukturyzacji górnictwa węgla kamiennego. Górnicy domagają się pełnej realizacji przyjętych przez Sejm założeń do programu restrukturyzacji górnictwa i zapowiadają, że będą bronić poziomu życia rodzin górniczych i bezpieczeństwa zatrudnienia wszelkimi dostępnymi środkami.

■ w regionie

■ **15-16 lutego** – w Walencji w Hiszpanii odbyła się konferencja dotycząca kształcenia ustawicznego, a w szczególności uczestniczenia w jego organizowaniu i finansowaniu wszystkich partnerów społecznych. W spotkaniu uczestniczyli eksperci z UE oraz przedstawiciele krajów kandydujących. NSZZ „S” reprezentował Bogdan Olszewski z prezydium ZR Gdańskiego.

■ **19 lutego** – w Ostaszewie MKK NSZZ „Solidarność” w grupie Exbud Skanska spotkała się z przedstawicielami zarządu firmy. W związku ze zmianami w przedsiębiorstwie kierownictwo wraz z organizacjami pracowników chce opracować nowe regulaminy pracy i wynagradzania. NSZZ „S” będzie dążył do zawarcia z pracodawcą ponadzakładowego układu zbiorowego pracy dla całego przedsiębiorstwa.

■ **21 lutego** – w Warszawie odbyło się spotkanie przedstawicieli rządu, pracodawców, związków zawodowych i Międzynarodowej Organizacji Pracy, w którym wziął udział Bogdan Olszewski, zastępca przewodniczącego ZR Gdańskiego. Dotyczyło ono kontynuowania współpracy pomiędzy MOP a polskimi partnerami społecznymi w latach 2002-2003. W ramach wspólnych działań odbędą się spotkania i seminaria dotyczące funkcjonowania związków zawodowych w małych i średnich przedsiębiorstwach, minimalnych norm zabezpieczenia społecznego, różnych form zatrudnienia i wynikających z tego korzyści dla rynku pracy oraz uczestniczenia pracowników w zarządzaniu przedsiębiorstwem.

■ **26 lutego** – w Gdańsku z inicjatywy Działu Szkoleń KK miało miejsce spotkanie koordynatorów ds. przeciwdziałania łamaniu praw związkowych. Ideą seminarium było nawiązanie współpracy pomiędzy koordynatorkami ds. kobiet z osobami odpowiedzialnymi za przeciwdziałanie łamaniu praw związkowców. Zdaniem organizatorów wspólne działania wpłyną na zwiększenie uwagi na przypadki nieprzezwyciężania równouprawnienia kobiet i mężczyzn.

■ **27 lutego** – Centralny Instytut Ochrony Pracy zorganizował spotkanie regionalnych koordynatorów ds. bhp, w którym uczestniczył Stefan Gawroński z prezydium ZR Gdańskiego. Uczestnicy zgodnie stwierdzili, że odejście Związku od działalności politycznej powinno spowodować zainteresowanie się w większym stopniu warunkami pracy. Przedyskutowano także projekt Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej dotyczący zmian w ustawie o ubezpieczeniach społecznych i różnicowaniu składki na ZUS w zależności od warunków pracy.

Oprac. (mp)

Spotkanie przedstawicieli KZ

Kodeks, wybory i pamięć

11 stycznia 2002 roku w sali Akwen odbyło się zebranie komisji zakładowych NSZZ „S”. Zebranie zdominowały dwa tematy: projektowane przez koalicję rządową zmiany w kodeksie pracy oraz działania zmierzające do powstania muzeum Solidarności.

Zdaniem przewodniczącego Zarządu Regionu NSZZ „S” Janusza Śniadka kodeks pracy może stać się ofiarą gier politycznych, zaś żadne zmiany na papierze nie spowodują zniknięcia bezrobocia. „Solidarność” oczekuje rozwiązań makroekonomicznych, stymulujących wzrost koniunktury gospodarczej. Jednak zdaniem Janusza Śniadka legalność strajku w sprawie kodeksu

su pracy byłaby problematyczna pod względem prawnym, ponieważ strajk może dotyczyć jedynie sporu zbiorowego między pracodawcą a pracownikami. Protesty z sali wywołało zdanie przewodniczącego, który jako formę przeciwstawienia się zmianom w kodeksie pracy zaproponował głównie formę manifestacji ulicznej, a za cel postawił sobie przełamanie bariery informacyjnej.

We władzach Związku są ludzie, którzy nie mogą protestować, bo się wypalili – stwierdził Romuald Szewla z Oddziału Pomorskiego Zakładu Gazowniczego w Gdańsku, przeciwstawiając się niechęci przewodniczącego do podjęcia nielegalnego strajku. – Ja wolę siedzieć w

więzieniu niż żyć w takim kraju. Przedstawiciele komisji zakładowych przypomnieli lata 80., gdy wszystkie strajki były nielegalne, choć słuszne.

– Czas manifestacji nie nadszedł, niech się Miller dalej kompromituje – podsumował dyskusję Janusz Śniadek.

Na zebraniu poruszono także problemy: zatrudniania obcokrajowców w gdańskiej stoczni, powstawania wojewódzkich komisji ds. dialogu społecznego, przebiegu wyborów w komisjach zakładowych oraz planowanej budowy muzeum Solidarności na terenie Stoczni Gdańskiej.

(e.b.)

Konferencja prasowa

Dyktat rządu i pracodawców

Komisja Krajowa „S” rozpoczęła akcję informacyjną na temat nowelizacji kodeksu pracy. W organizacjach zakładowych mają odbyć się spotkania uświadamiające cel i zakres zmian, jakie chcą przeprowadzić w kodeksie pracodawcy i rząd. Wszystkie zarządy regionów będą organizować konferencje prasowe, aby za pośrednictwem lokalnych mediów dotrzeć z informacjami do mieszkańców swoich regionów. Niewykluczona jest szeroko zakrojona akcja protestacyjna w przypadku zamachu na podstawowe prawa pracownicze.

„Walka z kodeksem pracy to walka z prawami pracownika” – czytamy w stanowisku KK „S” dotyczącym propozycji zmian w kodeksie. Komisja Krajowa zwróciła się do wszystkich struktur i organizacji związkowych „S” o uświadamianie

zagrożeń członkom Związku. W razie prób narzucenia rozwiązań godzących w fundamentalne prawa pracownicze wezwała także do przygotowań do ogólnopolskiej akcji protestacyjnej. „S” z założenia jednak opowiada się zawsze za dialogiem i będzie się starała doprowadzić do pozytywnych rozstrzygnięć na tej właśnie drodze.

KK przesłała już swoje uwagi do propozycji zmian w kodeksie pracy na ręce przewodniczącego rządowej komisji ds. zmian w kodeksie pracy. Komisja ma nadzieję, że rząd wprowadzi tylko takie zmiany, które uzyskają akceptację na forum Komisji Trójstronnej. – Wystosowaliśmy pismo do ministra pracy i polityki społecznej w tej sprawie, powołując się na jego wcześniejszą wypowiedź. Minister Jerzy Hausner oświadczył, że rząd nie wpro-

wadzi żadnych zmian poza uzgodnionymi pomiędzy partnerami dialogu społecznego – mówił na konferencji prasowej 8 lutego br. Marian Krzaklewski. Zwrócił uwagę, że pracodawcy nie przedstawili stronie związkowej jakichkolwiek konkretnych danych ani chociażby symulacji i wyliczeń, które wskazywałyby, że liberalizacja kodeksu pracy przyniesie spadek bezrobocia. Jest to koronny argument wielu środowisk, mający przekonać do konieczności zwiększenia praw pracodawców w kodeksie.

Obecne stanowisko rządu i organizacji pracodawców można określić jako swego rodzaju dyktat. KK „S” podkreśliła, że jedynie uzgodnione wspólnie rozwiązania i wynegocjowane układy zbiorowe dają szansę na osiągnięcie pozytywnych efektów.

(jw)

Proces od początku

Po czteromiesięcznej przerwie spowodowanej chorobą sędziego przewodniczącego, 26 lutego przed Sądem Okręgowym w Warszawie po raz drugi odczytano akt oskarżenia w sprawie tragicznych wydarzeń na Wybrzeżu w Grudniu 1970 roku.

Zgodnie z prawem po przerwie w procesie powyżej 35 dni strony mają prawo żądać rozpoczęcia go od początku. Wniosek taki złożył gen. broni Tadeusz Tęczepski a także dwaj inni oskarżeni, którzy do tej pory nie składali wyjaśnień. Przeszkód w kontynuowaniu procesu nie widzieli tym razem Wojciech Jaruzelski i Stanisław Kociołek. W tej sytuacji sąd musiał uwzględnić wniosek oskarżonych i rozpocząć proces od początku, czyli od sprawdzenia personaliów i odczytania aktu oskarżenia.

(mp)

„Akwen” poleca

Proponujemy Państwu zakup podręcznego *Kodeksu pracy* z uwzględnieniem wszystkich zmian i stanem prawnym na dzień 15.08.2001 r. Oprócz jednolitego tekstu kodeksu pracy wydanie zawiera: podstawowe wzory pism procesowych oraz odpowiedzi prawnika na najczęściej zadawane przez członków związku pytania dotyczące stosunku pracy, np. urlopy, indywidualne przypadki zwolnień, okresy wypowiedzenia, odprawy itd. Ponadto do nabycia jest *Ordynacja wyborcza NSZZ „Soli-*

darność”. Zakupów można dokonać w budynku NSZZ „Solidarność” Gdańsk, ul. Wały Piastowskie 24 w kiosku spółki „Akwen” lub w pok. 119 oraz w Dziale Kontaktów z KZ, pok. 105. Prowadzimy ponadto sprzedaż wysyłkową, wystawiamy faktury.

Proponujemy system rabatów przy dokonywaniu większych zakupów – prosimy o kontakt: „Akwen” sp. z o.o., Wały Piastowskie 24, pok. 119, 80-855 Gdańsk, tel. (58) 308-44-00, fax (58) 308-42-13.

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszego kolegi

ś.†p.

Romana Dettlaffa

długoletniego i oddanego działacza NSZZ „Solidarność”.
Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie składa w imieniu
Zarządu Regionu Gdańskiego Janusz Śniadek

magazyn
Solidarność

Wydawca:
Zarząd Regionu Gdańskiego
NSZZ „Solidarność”
Redaguje zespół:
Elżbieta Banecka, Maryla
Dmochowska (korekta), Małgorzata
Kuźma (red. prowadząca),

Ryszard Kuźma (skład,
red. techniczny), Marta Pióro,
Jarosław Wierzchołowski
Współpracują:
Anna Grzenkowska, Jan Kulas,
Joanna Kobus-Michalewska, Marek
Lewandowski, Marian Matocha,

Wojciech Milewski, Ali Miśkiewicz,
Bogdan Olszewski, Marian
Podgóreczny, Tomasz Wiecki,
Olga Zielińska
Nadzór merytoryczny:
Dariusz Wasielewski
Projekt graficzny:

Krzysztof Ignatowicz
Kolportaż:
Stawomir Kalwasiński
tel./fax (0-58) 301-88-54.
Adres redakcji:
Wały Piastowskie 24,
80-855 Gdańsk,
tel.: (0-58) 308-42-72,

tel/fax: (0-58) 301-71-21
Druk:
Prasa Baltycka Sp. z o.o. Targ
Drzewny 3/7, 80-886 Gdańsk,
Drukarnia CPP Gdańsk, ul. Połęża 3
Nakład:
20 000 egz.

Redakcja nie zwraca tekstów
nie zamówionych oraz zastrzega
sobie prawo do ich redagowania
i skracania.
Za treść reklam redakcja
nie odpowiada.
Oddano do druku 5.03.2002 r.

http://www.solidarnosc.gda.pl
e-mail: magazyn.solidarnosc@solidarnosc.gda.pl

Na okładce: Kolejka osób poszukujących pracy w Powiatowym Urzędzie Pracy w Gdyni



Drodzy Czytelnicy!

Święta Wielkiej Nocy to czas radości i nadziei. Oto bowiem Ten, który spoczywał w grobie, zmartwychwstaje. Życie zwycięża śmierć, światło przegrywa najgłębsze ciemności, dobro staje ponad złem. Życzę Drodzy Czytelnicy, abyście o tym pamiętali zawsze, nawet w najtrudniejszych chwilach. Życzę Wam radości i nadziei.

Janusz Śniadek
przewodniczący
Zarządu Regionu Gdańskiego
NSZZ „Solidarność”

Komisja Krajowa

Będzie protest?



Od lewej: Jerzy Langer, Janusz Śniadek i Marian Krzaklewski

Komisja Krajowa przygotowuje się do akcji protestacyjnej w obronie kodeksu pracy. W stanowisku podjętym podczas ostatniego posiedzenia Komisji Krajowej 20 lutego działacze zgodnie stwierdzili, że konflikt wokół prawa pracy jest zasłoną dymną dla działań rządu, który swoimi decyzjami powoduje podwyższenie kosztów działalności firm.

Jerzy Langer, zastępca przewodniczącego NSZZ „Solidarność” przyznaje, że bez zdecydowanych działań, łącznie z akcjami protesta-

cyjnymi, trudno będzie obronić kodeks pracy. Do 14 marca Związek ma przedstawić opinię do zmian w prawie pracy zaproponowanych przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej. – Propozycje, które ustalił OPZZ z jedną z organizacji pracodawców, są w tej chwili nieaktualne, ponieważ spotkały się z niezadowolaniem związkowców. Dlatego OPZZ wycofał się z większości ustaleń. 13 marca odbędzie się specjalne posiedzenie Komisji Krajowej poświęcone prawdopodobnie wyłącznie kodeksowi pracy.

Wtedy też zostanie wypracowane ostateczne stanowisko naszego Związku – mówi Langer. Komisja Krajowa powołała piętnastoosobowy zespół, który będzie opracowywał strategię działania w obronie praw pracowniczych, łącznie z akcją protestacyjną.

Działacze KK uważają, że konflikt wokół kodeksu to zasłona dymna dla braku realizacji obietnic wyborczych koalicji SLD-UP-PSL. Liberalizacja prawa nie zrekompensuje pracodawcom podwyższania akcyzy, cen gazu, wzrostu podatku gruntowego oraz braku pomysłu na rozwój gospodarczy.

Komisja Krajowa na podstawie wydanej przez prawników opinii postanowiła wystąpić z wnioskiem do Trybunału Konstytucyjnego o zbadanie zgodności z konstytucją ustaw, które spowodowały wstrzymanie realizacji III etapu podwyżek dla nauczycieli, zamrożenie płac w sferze budżetowej oraz w szkolnictwie wyższym.

Na wniosek Sekretariatu Ochrony Zdrowia Komisja Krajowa wyraziła także swoje zaniepokojenie propozycjami ministra zdrowia, które zmierzają do zahamowania reformy systemu. (mp)



Pytanie miesiąca

Jak ocenia Pan/Pani propozycję rządu Leszka Millera wydłużenia wieku emerytalnego dla kobiet do 62 lat?

GRAŻYNA KORDULA, skarbnik Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Geoprojekt Gdańsk
Uważam, że projekt SLD jest zły. Powinien być utrzymany dotychczasowy wiek emerytalny dla kobiet. Pomysł wydłużenia wieku emerytalnego, przy tak dużym bezrobociu jest nieporozumieniem. Już obecnie znalezienie pracy w wieku 50 lat jest niemożliwe, a co dopiero będzie, gdy kobieta straci pracę w wieku np. 57 lat? No- wej na pewno nie dostanie. Dziwię się kobietom, które forsują ten projekt. Wydaje mi się, że muszą to być osoby bez rodzin, dzieci, wnuków, które w ten sposób chcą przedłużyć swoją aktywność zawodową. Ale czy muszą przy okazji uszczęśliwić inne panie?



MARIA KANTAK, przewodnicząca Regionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania „S”

Pomysł zrównania wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn, co wiąże się z tym, że kobiety będą mogły iść na emeryturę dopiero po skończeniu 62. roku życia, uważam za krzywdzący. Kobiety powinny mieć możliwość wyboru, czy chcą wcześniejszego odejścia na emeryturę, czy chcą dalej pracować. Nie powinno się administracyjnie decydować, że mają pracować w takim samym obciążeniu jak mężczyźni, zważywszy, że skala obowiązków kobiety i mężczyzny jest różna. To, że nawet część kobiet opowiada się za wydłużeniem wieku emerytalnego, wynika ze zmian obyczajowych, które w tej chwili przechodzimy. Pewnie wzorem są kobiety na Zachodzie, ale tam jest inny poziom życia. Życie polskich kobiet na razie jest tak ciężkie, że zmuszanie ich do pracy do 62. roku życia jest sprawą nieprzemysłaną.



ANNA WOLAŃSKA, Dział Zagraniczny Komisji Krajowej

Kobiety powinny pracować do 62 roku życia, ponieważ najczęściej zarabiają mniej a przechodząc na emeryturę wcześniej skracają okres składkowy. Dysproporcje między emeryturami mężczyzn i kobiet będą większe niż obecnie między zarobkami. Ponadto kobiety żyją dłużej i świadczenia, które będą otrzymywały, nie pozwolą im na godne życie. Przejście na emeryturę jest przywilejem, zawsze można pracować dłużej. Dotyczy to zarówno kobiet jak i mężczyzn. Jednak często pracodawcy wykorzystują to, że wiek emerytalny kobiet jest niższy i wysyłają je na wcześniejszą emeryturę. Dla tych kobiet, które nie chcą pracować dłużej niż do 60 czy 62 roku życia, jak się planuje, powinna istnieć możliwość wcześniejszego przejścia na emeryturę.

Oprac. (mk, mp)

Moim zdaniem...

Liga lepperów

Jeden z moich znajomych stwierdził, że w Polsce najlepiej jest być „takim Lepperem”. Bo „taki” to publicznie rozrabia, za nic nie odpowiada i ludzie go kochają. I zaraz zaczął budować listę nazwisk Polaków, którzy w „lidze lepperów” znajdują się tuż za mistrzem. Nie zabrakło na niej premiera i ministra pracy – za buńczuczne wypowiedzi o kodeksie pracy, niewiele mniej absurdalne od wypowiedzi Mistrza L. Znalazł się na niej minister spraw zagranicznych i minister rolnictwa, spora część parlamentu, paru znanych biznesmenów i dziennikarzy telewizyjnych.

Może nie są to postaci tak barwne jak Mistrz, może nie mają tyle topornego wdzięku i charyzmy, ale w wielu sprawach mu nie ustępują. Umieją z przekonaniem rozprawiać o sprawach, na których się nie znają. Umieją atakować innych w brutalny sposób nawet nie mając racji. Umieją być bezczelni. Niedawno w jednym z programów telewizyjnych ubolewano nad

jakością obecnej klasy politycznej. Problem dotyczy jednak czegoś większego – jakości całego życia publicznego. Mówiąc rzeczy niesprawdzałne, nawet absurdalne łatwo zyskuje się poklask i wiele osób z tego korzysta. Coraz częściej też osoby publiczne zachowują się jak bokserzy na ringu. Najważniejsze jest by wygrać i jeśli sędzia nie patrzy, uderza się w potylicę, w nerki lub poniżej pasa. Publiczność zaś wiwatuje, bo krew na ringu cieszy. A może lepsze byłoby porównanie z Big Brotherem? Z pozorowaniem szczerości w grze o władzę, popularność, zysk?

Mój znajomy coraz rzadziej ogląda telewizję, coraz chętniej natomiast wybiera się na długie spacery nad morzem. Może pewnego dnia spotkamy się tam większą grupą?

Kajus Augustyniak



magazyn **SOLIDARNOŚĆ**
Prenumerata

Przypominamy, że można zamówić nasz „Magazyn”, komisje zakładowe ponoszą jedynie koszty kolportażu:

- 0,50 zł – gdy egzemplarze miesięcznika dostarczane są do siedziby KZ
- 1,00 zł – gdy „Magazyn” dostarczany jest przez Poczta na adresy domowe członków Związku.

Zagraj w ping-ponga

Pomorskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „S” informuje, że organizuje III Turniej Tenisa Stołowego. Odbędzie się on 23 marca br. w hali Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 1 w Pruszczu Gd. przy ul. Niemcewicza 1. Początek zawodów o godz. 9.00.

Turniej odbędzie się w kategorii kobiet open oraz w kategorii mężczyzn do 40 i powyżej 40 lat.

Zgłoszenia prosimy kierować poprzez swoje komisje zakładowe na adres Stowarzyszenia: 80-855 Gdańsk, ul. Wały Piastowskie 24, kontakt tel.: Roman Stegart 308-43-00 lub 305-54-79 oraz Bogusław Gołąb – 308-43-05.

□

Gruski na wieźbie

■ Nikt chyba nie ma wątpliwości, że SLD realizuje swoje przedwyborcze obietnice i to w imponującym tempie. Przewodnia partia powiedziała, że zmieni ustawę lustracyjną, która skrzywdziła tak wielu uczciwych donosicieli, no i proszę – już po lustracji. Ustawę, którą ugrupowania postsolidarnościowe męczyły kilka lat, SLD unieszkodliwiła w ciągu czterech miesięcy, a wszystko to w obronie Oleksego, Wagnera i Jaskierni. Szkoda, że tak dobrze nie idzie komunistom z rozwiązaniem problemu bezrobocia.

■ W ekspresowym również tempie rządząca koalicja zajęła się „reformą” służb specjalnych. Wszystko to oczywiście w interesie Polski. Odpolitycznieniem służb zajęł się polityk SLD Zbigniew Siemiątkowski. Jednak, jak powszechnie wiadomo, w przeciwieństwie do prawicy, wszyscy postkomuniści to apolityczni fachowcy.

■ O sprawności służb specjalnych zarządzanych przez apolitycznego Siemiątkowskiego świadczy przykład zatrzymania przez UOP i doprowadzenia na przesłuchanie do prokuratury prezesa Orlenu. Innowacja obecnych władz Urzędu Ochrony Państwa polega na tym, że teraz do prokuratury doprowadzane pod eskortą służb specjalnych będą osoby, które się nie ukrywają i zgłaszają na każde jej wezwanie. Na ściganie przestępców notorycznie ukrywających się przed wymiarem sprawiedliwości UOP nie będzie marnował czasu i pieniędzy podatnika.

■ Realizując przedwyborcze obietnice koalicja SLD-UP-PSL wymienia kadry. Zamiast tzw. zaciągu Krzaklewskiego, mamy pospolite ruszenie pod wodzą Leszka Millera. Posadę tracą wszyscy, którzy zostali mianowani przez koalicję AWS-UW, a nawet ci, których jeszcze wcześniej obsadziła na stanowiskach koalicja SLD-PSL. Ludzie Millera wiedzą, że jeżeli prawica nie wymieniła kogoś, to na pewno jest on już tajnym szpiegiem „Solidarności”. Jakimi kryteriami kierują się obecnie rządzący w Polsce świadczy odpowiedź ministra skarbu na pytanie, dlaczego szefem Polskich Sieci Energetycznych został polityk PSL Stanisław Dobrzański: – Staszek chciał spróbować swoich sił w biznesie, dlatego nie miałem mu dać szansy?

■ Oprócz legitymacji partyjnej i to najlepiej tej partii, która rządziła w Polsce do 1989 roku, najlepszą rekomendacją do uzyskania stanowiska w państwowej administracji czy jeszcze w państwowym biznesie jest rekomendacja biznesmena Gudzwatego. Aż dziw bierze, jak teraz nasz rodzimy potentat gazowy poradził sobie, gdy tyłu swoich ludzi oddał na służbę państwu. Ale czego nie robi się dla Ojczyzny! Oczywiście tylko zbieg okoliczności sprawił, że premier Miller zaciągnął kredyt mieszkaniowy w banku należącym do Gudzwatego i nie ma to żadnego wpływu na negatywny stosunek SLD do pomysłu dywersyfikacji dostaw gazu do Polski. Ciąg dalszy na pewno nastąpi.

Małgorzata Kuźma

RS AWS

Zjednoczyć prawicę

2 marca br. w sali Akwen Zarządu Regionu Gdańskiego „S” odbyło się II Zgromadzenie Regionalne Ruchu Społecznego AWS województwa pomorskiego. Przewodniczącym zarządu regionalnego RS AWS województwa pomorskiego został wybrany ponownie Jacek Rybicki, głosami 111 delegatów na 130 uprawnionych do głosowania.

Wcześniej delegaci z uwagą wysłuchali sprawozdania z działalności partii w naszym województwie za okres mijającej kadencji. Niewątpliwie znaczącą decyzją w tym okresie było powołanie Pomorskiego Forum Gospodarczego, będącego płaszczyzną ważnych dyskusji o sprawach gospodarczych regionu a także Regionalnego Forum Samorządowego. W jego ramach analizowano m.in. wprowadzanie czterech reform gospodarczych w województwie pomorskim. RS AWS w regionie utrzymuje też dobre kontakty z ZRG „Solidarności”, czego wyrazem jest uczestniczenie wielu działaczy związkowych w działaniach partii.

Szczególnym gościem zebrania był przewodniczący RS AWS senator Mieczysław Janowski, który zwrócił uwagę, że partia musi w tej chwili pracować, by odzyskać zaufanie społeczne i zdobyć w wyborach samorządowych elektorat, który nie brał udziału w ostatnich wyborach. Wskazał także na możliwość ogłoszenia przedterminowych wyborów parlamentarnych, co zmusza RS AWS do dużej mobilizacji. – Trzeba zrobić wszystko, by w tych warunkach zjednoczyć prawicę. Liczę na Was, z Gdańska już nie raz wiały dobre wiatry – mówił przewodniczący. Podkreślał, że RS AWS jest największą, dobrze zorganizowaną polską partią centroprawicową. (jw)

Bezrobocie

Pakiet pobożnych życzeń

Blisko 100 dni trwała propaganda kłęski ze strony rządu Leszka Millera. W tym czasie odsądza od czci i wiary rząd Jerzego Buzka, zanegowano wszelkie jego dokonania, prezentowano w mediach jedynie czarny obraz polskiej gospodarki. Taka polityka koalicji SLD-UP-PSL zaczęła podważać zaufanie poważnych inwestorów do naszego kraju, jak też zniechęcać Polaków do własnej przedsiębiorczości. Bowiem w całym cywilizowanym świecie obowiązuje kontynuacja władzy, a każdy nowy rząd dba o pozytywny wizerunek własnego kraju.

Pakt przeciw bezrobociu

Od pewnego czasu rząd Millera przystąpił do drugiego etapu „polityki informacyjnej”. Obecnie pojawiła się swoista propaganda sukcesu. Oto po 100 dniach rządów obecnej koalicji uratowano finanse publiczne, opracowano czteroletni program rozwoju społeczno-gospodarczego, a nawet udało się zaplanować olbrzymią kwotę 180 miliardów złotych na wydatki inwestycyjne. Bardzo dokładnie podano ile do 2005 roku (rok wyborów parlamentarnych) zbuduje się kilometrów autostrad, dróg ekspresowych, ile odda się mieszkań do użytku itp. Ważniejsze jest to, iż w bardziej zasadny sposób zaczęto rozmawiać o konieczności walki z bezrobociem.

W imię obiektywizmu warto przypomnieć, iż w latach 1999-2001 będący w opozycji SLD nie okazywał większego zainteresowania problemami gospodarki i rynku pracy. Przypomnijmy, pierwsze przejawy osłabienia dynamiki rozwoju polskiej gospodarki dały się zauważyć już w 1999 r. Pobudzeniu koniunktury gospodarczej miała pomóc reforma podatkowa wprowadzająca duże ulgi podatkowe dla przedsiębiorców. Niestety SLD przy pomocy weta prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego zablokował właśnie tę część reformy podatkowej dla małych i średnich przedsiębiorstw. SLD nie popierał również kilku ważnych ustaw służących wsparciu rozwoju budownictwa mieszkaniowego. Z kolei ustawa (lato 2001) o ułatwieniu zatrudnienia absolwentów szkół została również zbagatelizowana. Jednak największy błąd popełnił SLD latem ubiegłego roku odmawiając poparcia ustawy o finansowym wspieraniu inwestycji. Ustawa nie uchwalono, a klimat inwestycyjny w Polsce uległ znacznemu pogorszeniu. Nic więc dziwnego, że w ostatnich miesiącach kilku dużych inwestorów zachodnich rozważało możliwość podjęcia nowych inwestycji w Czechach lub na Węgrzech. To zagrożenie nadal istnieje.

Żaden rząd sam sobie z bezrobociem nie poradzi. Obecnie bezrobocie rośnie niezwykle szybko, a rząd Leszka Millera wydaje się być bezradny. Dopiero po 100 dniach przedłożono opinii publicznej założenia programu gospodarczego. To niestety raz jeszcze potwierdza opinię, iż przed 23 września 2001 r. SLD dysponował jedynie progra-



FOT. WOJCIECH MILEWSKI
Coraz więcej ludzi stoi w kolejce po pracę

mem przejścia władzy. Jednakże obecne wielkie, bo 3,2 milionowe bezrobocie powinno wszystkich skłaniać do dialogu. Takim rzeczowym forum współpracy może być Trójstronna Komisja do spraw Społeczno-Gospodarczych. Naturalnie o wiele istotniejsze jest to, aby obecny rząd skorzystał z doświadczeń poprzednich rządów oraz potencjału i energii partnerów społecznych. Dobry przykład w tej ważkiej sprawie dała na początku grudnia 2001 r. NSZZ „Solidarność”. Uznała bezrobocie za problem, który wymaga natychmiastowych działań i dlatego wezwała rząd „do niezwłocznego podjęcia dialogu w sprawie pakietu na rzecz zwalczania bezrobocia”. Takie pakiety zawierano w krajach, które odniosły duże sukcesy w walce z bezrobociem, np. w Hiszpanii, Irlandii czy też Finlandii.

Programy społeczno-gospodarcze

Rząd Leszka Millera w zbyt małym stopniu uwzględnił problemy makroekonomiczne współczesnego świata. Rok 2001 okazał się rokiem spowolnienia gospodarczego w Europie i w świecie. Prognozy na obecny rok nie są optymistyczne. I tak w Unii Europejskiej zaplanowano wzrost PKB o średnio 1,3 proc. Niskie tempo wzrostu gospodarczego założono w USA i w Japonii. Warto dodać, że ponad 2/3 obrotów gospodarczych Polski przypada na kraje unijne. Słaba zewnętrzna koniunktura ekonomiczna jest jedną z podstawowych przyczyn wzrostu bezrobocia w Polsce. Restrukturyzacja i prywatyzacja gospodarki narodowej, postęp technologiczny i wzrost wydajności pracy, drogie kredyty inwestycyjne oraz wysoki wyz demograficzny, to kolejne główne przyczyny zjawiska masowego bezrobocia w naszym kraju. Mechanizmami sprzyjającymi utworzeniu nowych miejsc pracy są: lepsze ustawodawstwo na rzecz rozwoju przedsiębiorczości, ulgi inwestycyjne, prorynkowe programy rządowe oraz kredyty, gwarancje i poręczenia eksportowe. Generalnie polityka rządu powinna stwarzać proekspansyjne możliwości polskiej gospodarki. Bowiem eksport „ciągnie” całą gospodarkę.

Dobrze, że rozpoczęła się debata nad trzema programami rządowymi, tj. Pierwsza praca, Przede

wszystkim przedsiębiorczość i Infrastruktura – kluczem rozwoju. Program Pierwsza praca, dawniej zwany programem Absolwent, dotyczy zatrudnienia w pierwszej kolejności absolwentów poprzez subsydiowanie przez państwo części kosztów pracy. W ocenie rządu w bieżącym roku 620 tys. młodych absolwentów to potencjalna grupa poszukujących pracy. Patrząc na tegoroczny budżet Funduszu Pracy, w którym zaplanowano jedynie 80 proc. środków (w stosunku do planu finansowego na 2001 r.) na aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu, brakuje podstaw do optymizmu. Założenia (!) do pakietu Przede wszystkim przedsiębiorczość dotyczą uproszczenia systemu podatkowego, uproszczenia systemu ubezpieczeń społecznych, uproszczenia i skrócenia procedur prawa gospodarczego, w tym rejestracji przedsiębiorców, jak też obniżenia kosztów pracy oraz kontrowersyjnych zmian w kodeksie pracy. Rząd zakłada ograniczenie praw pracowniczych szczególnie w przedsiębiorstwach zatrudniających do 20 osób. Proponuje się również obniżenie płacy minimalnej dla początkujących pracowników. Trzeci pakiet zawiera założenia do programu Infrastruktura – klucz do rozwoju. Infrastruktura transportowa (sieć dróg i autostrad), budownictwo mieszkaniowe, rozwój łączności i budowę społeczeństwa informacyjnego uznano za doniosłe czynniki rozwoju społeczno-gospodarczego. Temu programowi należy tylko życzyć skutecznej realizacji. Niestety realizację programu oparto na wirtualnych pieniądzach w olbrzymich kwotach, np. ponad 36 miliardów zł na drogi i autostrady, 16-20 miliardów zł na infrastrukturę teleinformatyczną. Podsumowując, brak realnych podstaw finansowych oraz konieczność trudnych zmian (w krótkim czasie) w kilkudziesięciu ustawach upoważniają do poddania w wątpliwość powyższych programów. Projekty stosownych ustaw mają wpłynąć do Sejmu w końcu kwietnia br. Ostateczna weryfikacja tych trzech programów nastąpi przy projekcie budżetu na 2003 r. Pieniądże z Unii Europejskiej to bardziej odległa przyszłość.

Jan Kulas

Samo(?)zatrudnienie

Rozmowa z JANUSZEM ŚNIADKIEM, przewodniczącym Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”

– Czy wzrost liczby osób prowadzących działalność na własny rachunek jest, Pana zdaniem, pozytywnym zjawiskiem?

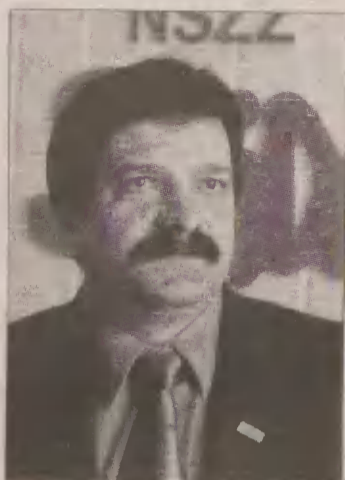
– To bardzo złe, wręcz groźne zjawisko. Wzrost liczby osób samozatrudniających się miałby aspekt pozytywny, gdyby dotyczył osób wcześniej bezrobotnych, a więc faktycznie zmniejszałoby się bezrobocie. Tymczasem coraz powszechniejsze jest zmuszanie szantażem ludzi pracujących dotąd na umowę o pracę do samozatrudnienia. Jest to proceder z kilku względów niemoralny, wręcz patologiczny. Niebezpiecznie pogarsza sytuację większości osób, których dotyczy, chociaż pozornie może zwiększyć ich chwilowe zarobki. Istotnie zmniejsza wpływy do ZUS-u i budżetu. Przez niższe koszty i łamanie zasady uczciwej konkurencji powoduje bankructwa legalnych firm, wzrost bezrobocia i tak koło się zamyka.

– Jakie niebezpieczeństwo niesie dla pracownika fakt, że świadczy on pracę jako samozatrudniający się?

– Osoba samozatrudniająca się jest wyjęta spod wszystkich ochron, jakie daje prawo pracy. Nie dotyczą jej przepisy kodeksu pracy, a z pracodawcą łączy ją stosunek wyłącznie cywilnoprawny. Pozbawia to pracownika prawa do urlopu, musi on także zadbać sam o wszystkie ubezpieczenia, sam odpowiada za bhp i nie daj Boże, aby zdarzył się wypadek. Zagrożona jest też wysokość przyszłej emerytury.

– Jaki wpływ na wysokość emerytury może mieć sposób zatrudnienia?

– Najniższa składka na ZUS osoby pracującej na własny rachunek liczona jest od 60 proc. średniej pensji krajowej. Według danych przedstawionych w „Gazecie Prawnej” z 22 lutego br. w Polsce aż 95 proc. z półtoramilionowej rzeszy osób samozatrudniających się płaci składki na poziomie ryczałtu, a więc bez związku z faktycznymi



Janusz Śniadek

dochodami. Jeśli ten proces wzrostu liczby osób samozatrudniających się będzie trwał nadal, to grozi nam załamanie systemu ubezpieczeń społecznych.

Wracając do wysokości emerytury. To proste, w nowym systemie zależy ona wprost proporcjonalnie od kwot odprowadzanych składek, a więc przeciętny samozatrudniający się dostanie 60 proc. tego co przeciętny pracownik. Rośnie nam armia przyszłych klientów opieki społecznej.

– Którzy pracodawcy najczęściej wymagają od swoich pracowników prowadzenia działalności na własny rachunek?

– Obszarami, gdzie to zjawisko występuje najczęściej, są służba zdrowia – osławione kontrakty, budownictwo, transport, a na Wybrzeżu to częsta forma zatrudnienia w spółkach żyjących ze stoczni.

– Jak zjawisko samozatrudnienia w Polsce wygląda na tle innych krajów?

– Polska ze swoimi 15-20 proc. (dostępne dane znacznie różnią się między sobą) samozatrudnionych bije rekordy nie tylko wśród państw europejskich. W Stanach Zjednoczonych, które uznajemy za królestwo liberalizmu, samozatrudnienie wynosi zaledwie 8 proc.

– W jaki sposób forma zatrudnienia firmy wpływa na jej konkurencyjność?

– Pracownik, który prowadzi własną działalność gospodarczą, jest o wiele tańszy od pracownika zatrudnionego na umowę o pracę. Już na samej składce zusowskiej można „zaoszczędzić” kilkaset złotych. Jeżeli do przetargu staną dwie porównywalne firmy – jedna stosująca samozatrudnienie, a druga zatrudnienie kodeksowe, to ta ostatnia skazana jest na przegranej, gdyż będzie miała wyższe koszty. Przegrywając konkurencję będzie zmuszona do zwolnienia ludzi, do likwidacji, lub ewentualnie również do przejścia na formę samozatrudnienia. W każdym przypadku będzie to oznaczało spadek wpływów do budżetu i zwiększanie bezrobocia.

– Może należałoby ustalić składkę zusowską jednakową dla wszystkich pracowników?

– Powołując się na równość praw, w tym ekonomicznych, gwarantowanych obywatelom przez konstytucję, ustawę o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, czy wreszcie zasadę solidaryzmu spo-

łecznego, trzeba domagać się równoprawnych dla wszystkich rozwiązań.

– Tam, gdzie są silne związki zawodowe pracodawcy raczej trudno zmusić pracowników do zmiany formy zatrudnienia. Czy jednak sam pracownik ma jakieś środki prawne przeciwstawienia się pracodawcy, który każe mu założyć własną działalność gospodarczą?

– Można wykazywać przed sądem, że stosowana forma zatrudnienia ma wszelkie cechy normalnego stosunku pracy i uzyskać orzeczenie sądowe. Z reguły jednak osoby, które zmuszono do samozatrudnienia, raczej nie odważą się na to, gdyż pracodawca w taki czy inny sposób doprowadzi do zerwania z nim umowy. Pracownicy są z całą pewnością w gorszej sytuacji niż pracodawcy.

– „Solidarność” otrzymała od rządu pakiet zmian legislacyjnych, których celem jest zmiana prawa pracy. Jak ocenia Pan te propozycje?

– Niestety wśród propozycji przedstawionych przez rząd Millera znalazły się rozwiązania uderzające zarówno w fundamenty dialogu społecznego, jak i podstawowe prawa pracownicze. Można tutaj wskazać możliwość skutecznego wypowiedzenia układu zbiorowego, który po pół roku od wypowiedzenia traciłby ważność. Moim zdaniem wprowadzenie takiego zapisu w kodeksie zaowocuje wypowiedzeniem większości istniejących w Polsce układów zbiorowych, a w ślad za tym lawinę konfliktów, czyli cały dorobek dialogu społecznego byłby zmarnowany. Oceniam, że w dużej części zakładów, gdzie dojdzie do wypowiedzenia układów, nie obejdziesz się bez akcji protestacyjnych i strajków. Z kolei wprowadzenie zmian w przepisach dotyczących zwolnień grupowych spowoduje, że w małych firmach praktycznie zniknie pojęcie zwolnienia grupowego. Projekt zakłada również likwidację odpraw dla osób zwalnianych w trybie art. 10, czyli pojedynczych zwolnień z przyczyn zakładu pracy, które dzisiaj objęte są osłonami. Sprzeciw „Solidarności” budzi propozycja obniżenia dopłat do nadgodzin, podobnie jak wiele innych rozwiązań.

– Postkomunistyczny rząd Leszka Millera twierdzi, że uelastycznienie kodeksu pracy spowoduje spadek bezrobocia. Czy wraz z ustawami do zaopiniowania otrzymaliście również kalkulację, ile na przykład miejsc pracy powstanie po obniżeniu stawki za godziny nadliczbowe?

– Nie ma takich symulacji, wręcz przeciwnie. W czasopiśmie „Rynek pracy” z lipca ubiegłego roku znajduje się wypowiedź obecnego ministra pracy Hausnera, który stwierdza, że uelastycznienie kodeksu pracy musi wywołać przejściowe zwiększenie bezrobocia, a tylko i wyłącznie od zastosowania innych środków zaradczych będzie zależało, czy to bezrobocie zmaleje.

Rozmawiała Małgorzata Kuźma



Wolne wnioski

Wydawało się, że mamy już dosyć naszych wojen w ramach nowej demokracji. Była wojna na górze, potem na dole, potem wojna o lewą i prawą nogę, wojna o zjednoczenie prawicy i wojna o rozwalenie prawicy, wojna z Lepperem i wojna o ziemię, wojna o jedno zdanie PSL-u i dwa zdania już nie wiadomo kogo. Ale niestety, nie dla wszystkich tych wojen starczyło.

Poszukano kolejnego przeciwnika: kodeks pracy. A do niego dodano tych, co za nim stoją: związkowców. Na początek zakneblowano im usta, aby o tym, co myślą, nie mogli publicznie gadać. Ale aby wszyscy wiedzieli, o co powinno chodzić, zaangażowano do objaśnień polityków, dziennikarzy, specjalistów od banków i giełdy, ekonomistów i rządzących. A także pracodawców. I wszyscy oni tłumaczą, jakie czekają szkody nasz kraj, jak się cofniemy w rozwoju i w związku z tym nie dogonimy Europy, ponieważ związki są nieżyłowe i myślą tylko o sobie.

A jak by ktoś jeszcze nie był przekonany, to oczywiście obficie podawane są przykłady bardzo pozytywnych zmian, które pozwolą na stworzenie tysięcy nowych miejsc pracy, jeśli tylko kodeks się uelastyczni. A to na przykład niższe opłaty za nadgodziny przekonają pracodawcę, by zamiast cieszyć się niższymi kosztami utworzył nowe miejsce pracy.

I czy jest w tym jakaś logika? Nie, ale pracodawca oszołomiony wprowadzoną zmianą to miejsce utworzy. A jak mu jeszcze pozwolą szybko zwalniać pracownika, to przecież nie będzie musiał przez wiele miesięcy płacić na czas pensji i kredytować nią za darmo swą działalność, lecz będzie wyrzucał częściej i z mniejszą dla siebie dolegliwością. Dlaczego? Ano przecież zatrudni kolejnego naiwnego, który uwierzy, że polskie prawo i sądy chronią także zwykłego obywatela, a który przecież musi zarobić na chleb dla rodziny. A jak nie, to przekonana go, by się samozatrudnił i cierpiał na własny rachunek. A czym go przekona? Pewnie osobistym urokiem.

Związkowcy także podobno stoją na barykadzie obrony 35 dni zapłaty przez pracodawcę za dni chorobowe. Bo gdyby zajął się tym ZUS, to przecież chorujący czułby się nieswojo. Choroba to przecież kara dla prezesa lub dyrektora i dlatego to oni powinni za wszystko płacić. A jak nie dostanie poszukującego dwóch płatnych dni na poszukiwanie pracy, to wpadnie w depresję i zechce do końca swych dni zostać bezrobotnym. I tak dalej, i tak dalej.

A przecież nawet mordercy mają prawo do własnego zdania w sądzie. Ale związkowcy to specyficzny gatunek wrogów ludu. Oni takiego prawa mieć nie powinni. A może by jednak zapytać się zainteresowanych i pozwolić im mówić własnym językiem. Pozwolić na konfrontację z częścią propozycji. To oni mogliby chyba najlepiej wyjaśnić, dlaczego nie godzą się na niektóre rozwiązania. To nie pomyłka. Na niektóre, gdyż część jest to przyjęcia i to bez wielkich dyskusji. Ale kto o to spytał? Ale lepiej straszyć niż pokazać na ile król pomysłów kodeksowych jest nagi. Przecież związki zawodowe muszą być wrogiem publicznym numer jeden.

To tyle na dzisiaj. I jako wróg publiczny zabieram się, wbrew krytykom, do żmudnej obrony praw tych, którym demokracja podobno dała ich za dużo. Wszak jeszcze działać nam nie zakazano. A może już tak?

Bogdan Olszewski

Wypełniamy CIT-y

Dział Szkoleń Zarządu Regionu Gdańskiego „Solidarność” informuje, że do 30 marca br. komisje zakładowe „S” mają obowiązek rozliczyć się z urzędami skarbowymi. Dlatego wszystkich skarbników organizacji zakładowych zaprasza na jednodniowe szkolenia, dotyczące wypełniania druków CIT 8 i CIT 8/0.

Terminy do wyboru: 18, 19, 20, 21, 22, 25, 26 i 27 marca. Zgłoszenia prosimy kierować telefonicznie pod nr. 305-54-79 lub 308-42-76.

O patologii zjawisk najlepiej świadczy fakt, że średnie zwolnienie lekarskie na osobę w ciągu roku pracownika zatrudnionego na umowę o pracę wynosi 17 dni, ta sama średnia wśród osób pracujących na własny rachunek wynosi ponad 30 dni. Oznacza to, że samozatrudniający się korzystają podwójnie, raz na wysokości składki, drugi raz na ilości świadczeń.

Słowniczek wyborczy

Część II

Ordynacja wyborcza

Zbiór szczegółowych przepisów i procedur wyborczych obowiązujących przy wyborze statutowych władz Związku.

Krajowa Komisja Wyborcza

Skrót: KKW. Krajowa Komisja Wyborcza jest organem Komisji Krajowej, powołanym do nadzoru zgodności z obowiązującymi w Związku zasadami wyborczymi wyborów statutowych władz regionu, krajowych struktur branżowych oraz delegatów na Krajowy Zjazd Delegatów.

Regionalna komisja wyborcza

Skrót: RKW. Regionalna Komisja Wyborcza jest organem zarządu regionu, powołanym do nadzoru zgodności z obowiązującymi w Związku zasadami wyborczymi wyborów statutowych władz organizacji zakładowych (międzyzakładowych), regionalnych struktur branżowych oraz delegatów: na walne zebranie delegatów regionu i walne zebrania delegatów (kongresy) struktur branżowych dokonywane przez struktury działające w danym regionie.

Władze statutowe Związku

Najwyższą władzą każdej struktury (organizacji) Związku jest władza stanowiąca. Władza stanowiąca jest uprawniona między innymi do wyboru władz wykonawczej i kontrolnej.

Władze stanowiące:

Krajowy Zjazd Delegatów

Skrót: KZD. Najwyższa statutowa władza Związku (najwyższa władza stanowiąca), uprawniona m.in. do zmian Statutu i uchwalania programu oraz strategii działania dla całego Związku. KZD wybiera przewodniczącego i pozostałych członków Komisji Krajowej oraz członków Krajowej Komisji Rewizyjnej. Zastosowanie numeru w nazwie władzy stanowiącej lub ich skrócie, np. XIV KZD, oznacza kolejną sesję danej władzy.

Walne zebranie delegatów

Skrót: WZD. Najwyższa władza regionu lub sekcji branżowej, uprawniona m.in. do uchwalania programu i strategii dla całej struktury oraz wyboru przewodniczącego i pozostałych członków władzy wykonawczej (zarząd regionu lub rady sekcji) oraz członków komisji rewizyjnej danej struktury.

Kongres

Najwyższa władza sekretariatu branżowego, uprawniona m.in. do uchwalania programu i strategii dla całej struktury oraz wyboru przewodniczącego i pozostałych członków rady sekretariatu oraz członków komisji rewizyjnej sekretariatu.

Zakładowe zebranie członków

Najwyższa władza organizacji zakładowej, której członkami są wszyscy członkowie Związku zrzeszeni w tej organizacji. Jest ona uprawniona m.in. do uchwalania programu i strategii działania dla całej organizacji oraz wyboru przewodniczącego i pozostałych członków władzy wykonawczej (komisji zakładowej) oraz członków zakładowej komisji rewizyjnej. W organizacjach międzyzakładowych odpowiednikiem zakładowego zebrania członków lub delegatów jest międzyzakładowe zebranie członków lub delegatów.

Zakładowe zebranie delegatów

Najwyższa władza organizacji zakładowej, która spełnia zadania zakładowego zebrania członków, a której członkami są delegaci wybrani w okręgach wyborczych wyznaczonych przez komisję zakładową lub zakładową komisję wyborczą. Delegaci reprezentują pozostałych członków Związku zrzeszonych w tej organizacji.

Władze wykonawcze:

Komisja Krajowa

Skrót: KK. Statutowa ogólnokrajowa władza wykonawcza Związku, w skład której wchodzi przewodniczący zarządów regionów i rad krajowych sekretariatów branżowych oraz członkowie wybrani przez Krajowy Zjazd Delegatów. KK odpowiada za realizację programu Związku uchwalonego przez KZD, reprezentuje Związek wobec wszystkich partnerów zewnętrznych, kieruje działalnością Związku oraz rejestruje regiony, krajowe struktury branżowe i międzyzakładowe komisje koordynacyjne.

Zarząd regionu

Skrót: ZR. Statutowa władza wykonawcza regionu koordynuje działalność istniejących w regionie struktur Związku oraz reprezentuje na swoim terenie Związek wobec pracodawców i ich organizacji, władz samorządowych i administracji rządowej oraz innych organizacji i instytucji. ZR odpowiada za realizację w regionie polityki i programu Związku określonego przez władze nadrzędne, np. KZD, KK, WZD regionu.

Wybory w „S” Okręgi łączone już są

Regionalna Komisja Wyborcza ZRG „S” utworzyła już okręgi łączone – po jednym w każdym oddziale terenowym Zarządu Regionu. Wprawdzie termin wyboru elektorów, określony przez kalendarz wyborczy już upłynął, jednak przewodniczący RKW Zbigniew Kowalczyk apeluje, by uprawnione komisje, które do tej pory nie dokonały wyborów, przeprowadzały je jeszcze teraz. – Utworzyliśmy z nich także okręgi łączone, biorąc pod uwagę to, by komisje, które będą uczestniczyły w zebraniach elektorów, znajdowały się blisko siebie – mówi Kowalczyk. Jeżeli komisje nie zdążą z wyborem delegatów tak, by uczestniczyli oni w zebraniu WZD Regionu Gdańskiego w czerwcu br., to jest możliwość, że zebranie zadecyduje o możliwości zwiększenia liczby delegatów w miarę ich wyboru i zatwierdzenia. Wówczas „nowi” delegaci będą uczestniczyć w następnym WZD. – Nie należy się zrażać, jeżeli KZ nie zdążyły odbyć wyborów w określonym uchwałą terminie i rezy-

gnować z nich w ogóle – podkreśla przewodniczący RKW.

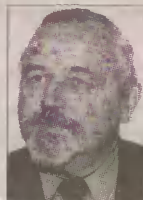
Wybory w tej chwili wchodzi w swoją główną fazę. Większość organizacji zakładowych właśnie obecnie przeprowadza wybory, stąd ogromne spiętrzenie pracy dla Regionalnej Komisji Wyborczej. – Może się zdarzyć, że na zebranie nie będzie mógł przybyć przedstawiciel RKW w związku z tym, iż czasami musimy obsłużyć kilkanaście zebrań wyborczych w ciągu jednego dnia. Proszę się tym jednak nie zrażać, wybory można przecież przeprowadzać bez obecności naszego przedstawiciela – mówi Zbigniew Kowalczyk podkreślając, iż komisje są w większości doświadczone i nie powinny mieć problemów ze sprawnym przeprowadzeniem wyborów.

W razie problemów i wątpliwości związanych z wyborami komisje mogą kontaktować się bezpośrednio z przewodniczącym RKW – tel. 0/501-121-093.

(jw)

Na nową kadencję

MAREK JANKOWSKI,
przewodniczący
KZ POLGEOL
S.A. Zakład
w Gdańsku:



– Nasza organizacja jest nie-duża. Jesteśmy firmą sprywatyzowaną i możliwości Związku są niewielkie. Możemy wyrażać jakoś swoje niezadowolenie czy opinie, ale nie odnosi to skutku. Mamy sporo emerytów, z którymi utrzymujemy stały kontakt. Na poziomie zakładu współpraca z pracodawcą układa się dobrze, ale też nasz dyrektor nie ma dużej możliwości działania, ponieważ nasz zakład nie jest samodzielny i wszystkie zlecenia otrzymujemy z Warszawy.

STANISŁAW KRZEMIŃSKI,
przewodniczący
KZ Portu
Północnego:



– W ostatniej kadencji skupiliśmy się przede wszystkim na wprowadzeniu do układu zbiorowego zmian korzystnych dla pracowników. Dokładnie chodziło o zaliczenie do nagród jubileuszowych służby wojskowej. Ponadto objęto pracowników III filarem ubezpieczenia, postaraliśmy się o rozszerzenie wszystkich dotychczasowych świadczeń. W naszej komisji z dużym zaniepokojeniem przyjęto sytuację po wyborach, a także działalność naszych działaczy w partiach politycznych i radach nadzorczych przedsiębiorstw. W nowej kadencji będziemy zajmować się przede wszystkim ochroną układu zbiorowego. Firmę czekają trudności związane z nieuzasadnionymi roszczeniami finansowymi Zarządu Morskiego Portu. To może niekorzystnie wpłynąć na sytuację pracowników. Negocjacje są trudne, wiadomo że każdy chce wyjść z nich zadowolony, ale zawsze osiągamy kompromis. Uzwiązkowanie w naszym zakładzie utrzymuje się na poziomie 80 proc. Starsi pracownicy odchodzą na emerytury, ale przychodzi młodzi i zapisują się do Związku.

JERZY GRYS,
przewodniczący KZ w ZEC
w Tczewie:



– W ostatniej kadencji najważniejsze dla nas było przygotowanie pracowników do prywatyzacji zakładu oraz negocjowanie pakietu socjalnego. Dużym sukcesem jest to, że wszyscy pracownicy otrzymali udziały w firmie. Mamy nadzieję, że współpraca z inwestorem będzie układać się dobrze. W nowej kadencji będziemy dbać o realizację zapisów pakietu socjalnego. Chcemy rozpocząć negocjacje nowego układu zbiorowego pracy. Chcielibyśmy ustalić zasady restrukturyzacji poprzez szkolenia pracowników i ich przekwalifikowanie a nie tylko zwalnianie, a także ubezpieczenie w III filarze. Ze strony ZR Gdańskiego jedno już uzyskaliśmy, tzn. dyżur prawnika w siedzibie oddziału w Tczewie. (mp)

Nowo wybrane komisje zakładowe

Nr KZ (MKZ)	Nazwa KZ(MKZ)	Przewodniczący
856	PPHU Glaspol sp. z o.o. Huta Szkła w Starogardzie	Zdzisław Czapski
909	Straż Miejska Gdańsk	Arkadiusz Wachowski
98	Przedsiębiorstwo Geologiczne – Warszawa POLGEOL SA Zakład w Gdańsku	Marek Jankowski
1085	Spółdzielca Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa im. św. Antoniego Padewskiego w Gdańsku	Ewa Kryszak Maciejewska
785	PEKPOL Firma Eksportowo-Importowa sp. z o.o. w Gdyni	Robert Hewelt
1990	Polipol-Meble sp. z o.o. w Chojnicach	Dariusz Bruski
553	Oświata i Wychowanie Ziemi Kociewskiej Starogard Gdański	Ewa Cerofń-Szmaglińska
1023	Spółdzielnia Inwalidów im. H. Derdowskiego w Chojnicach	Edmund Mieczek
727	Przedsiębiorstwo Handlu Opalem i Materiałami Budowlanymi NORDOM sp. z o.o.	Bogdan Cudnowski
296	Instytut Elektrotechniki O/Gdańsk	Włodzimierz Szypura
263	Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. J. Conrada-Korzeniowskiego Gdańsk	Magdalena Gatz
291	C. Hartwig Gdynia	Jacek Gidzielski
226	Chemiczno-Poligraficzna Sp-nia Inwalidów Polipol Gdańsk	Elżbieta Adamczyk
143	Przeds. Robót Wiertniczych Hydropol SA	Eryk Chechłowski
320	Centrum Techniki Morskiej Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Gdynia	Władysław Bogdan
382	Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych Województwa Pomorskiego w Gdańsku	Kamila Siwek
293	Teatr Miejski im. Witolda Gombrowicza	Andrzej Richert
987	Polfracht sp. z o.o.	Wojciech Brzosko
1072	Miejskie Przeds. Wodociągów i Kanalizacji sp. z o.o. Lębork	Roman Milczewski
500	Polska Presse sp. z o.o. oddział Prasa Bałtycka Gdańsk	Andrzej Gołębiowski
846	Gdański Zespół Żłobków	Beata Winter
882	Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego Gdańsk	Irena Jenda
583	Pracowników Ochrony Zdrowia w Kartuzach	Regina Hallman
1053	Polski Związek Wędkarski Zarząd Okręgu Gdańsk	Leszek Matlak
52	Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Gdańsku, w likwidacji, w upadłości	Waldemar Langiewicz
692	Sp-nia Mieszkanowa „Kaszuby” w Kartuzach	Halina Jancen

W Gdańsku sprywatyzowano ostatni z publicznych ZOZ-ów

Nie wszyscy będą zadowoleni

Prywatyzacja państwowych zespołów opieki zdrowotnej w Gdańsku trwała dwa lata. Skończyła się takimi medialnymi wydarzeniami, jak wydzieranie sobie sprzętu medycznego w asyście policji oraz zgodnym z prawem spółdzielczym, ale bezprecedensowym dotychczas przekazaniem dzierżawy budynku przychodni spółdzielczej w ręce spółki spoza Gdańska.

Można kupić, ale za co?

ZOZ nr 2 obejmował aż 11 przychodni. Wyłoniło się z niego pięć podmiotów: Centrum Medyczne Zaspas (po przychodni na Burzyńskiego), Niepubliczny Zakład



FOT. WODJECHE MILEWSKI

Remont przychodni na ul. Jagiellońskiej kosztował gminę w 2001 r., tuż przed prywatyzacją, 800 tys. złotych. Remont trwał od 1996 r., ale przez pierwszych pięć lat wydano nań tylko 500 tys. zł.

Budynek przy ul. Kołobrzeskiej odnowiono za 250 tys. zł.

Oba budynki są własnością spółdzielni, a ich dzierżawcą jest obecnie Nadmorskie Centrum Medyczne. Łączny koszt ich remontu przekroczył więc 1 milion zł. Na modernizację wszystkich innych przychodni, w tym paru dziesiątek budynków komunalnych, miasto wydało w ubiegłym roku łącznie 1,6 miliona zł. W tym roku gmina przeznaczona w budżecie na remont wszystkich obiektów medycznych 1,1 miliona złotych.

Opieki Zdrowotnej Przychodnia Mickiewicza, MED-DOM – Niepubliczny Zakład Pielęgniarek i Położnych Środowiskowo-Rodzinnych (dyrekcja w budynku na ul. Majewskich), Gospody-Med (Poradnia Psychiatryczno-Psychologiczna na ul. Gospody) oraz Nadmorskie Centrum Medyczne – największy ze sprywatyzowanych podmiotów, który dzierżawi aż osiem budynków dawnego ZOZ-u nr 2 (w tym jeden wspólnie z Gospody-Med). W wyniku przetargu ogłoszonego przez spółdzielnię Młyniec, budynek na ul. Startowej wydzierżawiła spółka Polmed, ze Starogardu Gdańskiego.

Różnie też ułożyły się stosunki własnościowe w sprywatyzowanych przychodniach. Dla porównania: np. w przychodni na ul. Mickiewicza udziały wykupiły 23 osoby na 25 uprawnionych, a zarówno członkowie zarządu, jak i szeregowi pracownicy mogli wykupić od jednego do pięciu udziałów. Inaczej było w Nadmorskim Centrum Medycznym – tu każdy pracownik miał prawo wykupić po jednym udziale, zaś członkowie zarządu wykupili ich po siedem.

Dr Jolanta Nojszewska-Stelmaszczyk, pełnomocniczka Komisji Międzyzakładowej NSZZ „S” w NCM powiedziała, że nikt nie zgłaszał chęci wykupienia większej liczby udziałów. Przyczyną są niewątpliwie niskie zarobki pracowników – nie mają oni po prostu na to pieniędzy.

Doktor Stelmaszczyk pozytywnie oceniła też akcję informacyjną dotyczącą prywatyzacji w ZOZ-ie nr 2, gdzie związkowcy organizowali spotkania informacyjne. Tak samo każdy pracownik, który wyraził chęć pracy w Nadmorskim Centrum Medycznym, dostał imienne zaproszenie na zebranie informacyjne dotyczące spółki. Każdy zainteresowany miał więc dostęp do informacji, a wykup udziałów był przeprowadzony sprawnie.

Do banku po leki

Podczas prywatyzacji ZOZ-u nr 2 pojawił się precedens dotyczący wynajmu budynków spółdziel-

czych przez miasto. W czasie gdy likwidator działał w przychodni na ulicy Startowej, skończył się okres obowiązywania umowy o dzierżawę budynku przychodni. Władze spółdzielni, zgodnie z prawem spółdzielczym, ogłosiły przetarg na lokal, który wygrała spółka Polmed ze Starogardu Gdańskiego. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie to, że wcześniej Zarząd Miasta ogłosił przetarg na świadczenie usług medycznych w tym samym miejscu. W tym przetargu spółka Polmed nie brała udziału.

Przetarg na Startowej uchylił uchwałę Zarządu Miasta i stworzył precedens – stwierdził przewodniczący Regionalnej Sekcji Służby Zdrowia ZRG Ryszard Sikorski. – Jeżeli nowy podmiot nie wywiąże się z umowy z Kasą Chorych, to nie będzie już prawnego wpływu na sytuację. Dotąd można było wymówić umowę poddzierżawienia, teraz nie ma takiej możliwości, więc nie ma żadnego wpływu na to, czy nadal będą tam świadczone usługi zdrowotne.

Gdyby każda spółdzielnia chciała działać zgodnie z zasadą nieograniczonego wolnego rynku, w miejscu przychodni mogłyby powstać banki, kawiarnie czy agencje towarzyskie. Taką wolność ogranicza tylko plan zagospodarowania terenu, który wskazuje na miejsca świadczenia usług medycznych. Precedensowa sytuacja nie martwi jednak wiceprezydenta Adama Landowskiego, wierzącego w moc samorządu mieszkańców. Stwierdził on, że nie obawia się zmian w zagospodarowaniu budynków, gdyż mieszkańcy prawdopodobnie by się na to nie zgodzili, ponieważ to właśnie oni się tam leczą. Samorząd spółdzielczy jest samorządem mieszkańców. A mieszkańcy kontrolują władze spółdzielni.

W związku z wygraniem przetargu na dzierżawę budynku na ul. Startowej przez firmę Polmed, 11 stycznia 2002 r. miała tam miejsce awantura, której powodem stał się sprzęt medyczny. Pracownicy Nadmorskiego Centrum Medycznego stawili się po urządzeniu laborato-

ryjne, rehabilitacyjne i aparat USG, jednak prezes spółdzielni Młyniec Henryk Gajcy zamknął bramę i na parę godzin zablokował możliwość transportu.

Jak stwierdziła pełnomocniczka Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” z NCM Ewa Buczkowska, w prasie nie pisze się o tym, że pod względem formalnym miasto czegoś niedopracowało, tylko że Nadmorskie Centrum Medyczne poszło i zabrało sprzęt z ul. Startowej.

Do poniedziałku 14 stycznia mieliśmy opróżnić przychodnię, 10 stycznia spisany został protokół komisji przyznający nam sprzęt. Ale posiedzenie Zarządu Miasta, na którym potwierdzono protokół, odbywało się dopiero 15 stycznia. Prezes spółdzielni Młyniec nie chciał oddać sprzętu i zachowywał się tak, jakby był jego właścicielem.

Zdaniem Adama Landowskiego dokument, na podstawie którego wywożono sprzęt, był zgodny z prawem, a na ulicy Startowej nie było żadnej awantury.

Remont oddam w dobre ręce

Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej na ul. Mickiewicza to spółka, która mieści się w budynku należącym do miasta. Budynek ten znajduje się w złym stanie technicznym. Zdaniem członkini zarządu zakładu Marty Trojanowskiej od lat nie były tu prowadzone żadne remonty, za to duże pieniądze musiały pójść na remonty obiektów spółdzielczych – np. na Jagiellońskiej i Kołobrzeskiej. O remontach decydował dyrektor Szulc-Ciepliki, który był jednocześnie dyrektorem ZOZ-u w likwidacji i prezesem nowo powstającej spółki – Nadmorskiego Centrum Medycznego. Mimo że nie decyduje on już o remontach, to jego dawniejsze decyzje będą jeszcze jakiś czas skutkować.

Zdaniem Marty Trojanowskiej ta sytuacja nie była zdrowa, choć zgodna z literą prawa. Mieczysław Szulc-Ciepliki stwierdził, że nie boi się pytań o remonty. Powiedział on, że remonty były przeprowadza-

ne sukcesywnie we wszystkich obiektach i dodał, że trzeba na to patrzeć przez pryzmat ostatnich sześciu – siedmiu lat. W tym czasie o remontach decydował ten, kto miał więcej do powiedzenia.

W przychodni na ul. Mickiewicza awarie ogrzewania zdarzają się co najmniej raz w miesiącu. Dr Anna Bujnowicz-Serkes opowiada, że przyjmuje niemowlaki w nieogrzewanych pomieszczeniach. Miasto pieniędzy na remont ogrzewania ostatecznie nie przyznało, motywując to brakiem środków. Za to remontowana jest w tej chwili przychodnia na Kilińskiego – nowe kafelki są kładzione na koszt ZOZ-u w likwidacji.

Zdaniem Aliny Pieńkowskiej miasto winno partycypować finansowo wszędzie tam, gdzie mieszkańcy Gdańska korzystają z usług przychodni, bez względu na to, czy budynek należy do spółdzielni, czy do miasta. Powinny być jednak podpisywane umowy, że np. przez dziesięć lat, aż się remont zamortyzuje, będą w budynku świadczone bezpłatne usługi dla mieszkańców. Tymczasem miasto remontuje obiekty, ale nie zabezpiecza interesów mieszkańców odpowiednimi umowami.

Nakłady są czynione w ramach eksploatacji, a właściciel może wynająć budynek komu chce – stwierdził Adam Landowski. – Umowy nie precyzują dokładnie, ile trzeba oddać, gdy się zrezygnuje z umowy. Ale dotychczas dobrze się układała współpraca między nami a spółdzielniami.

Rada w puszczy

Prywatyzację opieki zdrowotnej w Gdańsku przeprowadzały osoby niekompetentne. Wielokrotnie bezskutecznie żądałam upozasadowania taktyki i strategii – powiedziała przewodnicząca Komisji Zdrowia Alina Pieńkowska. – Stosowano różne zasady wobec różnych podmiotów. Uważam, że odpowiedzialny jest za to prezydent Adam Landowski, więc zdecydowanie powinien on się podać do dymisji. Jako radna UW zwróciłam się do prezydenta Adamowicza, aby ochronę służby zdrowia podporządkował innemu prezydentowi. Jednak mój głos to głos wołającego na puszczy.

– Nie będzie chyba tak źle, ale czy był sens prywatyzowania służby zdrowia na siłę? – pytają pełnomocniczki Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” Ewa Buczkowska i Marta Trojanowska. – Małe przychodnie nie dadzą sobie rady. Wszędzie na świecie zostaje państwowy podmiot. U nas chcieli uniknąć problemu, a prywatyzacja obiektów wcale nie oznacza pozbycia się kłopotów przez miasto.

– To, co się udało zarządowi, to realizacja reform społecznych. Reformy te odbyły się raczej bezboleśnie, oceniam je pozytywnie – zapewnił wiceprezydent Adam Landowski.

Trudno odmówić prezydentowi Landowskiemu optymizmu. Być może jest to jednak optymizm człowieka, który patrząc na rzeczywistość, niezależnie od tego, co widzi, powtarza sobie: żyję na najlepszym ze światów.

Elżbieta Banecka

Rynek pracy w regionie

Spójrzmy na prognozę regionalnego rynku sporządzoną przez Wojewódzki Urząd Pracy. Czytamy w niej, że „najbliższe lata będą dla rynku pracy województwa pomorskiego niezwykle trudne”.

Województwo pomorskie znajduje się w pierwszej grupie województw o największej dynamice wzrostu bezrobocia. W minionym 2001 roku liczba bezrobotnych wzrosła o ponad 28,4 tys. osób. Z kolei na dzień 31 stycznia 2002 r. w powiatowych urzędach pracy naszego województwa było zarejestrowanych 183 466 osób. W Trójmieście stopa bezrobocia oscyluje wokół 10 proc., natomiast aż w 6 powiatach ziemskich przekracza ona poziom 30 proc. W styczniu tego roku przybyło dodatkowo 7731 bezrobotnych, a stopa bezrobocia w całym województwie pomorskim przekroczyła 20 proc.! Statystyka bezrobocia odzwierciedla liczne negatywne tendencje: ponad 54 proc. bezrobotnych to kobiety, 28 proc. wśród bezrobotnych stanowi młodzież (do 24 lat), 43 proc. bezrobotnych mieszka na wsi, długotrwale bezrobotni stanowią 45 proc. ogółu bezrobotnych, 71 proc. bezrobotnych posiada niskie wykształcenie (głównie podstawowe i zasadnicze zawodowe).

W naszym województwie odnotowujemy wysoki przyrost naturalny ludności. Do 2005 r. należałoby stworzyć ponad 83 tys. miejsc pracy. Rocznie powinno się tworzyć 15-16 tys. nowych miejsc pracy. Już dzisiaj trudności ze znalezieniem pracy mają niemal wszyscy.

Plaga bezrobocia zaczyna zagrażać dalszemu rozwojowi naszego województwa. Dla elementarnego złagodzenia jego społecznych skutków niezbędne są dodatkowe środki finansowe z Funduszu Pracy na uruchomienie aktywnych form przeciwdziałania bezrobociu. W większym stopniu trzeba także pozyskiwać pozabudżetowe środki finansowe, w tym środki z przedakcesyjnych programów Unii Europejskiej.

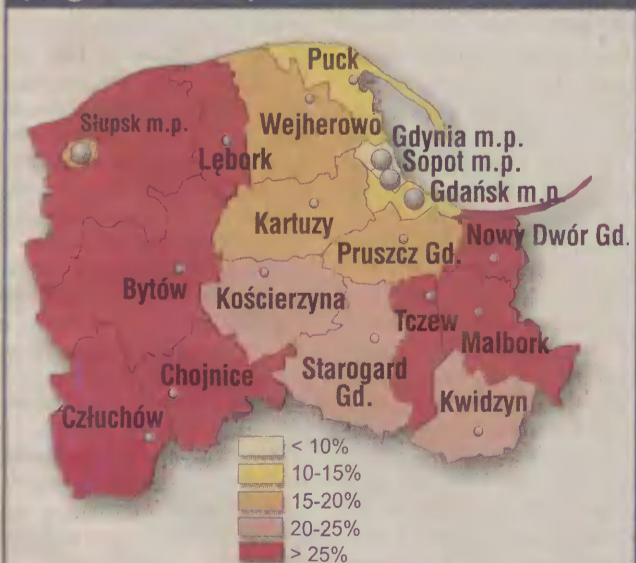
Znaczną szansę na aktywizację regionalnego rynku pracy daje „kontrakt wojewódzki”, który zawiera program ważkich inwestycji z Regionalnym Funduszem Poręczeń Kredytowych, Regionalnym Funduszem Inwestycyjnym i Pomorskim Parkiem Technologicznym. Niestety rząd Leszka Millera w zasadniczy sposób ograniczył środki budżetowe na realizację kontraktów wojewódzkich. Dzieje się tak w sytuacji, gdy Sejm powiększył wydatki budżetu państwa o ponad 1,1 miliarda zł. Nie da się rzeczowo i racjonalnie usprawiedliwić tego karygodnego błędu.

W głębokiej trosce o rozwój naszego województwa należy połączyć wszystkie wysiłki na rzecz strategicznej decyzji o rozpoczęciu budowy autostrady A-1. Ta inwestycja bowiem jest wielką szansą dla całego Pomorza i stworzy szeroki front robót. W ramach robot publicznych duże rezerwy tkwią w pracach melioracyjnych, szczególnie na Żuławach Wiślanych. Wciąż też znaczący potencjał produkcyjny tkwi w gospodarce morskiej i atrakcyjnej pomorskiej turystyce.

Na zakończenie warto przytoczyć konkluzję Wojewódzkiego Urzędu Pracy: „Niezbędne jest zapewnienie młodzieży i dorosłym szerokiego dostępu do usług edukacyjnych w systemie szkolnym i pozaszkolnym w celu lepszego przygotowania ich do wymagań zmieniającego się rynku pracy”.

Jan Kulas

Stopa bezrobocia w powiatach woj. pomorskiego (31 grudnia 2001 r.)



Źródło: Wojewódzki Urząd Pracy w Gdańsku

Telewizja publiczna

Regionalizm centralnie sterowany.

Program 3 telewizji publicznej przeszedł ostatnio prawdziwą rewolucję programową. Stał się on kanałem informacyjnym, podobnym do TVN 24. Charakter regionalny „trójki” ma zostać wprowadzony do wydania informacji lokalnych i prawdopodobnie kilku regionalnych programów publicystycznych. Niewykluczone że zmiany spowodują także zwolnienia wśród dziennikarzy ośrodków regionalnych TVP3.

Wygląda na to, że TVP3 zostanie maksymalnie scentralizowana, a programy regionalne zostaną zmarginalizowane. Ich obecność na antenie będzie sprowadzona do minimum – mówi Bogdan Olszewski, członek prezydium ZRG „S” zasiadający w radzie programowej gdańskiego ośrodka TVP. Istnieją obawy, że część programów regionalnych będzie realizowana w Warszawie, inne natomiast, emitowane w paśmie ogólnopolskim, stracą swój charakter i siłę oddziaływania. – Są pewne problemy, które interesują wyłącznie mieszkańców danego regionu. Bywają często bardzo specyficzne i z definicji nie mogą zainteresować wszystkich. Podejrzewam, że aby ludzie w połowie kraju nie wyłączali telewizorów, problemy będą spłycać do absurdu – dodaje Olszewski.

W programie 3 skupiły się jak w soczewce wszystkie złe strony sytuacji prawnej telewizji publicznej. TVP jest bowiem spółką prawa handlowego, a to oznacza, że musi na siebie zarabiać. Kolizja pomiędzy służebną rolą wobec społeczeństwa, emitowanie programów wartościowych i nie schlabiających niewyszukanym gustom a koniecznością zarabiania i zdobywania reklamodawców jest zabójcza dla jakości i wręcz sprawnego funkcjonowania telewizji publicznej.

Wojewódzka Komisja ds. Dialogu Społecznego Dialog od czerwca

Komisja Trójstronna ds. Społeczno-Gospodarczych na poziomie krajowym funkcjonuje od 1994 roku, zaś w nowym składzie od listopada ubiegłego roku. Na mocy ustawy podobne ciała, zwane Wojewódzkimi Komisjami ds. Dialogu Społecznego, będą mogły być powoływane w każdym województwie.

W komisji znajdują się reprezentanci wojewody i marszałka województwa, a także przedstawiciele organizacji pracodawców i związków zawodowych. Prawdopodobnie już wkrótce zostanie wydane rozporządzenie rządowe określające szczegóły działania i tryb powoływania komisji. W Gdańsku już teraz postanowiono rozpocząć prace nad tym nowym organem, by komisja mogła natychmiast rozpocząć pracę. Graniczny termin jej powołania to czerwiec br. W większości województw rozpoczęto podobne prace przygotowawcze.

Niestety Wojewódzka Komisja ds. Dialogu Społecznego nie będzie



W programie 3 skupiły się jak w soczewce wszystkie złe strony sytuacji prawnej telewizji publicznej

W związku ze zmianami programowymi w gdańskim ośrodku TVP mają zostać zlikwidowane 23 etaty. Pomysł na stworzenie programu informacyjnego w telewizji publicznej jest niewątpliwie interesujący. Dlaczego jednak ma być on realizowany kosztem regionalnych ośrodków, które stracą swoje znaczenie, lokalnych społeczności pozabawionych programów telewizyjnych o problemach swoich małych ojczyzn i w dodatku kosztem pracowników telewizji?

Może jednak wcale nie będzie tak źle. Zdaniem przewodniczącego KZ „S” w gdańskim ośrodku TVP Karola Nowaka zwolnienia nie grożą w tej chwili pracownikom telewizji gdańskiej, a likwidacja etatów nie jest związana z przewidywanymi zmianami programowymi. Przewodniczący zwraca jednocześnie uwagę, że gdański ośrodek

może stracić na znaczeniu i zostać pozbawiony dużej części wpływów z tytułu reklam, gdyż nowa „trójka” nie będzie już miała wspólnego z programem 2 pasma regionalnego, tak jak dotychczas. Mniejsza będzie oglądalność – mniejsze stawki za reklamy.

Także sekretarz KZ „S” w gdańskiej telewizji Tomasz Żółtowski nie sądzi, aby utrata regionalnego charakteru przez „trójkę” przekładała się bezpośrednio na zwolnienia pracowników. Może tu jednak zadziałać inny mechanizm – kiedy zmniejszy się liczba produkowanych w Gdańsku programów, dziennikarze będą mieli mniej pracy, a w konsekwencji mniejsze wynagrodzenia. – Żyjemy przecież z wierszówek, powstaje więc pytanie, czy pracownicy będą chcieli pracować u nas za mniejsze pieniądze – dodaje sekretarz. (jw)

miała kompetencji wydawania aktów mających moc prawną ani zaleceń wiążących jakikolwiek organ. Będzie jedynie ciałem doradczym, opiniującym zjawiska społeczne. – W interesie władz administracji rządowej i samorządowej będzie skorzystanie z takich opinii. Wydaje się, że jeżeli wszystkie strony reprezentowane w komisji zgodzą się co do jakiejś kwestii, to powinna to być silna motywacja dla władzy do podjęcia odpowiednich kroków legislacyjnych – podkreśla Bogdan Olszewski, który z ramienia prezydium ZRG „S” uczestniczy w pracach przygotowawczych do stworzenia komisji. Pracodawcy i związki zawodowe wystosowały pismo do wojewody deklarujące gotowość do powołania komisji.

Każda strona dialogu reprezentowana jest na forum komisji przez trzy osoby. Może ona jednak powoływać zespoły problemowe, w skład których wchodziły osoby spoza jej składu. Decyzje komisji powinny być podejmowane na zasa-

dzie konsensusu. Jeżeli jednak nie będzie on możliwy do osiągnięcia, wówczas dana strona składa do protokołu własne uwagi czy wnioski.

Pozostaje mieć nadzieję, że komisja nie stanie się martwym ciałem, służącym rządzącej koalicji jedynie do uprawiania propagandy i chwalebnia się dążeniem do dialogu ze wszystkimi środowiskami. – Z obserwacji sytuacji w Krajowej Komisji Trójstronnej rzeczywistość nie płyną optymistyczne wnioski. Chcemy być otwarci, ale jeżeli faktycznie okaże się, że komisja będzie kwiatkiem do kożucha i naszym jedynym zadaniem będzie legitymizowanie posunięć władzy, to po prostu wycofamy się – mówi Bogdan Olszewski.

Póki co na poziomie lokalnym nie ma żadnych sygnałów, wskazujących na jakiegokolwiek nieczne zamiary. NSZZ „S” ma do tej pory raczej dobre doświadczenia w kontaktach z władzami lokalnymi. Czy tak samo będzie także teraz? (jw)

Pomyśleć o wszystkich

Rozmowa z **EWĄ TOMASZEWSKĄ**, członkiem prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”

– Czy po czterech latach pracy w parlamencie może Pani powiedzieć, że kobiety w Polsce są dyskryminowane?

– Mogę powiedzieć, że kobiety bywają dyskryminowane. Na przykład średnio o jedną trzecią płace kobiet są niższe niż zarobki mężczyzn, chociaż zdecydowanie wyższy jest ich poziom wykształcenia. Ponadto chętniej z pracy zwalniają się kobiety, a ofert pracy jest więcej dla mężczyzn. W ogłoszeniach podkreśla się, że przyjmie się do pracy mężczyznę, chociaż potrzeby profesjonalne nie wskazują na taką konieczność. Oczywiście są prace, które ze względów zdrowotnych są dla kobiet zakazane i jest to uzasadnione. W wielu przypadkach jednak mimo braku merytorycznych podstaw jest niechęć do zatrudnienia kobiety, wynikająca z domniemania jej większych zadań rodzinnych, obowiązków względem dzieci i w związku z tym jej mniejszej dyspozycyjności.

– Jak na sytuację kobiet wpływają ostatnie zmiany, w tym skrócenie urlopów macierzyńskich?

– Jest to dowód delikatnie mówiąc dużej nieżyczliwości wobec kobiet. Ograniczenie trwania urlopu macierzyńskiego, który jest ważny dla zdrowia zarówno kobiety jak i dziecka, uderza w rodzinę i przede wszystkim w kobietę. Nie wypłacanie zasiłków porodowych to pozbawienie kobiety niewielkich przecież środków dla powiększonej rodziny. Dodatkowo bardzo niekorzystne dla kobiet jest przesunięcie świadczeń dla najuboższych matek w sferę pomocy społecznej. Oznacza to postawienie kobiet tych najbardziej potrzebujących w kolejce po świadczenia wraz z innymi potrzebującymi: osobami ubogimi czy bezrobotnymi. Trzeba pamiętać, że środków przeznaczonych na pomoc społeczną jest bardzo niewiele i czasami można dostać zasiłek w wysokości 15 zł dla rodziny na cały miesiąc. Tak więc, mimo że w tym przypadku świadczenie jest odrębnie zdefiniowane, pojawia się zagrożenie wchłonięcia go do łącznej puli przeznaczonej na różne świadczenia. Inny pomysł rządu to tak zwane „poszerzenie” szans zatrudnienia kobiet poprzez obniżenie wymagań ochronnych związanych z pracą w hałasie i wibracjach poniżej norm UE. Taki drobny upominek na 8 marca.

– Czy prawdopodobne są wnioski NIK z kontroli funkcjonowania systemu emerytalnego, z których wynika, że emerytury kobiet będą niższe niż świadczenia mężczyzn?

– Przyszła emerytura będzie zależała od wpłaconych składek. Wobec tego jeśli kobieta ma niższe wynagrodzenie, otrzyma też niższą emeryturę, ponieważ mniej środków wpłynęło na jej konto w otwartym funduszu emerytalnym i ZUS. Mniejsze zarobki, krótszy okres świadczenia pracy a także dłuższy czas pobierania emerytury, to wszystko będzie wpływało na jej wysokość. Ten dylemat mieliśmy, kiedy pracowaliśmy nad projektem ustawy o zmianie systemu ubezpieczeń społecznych, który niezwłocz-



Ewa Tomaszewska

nie wymagał zmiany. Dotychczasowa antyrodzinna polityka państwa doprowadziła do tego, iż mamy ujemny przyrost naturalny. Już dziś budzi obawy kondycja finansowa systemu emerytalnego. Przy tak rosnącej liczbie emerytów a jednocześnie malejącej liczbie osób płacących składki, pieniędzy nie wystarczyłoby nawet na bardzo niskie świadczenia.

– Dlaczego mimo że wiadano o tym, nie zdecydowano się wówczas na zwiększenie wieku emerytalnego kobiet?

– Rzeczywiście w chwili tworzenia nowego systemu stanęliśmy przed wyborem, czy zdecydować się na dłuższy czas pracy i większą emeryturę, czy pozostać przy wieku emerytalnym 60 lat dla kobiet i świadczeniu emerytalnym niższym. Dostawaliśmy wówczas dziesiątki zbiorowych listów z protestami przeciwko podwyższaniu wieku emerytalnego kobiet. Podwyższenie wieku emerytalnego dotknęłoby przede wszystkim kobiety pracujące fizycznie, często w bardzo ciężkich warunkach. Dla bardzo wielu środowisk ten dłuższy czas pracy był nie do zaakceptowania. Dodatkowo w naszym społeczeństwie istnieje specyficzne zjawisko – poważna rola społeczna babci. Wiele kobiet nie chce się przed nią uchylać, dając w ten sposób swoim dzieciom szansę kontynuacji pracy zawodowej. Wiele kobiet traci zatrudnienie w wieku lat 50 i nie ma szans na uzyskanie nowej. W takiej sytuacji podwyższenie wieku emerytalnego dla nich jest fikcją. Owszem, część kobiet w starszym wieku będzie pracować, natomiast te które ją utraciły, przez dłuższy czas będą bez żadnych świadczeń, będą bezrobotnymi, które utraciły prawo do zasiłku.

– Organizacje feministyczne walcą o podwyższenie wieku emerytalnego, ponieważ obecny system dyskryminuje kobiety. Czy powinniśmy pracować dłużej niż do 60 roku życia?

– Każdy ubezpieczony ma prawo do emerytury, ale nie ma obowiązku przechodzenia na nią. Z badań przeprowadzanych w czasie, kiedy była podejmowana decyzja o zmianie systemu emerytalnego, około 86 proc. osób było za utrzymaniem dotychczasowej różnicy wieku emerytalnego. Natomiast niewiele ponad 4 proc. kobiet było za podwyższeniem wieku emerytalnego i były to osoby, które nigdy fizycznie nie pracowały. Ustawa o ubezpie-

zeniach społecznych nie zmusza do rezygnacji z pracy. Ustawa zachęca do kontynuacji pracy. Problem w tym, że przy tak wysokiej stopie bezrobocia pracodawca może wywierać presję i zmusić kobietę do przejścia na emeryturę. Kiedy przygotowujemy są listy do zwolnień grupowych, brane są pod uwagę możliwości utrzymania się po zwolnieniu. W pierwszej kolejności trafiają na nie osoby, które mają szansę na jakiegokolwiek świadczenia, w tym kobiety, ponieważ ich wiek emerytalny jest niższy. Niebezpieczeństwem dla wysokości emerytur jest ograniczenie nadzoru nad funduszami emerytalnymi, co może doprowadzić do tego, że nie będzie dostatecznej kontroli nad inwestowaniem pieniędzy przeznaczonych na przyszłe emerytury. Niewielkie różnice dzisiaj mogą w przyszłości oznaczać nawet o 20 proc. niższą emeryturę. Jeśli dziś tego nie dopilnujemy, to w przyszłości zapłacimy za to bardzo drogo.

– Jak ocenia pani organizacje feministyczne, które bardzo głośno domagają się podwyższenia wieku emerytalnego dla kobiet?

– W tych środowiskach jest większość pań, które mają lakierowane długie paznokcie i nie walczą o prawo do pracy w tych zawodach, których nigdy nie będą wykonywały. Dlatego uważam, że każdy powinien w swoim zakresie ocenić swoją sytuację i wtedy zobaczymy, komu na jakim rozwiązaniu zależy. Nie może być tak, że 4 proc. osób zainteresowanych decyduje o 90 procentach innych. To jest nie w porządku. Mamy prawo i obowiązek zastanowić się nad tym, co jest dla nas korzystniejsze, a potem ocenić, jaka jest waga różnych opinii w tej sprawie.

– Czy Związek zamierza przyrzec się sprawie wieku emerytalnego kobiet, skoro przyszłe świadczenia kobiet będą jednak niższe niż mężczyzn?

– Będę sugerowała zajęcie się sprawą przez Krajową Sekcję Kobiet. Organizacje feministyczne są bardzo krzykliwe a działają w interesie niewielu kobiet. Przypuszczam, że w Związku stosunek do podwyższania wieku emerytalnego nie zmienił się zasadniczo. Wydaje mi się jednak, że dziś na nowo trzeba rozpatrzyć wszystkie aspekty tej sytuacji i zastanowić się, czy pozostajemy przy dawnej opinii, że ten wiek powinien być krótszy, czy te argumenty i te wartości, które o tym decydowały, są nadal na pierwszym miejscu. Czy też ze względu na obawę przed ubóstwem w wieku starszym podejmiemy inną decyzję. Problem w tym, jak to rozwiązać, jeśli jest za mało środków. Jakimś wyjściem są pracownicze programy emerytalne, bo większości ludzi nie stać na dodatkowe ubezpieczenie się w komercyjnych instytucjach. Szansa na takie ubezpieczenie w pracowniczych programach emerytalnych jest większa. Stosują to niestety tylko firmy duże i zamożne, tam gdzie pracownicy mają przyzwoite dochody. Składkę podstawową płaci wówczas pracodawca, a pracownik może, ale nie musi zadeklarować jakąś dodatkową sumę.

Rozmawiała Marta Pióro

Kwiatek dla Ewy

Początek marca nieuchronnie prowadzi nasze myśli ku dacie, która przez kilkadziesiąt lat była dniem triumfu tzw. prywatnej inicjatywy. Myślę, rzecz jasna, o Międzynarodowym Dniu Kobiet, kiedy to każdy osobnik płci męskiej dokonywał zakupu co najmniej kilku białych, pędzonych tulipanów, nabijając kabzę badylarzy. Dzień Kobiet nie jest już międzynarodowy i problematyczny jest, czy jest w ogóle. Jednak jak Polska długa i szeroka, w miasteczkach mniejszych i większych, rzesze panów nadal emkają panie po rękach i wręczają im kwiaty w nieśmiertelnym celofanie.

A kobiety? Zapędzone w kozi róg emancypacji, same nie wiedzą, którą srokę za ogon chwycić. W rezultacie albo są śmiertelnie przemęczone i padają na nos, albo padają we frustrację, ewentualnie – i jedno, i drugie.



rys. MARIAN MATOCHA

To, że udział kobiet w życiu publicznym jest nikły – to po prostu widać. Kobiety – posłanki, kobiety – ministrów można policzyć na palcach kilku kończyn. Nie zmieniają tego – moim zdaniem – żadne narzucone parytety na listach wyborczych. Kobiety muszą chcieć – a czy łatwo jest chcieć w kraju, gdzie każde niepowodzenie osoby płci żeńskiej jest komentowane jednoznacznie i jednomyślnie: do garów!? Przypomina mi się scenka z lat wczesnych osiemdziesiątych: Gdańsk Siedlee, bardzo wczesny poranek. Grupa stoczniowców czeka na tramwaj. Na przystanek ze straszliwym jazgotem wjeżdża stara dziesiątka z drewnianymi siedzeniami i wajchą do kręcenia. Motorniczym jest kobieta; nieszczęsna ma pecha, bo tramwaj się psuje i nie chce ruszyć z przystanku. Kiludziesięciu wściekłych mężczyzn wysypuje się z tramwaju; żądny krwi tłumek wali do przodu pojazdu, do pobludłej niewiasty, z wrzaskiem: do garów, babo, a nie na motorniczego się pchać!

Tak jest do dzisiaj: męska nieudolność zawsze ujdzie w toku, kobiece obsuniecie spotka się z natychmiastowym i brutalnym komentarzem.

A w Związku? W Związku jak w życiu. 40 proc. członków NSZZ „Solidarność” to kobiety, daleko im jednak do takiego odsetka we władzach związkowych. Delegatki na zjazd krajowy stanowią 11 proc. ogólnej liczby delegatów, w Komisji Krajowej odsetek kobiet jest podobny. Trzy panie są przewodniczącymi sekretariatów branżowych, żadna jednak nie przewodniczy regionowi. Prezydium KK przez trzy minione lata było ciałem jedynie męskim; ostatnimi czasy dołączyła doń po przerwie Ewa Tomaszewska. Jaki wpływ mają zatem kobiety na politykę władz Związku? Pytanie czysto retoryczne. Kobiety są w Związku, ale przeważnie tylko są.

Drogi panie, czas wyjść z cienia. Nie chodzi przy tym o to, aby rzucić się hurmem po władzę w Związku (choć byłoby to miłe), ale o to, by o sprawach pracy kobiet mówiły same kobiety, by nikt ich w tym nie wyręczał, nie uszczęśliwiał na siłę i nie nosił na rękach wtedy, gdy chcą iść na własnych nogach. Kobiety mają prawo wybrać, co chcą w życiu robić i mają prawo nie czuć się winne, gdy chcą – będąc pracownicami – spełnić swe macierzyńskie powołanie. Związek podstawową płaci wówczas pracodawca, a pracownik może, ale nie musi zadeklarować jakąś dodatkową sumę.

Anna Grzenkowska

(Dziękuję Ani Wolańskiej z Działu Zagranicznego KK za udostępnienie danych statystycznych)

Kalendarium konfliktu

21 stycznia

Podczas spotkania Zarządu Stoczni ze związkami zawodowymi na temat płac, na wniosek związkowców pracodawca przedstawił informacje dotyczące stanu firmy. Zaproponowano również działania zmierzające do ograniczenia niektórych składowych wynagrodzenia i przesunięcia zaoszczędzonych w ten sposób środków na awansowanie wyróżniających się pracowników. Cięcia dotyczyły miały przede wszystkim dodatku stażowego, likwidowane miałyby być dodatki za pracę na II i III zmianie, zawieszono dopłaty do kwater. Strona związkowa złożyła deklarację, że do 20 lutego br. związki zawodowe przyjmą wspólne stanowisko dotyczące propozycji Zarządu.

4 lutego

W godzinach rannych na wydziale K-3 grupa ok. 200 stoczniowców nie podjęła pracy. Podczas wiecu protestujący wysunęli 7 postulatów dotyczących spraw płacowych, warunków pracy, posiłków regeneracyjnych.

11 lutego

Z inicjatywy Zarządu odbyło się spotkanie z pracownikami wydziału K-3.

12 lutego

ZZ „Stoczniowiec” zorganizował wiec.

18 lutego

Od godzin porannych ok. 1000-osobowa grupa robotników z wydziałów bezpośredniej produkcji nie podjęła pracy, zbierając się na wiecu przed budynkiem dyrekcji. Próbujących rozmawiać z protestującymi działacze stoczniowej „Solidarności” nie dopuszczono do głosu. W ciągu dnia lista postulatów zwiększyła się z siedmiu do trzydziestu, gdzie najistotniejsze dotyczyły zaprzestania restrukturyzacji firmy i usunięcia niektórych członków Zarządu. O godz. 10 odbyło się spotkanie zakładowych organizacji związkowych z Zarządem Stoczni. Około godz. 23 trzydziestu stoczniowcom dostarczone do domów informacje o zamiarze zwolnienia z jednoczesnym zakazem świadczenia pracy do dnia 28 lutego.

19 lutego

Niewpuszczenie na teren stoczni zwolnionych poprzedniego dnia pracowników doprowadziło do radykalizacji nastrojów wśród strajkujących. Ok. godz. 8 zwolnieni przedostali się jednak na teren stoczni. Strajkujący postanowili sparaliżować pracę stoczni, doszło do licznych ekscesów, niszczenia sprzętu stoczniowego – jednak liczba strajkujących nie zwiększyła się. Kierownictwo stoczni postanowiło przerwać pracę i nie uruchamiać II zmiany. Większość pracowników stoczni została wysłana na urlopy postojowe lub wypoczynkowe. Stocznię opuścił też prezes Janusz Szlanta. Wybrano komitet strajkowy i ogłoszono strajk okupacyjny. W późnych godzinach wieczornych wręczono kolejne wypowiedzenia grupie 92 pracowników.

20 lutego

Pomimo prób strajkującym nie udało się zablokować bram stoczni dla przychodzących do pracy na I zmianę pracowników. Grupa strajkujących skurczyła się do ok. 100 osób. Organizacje związkowe wydały wspólne stanowisko, w którym odrzuciły większość propozycji pracodawcy dotyczących zmniejszenia wynagrodzeń. NSZZ „Solidarność” oraz WZZ PGM wystosowały do Zarządu Stoczni wniosek o wycofanie się z zamiaru zwalniania pracowników za udział w proteście. Po raz pierwszy z przedstawicielami strajkujących spotkał się Zarząd Stoczni. Rozmowy nie przyniosły żadnych rezultatów.

21 lutego

Protestujących odwiedzili posłowie Samoobrony, z Andrzejem Lepperem na czele. Kolejne tury rozmów między strajkującymi i pracodawcą nie przyniosły rezultatu.

22 lutego

Do Stoczni przyjechał przewodniczący ZR Gdańskiego NSZZ „Solidarność” Janusz Śniadek oraz ks. prałat Henryk Jankowski. Spotkał się z zarówno z robotnikami, jak i związkowcami ze „Stoczniowca” i „Solidarności”.

23 lutego

Strajkujących odwiedziła Anna Walentynowicz i Andrzej Gwiazda. Roli mediatora podjęła się senator Ewa Serocka z SLD. Rozmowy nie dotyczyły realizacji postulatów, a jedynie warunków zakończenia protestu.

24 lutego

W bazylice św. Brygidy w Gdańsku ks. prałat Henryk Jankowski odprawił mszę za Ojczyznę w intencji robotników ze Stoczni Gdynia. Po kilkugodzinnych rozmowach ok. godz. 1 w nocy strony konfliktu doszły do porozumienia i protestujący opuścili zakład. Wszystkie osoby, które miały być zwolnione, zostały przywrócone do pracy, choć nie wszystkie na tych samych warunkach.

Marek Lewandowski

Strajk w Stoczni Gdynia

NAJWAŻNIEJSZA JEST ODPOWIEDZIALNOŚĆ

Rozmowa z **ROMANEM KUZIMSKIM**, wiceprzewodniczącym Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” w Stoczni Gdynia SA



Za strajk w Stoczni Gdynia nikt nie chciał wziąć odpowiedzialności

– Jaka jest według Pana geneza konfliktu w stoczni?

– Problemy, które znalazły się w postulatach strajkujących, były negocjowane z dyrekcją zakładu przez wszystkie związki zawodowe. Negocjacje zakończyły się porozumieniem. Plany placowe na obecny rok również były w trakcie negocjacji, a kalendarz spotkań był ustalony. Po kilku spotkaniach zarząd przedstawił nam swoje propozycje, do których mieliśmy się ustosunkować. KZ „S” miała swoje stanowisko gotowe niemal natychmiast po przedstawieniu tych propozycji i było ono zdecydowanie krytyczne. Skąd taki nagły wybuch agresji, w takiej sytuacji naprawdę nie rozumiem.

– A jakie to były propozycje?

– Chodziło m.in. o świadczenia socjalne, z którymi ostatnio bywało różnie w stoczni. Wynegocjowaliśmy wypłacenie do końca marca zaległych świadczeń. Tymczasem sprawa wypłynęła w postulatach strajkowych, zupełnie niepotrzebnie. Zarząd postawił także sprawę mleka i posiłków regeneracyjnych. Okazało się, że nie ma na to po prostu pieniędzy i istnieje alternatywa – albo wycofanie mleka i wkładek do zup, albo rezygnacja z części wynagrodzenia i dopłat do kwater pracowniczych. Zdecydowaliśmy się, że tylko na jakiś czas zrezygnujemy w tej sytuacji z mleka i wkładek.

– Jednak z praktyki wiemy, że takie zawieszanie pewnych świadczeń bywa nieraz bezterminowe.

– Ale my nie usunęliśmy tego zapisu z układu zbiorowego. Wiedzieliśmy, że kiedy kondycja firmy poprawi się, szybko do niego wrócimy.

– Czy to jednak w porządku, że związek zawodowy dobrowolnie rezygnuje z zapisów układu zbiorowego?

– Oczywiście, można powiedzieć, że to nie jest w porządku. Ale czy w takiej sytuacji lepiej zrezygnować z części wynagrodzeń? Kiedy się dzieli biedę, trzeba iść na kompromisy.

– Czy to właśnie nie ta sprawa spowodowała, że agresja strajkujących skierowała się także przeciwko „Solidarności”?

– Sądzę, że nie. Stało się tak dlatego, iż nie chcieliśmy się zgodzić na formę protestu, jaką zaproponowali strajkujący. Podpisywaliśmy się za to w pełni pod postulatami. Uważaliśmy jednak, że trzeba wykorzystać wszystkie możliwości prawne zrealizowania tych postulatów, a dopiero potem ewentualnie strajkować. Przecież nie rozpoczęto nawet sporu zbiorowego, a narażono ludzi na zwolnienie. Uważam, że pracownicy uczestniczący w strajku zostali zmanipulowani przez związek zawodowy „Stoczniowiec” i nie byli świadomi, co im grozi. „Stoczniowiec” nie wziął za nich odpowiedzialności. Dzisiaj zwolnionych jest ponad 120 osób i trzeba się starać, by pomóc ich rodzinom, a także podejmować wszelkie kroki, by przywrócić ich do pracy.

– A czy KZ „S” podejmuje takie kroki?

– Kiedy dowiedzieliśmy się, że są pierwsi zwalniani, wystąpiliśmy do

zarządu o podjęcie rozmów w sprawie przywrócenia ich do pracy. Warunkiem było zakończenie strajku.

– Jak Pan widzi możliwość wyjścia z obecnego impasu?

– Sytuacja jest bardzo skomplikowana. Najgorsze jest to, że powstały ogromne podziały wśród załogi, narodziła się wrogość, wyrządzano sobie nawzajem krzywdy. Przecież ci ludzie będą musieli nadal obok siebie pracować. To, co się stało to straszna drzazga, która siedzi w ludziach bardzo głęboko. Mam jednak nadzieję, że rany uda się wyleczyć. Naszą rolą jest w tej chwili dopominać się o to, by przywrócić do pracy jak największą liczbę ludzi. Trzeba też kontynuować rozpoczęte negocjacje i rozwiązywać problemy. A musimy mieć świadomość, że problemy będą, bo trudno ich uniknąć w tak olbrzymim zakładzie jak Stocznia Gdynia, zatrudniającym 9,5 tysiąca ludzi.

Rozmawiał
Jarosław Wierchołowski

Rozmowę przeprowadzono jeszcze przed zakończeniem strajku w stoczni

Stanowisko

Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” w sprawie sytuacji w Stoczni Gdynia

1. Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” zapoznał się z sytuacją w Stoczni Gdynia. Zarząd Regionu solidaryzuje się z działaniami Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Stoczni. Podkreślamy, że celem „Solidarności” była i jest obrona praw pracowników, ale także obrona zakładu dającego miejsca pracy. Dlatego właśnie „Solidarność” od powstania przeciwstawiała się demagogii i populizmowi, które prowadzą jedynie do eskalacji konfliktów i podziałów wśród samych pracowników. Dzięki takiej postawie „Solidarność” uratowała Stocznę Gdynia na początku lat 90. i dziś Zarząd Regionu będzie wspierał Komisję Zakładową Stoczni i pracowników w walce o przyszłość zakładu, bezpieczeństwo pracy i godziwą płacę.

2. Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” potępia wszelkie działania Zarządu Stoczni naruszające prawa pracownicze i związkowe.

3. Zarząd Regionu podkreśla, że przyszłość Gdyni i Stoczni wpłynie na rozwój całej gospodarki morskiej, największego eksportera w polskiej gospodarce, tworzącego dziesiątki tysięcy miejsc pracy. Zarząd Regionu domaga się od rządu i innych władz stworzenia warunków sprzyjających rozwojowi tej gałęzi przemysłu.

Gdańsk, 26 lutego 2002 r.

To nie drugi Sierpień '80

JANUSZ ŚNIADEK komentuje ostatnie wydarzenia w Stoczni Gdynia SA

– W Stoczni Gdynia doszło do protestu, który był szeroko komentowany w mediach. Zdarzały się porównania z Sierpniem 1980 roku. Czy były one uprawnione?

– Rzeczywiście, wydarzenia w stoczni wywołały wiele emocji i komentarzy. Osobiście również mocno to przeżywałem. Jednak wszelkie porównania z Sierpniem uważam za nieuprawnione. Żeby zrozumieć postawę stoczniowej „Solidarności” podczas tego protestu, trzeba uświadomić sobie jeden doniosły fakt, kompletnie przemilczany wśród postulatów oraz przez media. W stoczni jesienią ubiegłego roku rozpoczął się proces zwolnień grupowych, a z początkiem tego roku rozpoczęto zwalniania blisko 600 pracowników i tylu ich odejście ze stoczni do końca kwietnia. Czy w ogóle można wyobrazić sobie, żeby w Sierpniu 80 roku przemilczano i pominięto wśród postulatów dziejący się obok dramat zwalnianych koleżanek i kolegów? Czy Lech Wałęsa zyskałby szacunek nie biorąc na siebie odpowiedzialności i ryzyka a pozostał z drugiej strony muru proponując pełnienie funkcji mediatora?

Komisja Zakładowa „Solidarności” robiła co w jej mocy, aby ograniczyć skutki grupowych zwolnień, m.in. godząc się, razem z pozostałymi związkami, na pewne ograniczenia świadczeń socjalnych. W Sierpniu 80 roku zbudowano wielkie poczucie wspólnoty pomiędzy wszystkimi pracownikami, a ten protest spowodował wiele ran i podziałów. Teraz trzeba zrobić to, co tylko możliwe, aby jak najszybciej rany te się zagoiły – dla dobra wszystkich.

– **Podnoszono sprawę Pana członkostwa w Radzie Nadzorczej Stoczni Gdynia. Proszę to skomentować.**

– O sobie później. Najpierw chciałbym powiedzieć kilka zdań o instytucji przedstawicielstwa załogi w radach nadzorczych. To rozwiązanie stosowane na Zachodzie i często wręcz zastrzeżone dla związkowców. W Polsce ciężko je wywalczyliśmy w Pakcie o przedsiębiorstwie państwowym. Co sędzić o zarzutach, że członkostwo w radzie to sposób na neutralizowanie związkowców, wręcz uzależnienie od pracodawców? Proszę uwierzyć, gdyby to była prawda, to pracodawcy nie walczyliby tak zajadle z tym rozwiązaniem, wręcz przeciwnie. Kwalifikacje – moralne i inne – przedstawicieli załogi są zresztą bezlitośnie weryfikowane przez całą załogę w wyborach. Prawda jest taka, że udział w radzie nadzorczej osób niepokornych, mających za sobą poparcie dużej organizacji i znających doskonale specyfikę i wszelkie tajniki firmy jest dla zarządów niesłychanie niewygodny. Lansowanie tezy, że związkowiec z definicji działa wbrew interesom firmy, to element antyzwiązkowej kampanii, gdyż dobrze prosperująca firma dająca pracownikom poczucie bezpieczeństwa to cel, o który wszyscy walczymy, czasem konfrontując się z niekompetentnymi zarządami. Nie ulegajmy więc sloganom liberałów i przynajmniej sami nie pozbywajmy się cennej niekiedy broni.

Wracając do zarzutów dotyczących mego udziału w Radzie Nadzorczej Stoczni Gdynia – proszę zwrócić uwagę, że zarzuty te padały z ust osób w ogóle niezwiązanych ze stocznią. Członkiem rady w mojej macierzystej firmie jestem od 11 lat, tj. od chwili przekształcenia stoczni w spółkę akcyjną. Czterokrotnie przechodziłem weryfikację w wyborach, a w ostatniej kadencji po uprzednim uzgodnieniu z

komisją zakładową wszedłem do rady z puli ministerstwa. Nie uganiam się za stołkami, a tego, że zobowiązania wobec Związku przedkładam nad ambicje osobiste dowiodłem, mam nadzieję, rezygnując z przyjęcia mandatu poselskiego.

Zresztą wszystkie te dywagacje są już nieaktualne, gdyż według informacji „Rzeczpospolitej” z 11 lutego br. minister skarbu wymienił przedstawicieli w Radzie Nadzorczej Stoczni Gdynia, co oznacza, że dołączyłem do grona ofiar trwających czystek. Bardzo bym chciał, aby to nie był kres zdolności decyzyjnych pana ministra i nowego rządu w sprawie przemysłu stoczniowego.

(red)

Do Stoczni przyjechał ks. prałat Henryk Jankowski



FOT. MAREK LEWANDOWSKI

Oświadczenie

Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” Stoczni Gdańskiej z dnia 21.02.2002 r.

Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” stanowczo protestuje przeciwko sposobowi zwalniania pracowników przez Zarząd Stoczni Gdynia SA biorących udział w proteście. Takie sposoby zwalniania stosowane były w czasie stanu wojennego oraz w czasach poprzedniego systemu. Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” Stoczni Gdańskiej wielokrotnie udowodniała, że działania Zarządów w Grupie Stoczni Gdynia SA są naganne, często nielegalne. Działania te powodują duże napięcia wśród załóg zakładów, w konsekwencji przynoszące straty finansowe.

Prokuratura mimo zgłoszeń nie podjęła stosownych działań, dlatego pracodawcy nie mają respektu przed prawem. Zapisane prawo do protestu pracownicy wywalczyli sobie w sierpniu 1980 roku. Teraz jednakże okazuje się, że jest to tylko pusty zapis, gdyż pracodawcy roszczą sobie prawo do wymierzania sprawiedliwości i do oceny czynów pracowników, traktując ich jak niewolników. Pracodawcy nadużywając hasła bezrobocia konsekwentnie zastraszają pracowników zwolnieniami, co powoduje, że pracownik jest zmuszony do przyjmowania coraz gorszych warunków pracy i płacy.

Zarządy firm z jednej strony pozbywają się pracowników używając różnych form zwolnień, z drugiej zaś ściągają innych z zagranicy (najczęściej z Rosji, Litwy, Bułgarii, Ukrainy i Korei), zatrudniając na „czarno” lub legalnie, omijając konsultacje ze związkami zawodowymi, ponieważ prawo im na to pozwala.

Solidaryzujemy się ze wszystkimi osobami oraz organizacjami, które walczą o to, by pracownik mógł żyć i pracować bezpiecznie, spokojnie i godnie.

Za Komisję Międzyzakładową

wiceprzewodniczący
Karol Guzikiewicz

Zaprenumeruj Tygodnik Solidarność

„Tygodnik Solidarność”, czasopismo NSZZ „Solidarność”, można zaprenumerować bezpośrednio w redakcji „TS”: 00-214 Warszawa, ul. Franciszkańska 6, tel./fax (022) 635-01-00. „Tygodnik” w prenumeracie kosztuje tyle co w kiosku — cena egzemplarza wynosi 2,70 zł (w tym podatek VAT i koszty przesyłki). Zamówione egzemplarze wysyłamy pocztą. Prenumerata przyjmowana jest na dowolny okres. Prenumeratę „Tygodnika Solidarność” prowadzą również Poczta Polska i „Ruch”.

Odcinek dla banku	Odcinek dla posiadacza rachunku	Odcinek dla poczty	Odcinek dla wplacającego
Zamawiam kolejnych numerów	Zamawiam kolejnych numerów	Zamawiam kolejnych numerów	Zamawiam kolejnych numerów
Tygodnika Solidarność	Tygodnika Solidarność	Tygodnika Solidarność	Tygodnika Solidarność
zaczynając od numeru	zaczynając od numeru	zaczynając od numeru	zaczynając od numeru
Zamawiam po egzemplarzy każdego numeru.	Zamawiam po egzemplarzy każdego numeru.	Zamawiam po egzemplarzy każdego numeru.	Zamawiam po egzemplarzy każdego numeru.

Stocznia Gdańska Zatrudnieni na czarno

Ponad stu cudzoziemców zatrzymali 19 lutego na terenie Stoczni Gdańskiej funkcjonariusze Morskiego Oddziału Straży Granicznej. Wszyscy otrzymali nakaz opuszczenia Polski do 22 lutego.

Wydaleni pracownicy to głównie spawacze i monterzy. Wśród nich było 46 Ukraińców, 29 Bułgarów, 22 Rosjan, 3 Białorusinów i Litwin. – Cudzoziemcy wykonywali pracę na rzecz stoczni od dawna – twierdzi Karol Guzikiewicz, zastępca przewodniczącego KM Stoczni Gdańskiej. Jednak po tym jak stocznia kilka miesięcy wcześniej zwolniła 500 pracowników, związkowcy zaczęli protestować przeciwko zatrudnianiu obywateli innych państw.

– Nie wystąpiliśmy przeciwko tym pracownikom. Oni chcieli po prostu zarabiać pieniądze. Ale nie możemy pozwolić na to, że są środkiem na zatrudnianie obcokrajowców, a nie ma na szkolenia dla pracowników, którzy chcą się przekwalifikować, żeby uniknąć zwolnienia – stwierdza Guzikiewicz.

– Wszyscy zatrudnieni byli przez jedną z firm działających na terenie stoczni. Żaden z zatrzymanych nie posiadał wiza zezwalającej na podjęcie pracy w Polsce. W trakcie składanych wyjaśnień podawali, że pracowali przy budowie statku – mówi komandor porucznik Grzegorz Goryński, rzecznik prasowy komendanta Morskiego Oddziału Straży Granicznej.

Jak twierdzi rzecznik prasowy Stoczni Gdynia Mirosław Piotrowski, ani Stocznia Gdynia, ani Stocznia Gdańska nie zatrudnia cudzoziemców. – Część produkcji stoczni musi przekazać do podwykonawców i to od nich zależy kto jest zatrudniany. Do niektórych prac potrzebujemy wykwalifikowanych pracowników, np. monterów kadłubów, spawaczy. Szkolimy pracowników, ale to bardzo ciężka praca i w tych zawodach jest deficyt – twierdzi Piotrowski.

(mp)

Przemysł stoczniowy uważany był najlepiej przygotowany do zmian gospodarczych. Tymczasem coraz częściej mówi się o problemach polskich stoczni. Jedną z przyczyn jest ostra konkurencja azjatyckich stoczni, które otrzymują państwowe dotacje. Ceny statków spadły średnio o 20 – 25 proc.

Dodatkowo na sytuację w polskich stoczniach wpływ ma silna złotówka. Unia Europejska, która wszczęła spór handlowy z Koreą Płd., dąży do przywrócenia dopłat bezpośrednich do zamawianych statków do wysokości 14 proc. ich wartości.

Stocznie ograniczają koszty poprzez redukcję zatrudnienia oraz przemieszczenia niektórych prac do podwykonawców. A ci z kolei chcąc wykonać zlecenie, mogą uciec się do nielegalnego zatrudniania obcokrajowców.

Sekcja Krajowa Mleczarstwa i Przemysłu Spożywczego NSZZ „S” Solidarność z rolnikami

Zwiększający się import artykułów spożywczych, brak dopłat do produkcji rolnej oraz integracja z Unią Europejską – to tylko niektóre z tematów omawianych na pierwszym spotkaniu z rolnikami, jakie zorganizowała Sekcja Krajowa Mleczarstwa i Przemysłu Spożywczego NSZZ „Solidarność”.

Na zamek w Gniewie 6 lutego przybyli przedstawiciele samorządu lokalnego, Stowarzyszenia Producentów Rolnych oraz sami rolnicy. – Od dawna zabiegaliśmy o zorganizowanie takiego spotkania z udziałem przewodniczącego NSZZ „S” Rolników Indywidualnych Romana Wierzbickiego. Mam nadzieję, że pomoże to w zintegrowaniu środowiska rolników i producentów. Wielu rolników z tego regionu dostarcza mleko do spółdzielni „Maćkowy”. Zależy nam na jak najlepszej współpracy i mocnej pozycji na rynku – mówi Zbigniew Sikorski, wiceprzewodniczący SK Mleczarstwa a jednocześnie przewodniczący KZ Spółdzielni „Maćkowy”.

Niestety, mimo poniesionych nakładów na modernizację produkcji mleka rolnicy muszą poczekać na obiecanie przez poprzedni rząd dopłaty. W ciągu ostatnich trzech lat dostawy mleka w klasie extra wzrosły od niemal zera do 65 proc. Na podobny postęp kraje UE czekały przeciętnie 20 lat. Tymczasem realizacja dopłat o 7 gr do litra mleka (obecnie litr mleka najwyższej jakości kosztuje 80 gr), które częściowo miały zrównoważyć poniesione już przez rolników koszty, zostały cofnięte. – Spółdzielnie mleczarskie mogłyby podnieść cenę w skupie, ale w tej sytuacji jest to niemożliwe – mówi Zbigniew Sikorski. Ustawa przewidywała także dopłaty do konsumpcji mleka i niektórych jego przetworów, która w Polsce stoi wciąż na niskim poziomie. Dodatkowy kłopot spowodowało zniesienie przez rząd Leszka Millera ceł na produkty mleczarskie o określonej zawartości tłuszczu. Polskie produkty, które nie ustępują jakością sprowadzanym z UE, bez ochrony ze strony państwa nie mają dużych szans na rynku. Niestety ugrupowania polityczne,



który miały bronić interesów rolników i producentów związanych z rolnictwem, milczą w tej sprawie. Uczestnicy spotkania nie kryli również niezadowolenia z proponowanymi przez Komisję Europejską dopłatami w wysokości 1/4 tego, co dostają unijni rolnicy. Zdaniem Romana Wierzbickiego, przewodniczącego NSZZ „S” RI, problemem może okazać się także ustalenie korzystnych dla polskich rolników limitów produkcji. – UE chciałaby narzucić nam limity poniżej

prognozowanego spożycia. W ten sposób Polska musiałaby importować produkty mleczarskie, np. z Niemiec – twierdzi Wierzbicki.

Zdaniem Zbigniewa Sikorskiego w obronie wspólnych interesów ważna jest integracja producentów i rolników. – Jako sekcja krajowa wystaliśmy już list otwarty do rządu i parlamentu w sprawie zniesienia ceł na produkty mleczarskie. Będziemy musieli podjąć jednak bardziej stanowcze akcje – dodaje Sikorski.

(mp)

Przeciętnie Polak spożywa 200 litrów mleka rocznie – o 150 litrów mniej niż mieszkaniec Unii Europejskiej. Wskaźnik subsydiów dla producenta mleka w UE wynosi 58 proc. i jest wyższy o 44 proc. od subsydiów dla rolnictwa ogółem. Tymczasem w Polsce ten sam wskaźnik dla rolnictwa wynosi 22 proc. a dla producentów mleka tylko 9 proc. Oczekuje się, że w 2006 r. całość produkowanego mleka będzie w klasie extra. Saldo w handlu zagranicznym artykułami mleczarskimi jest od kilku lat dodatnie. W przeliczeniu na mleko płynne eksport wynosi 1,2 mld litrów a import od 400 do 450 mln litrów.

spojrzenie

Solidarność

to stała rubryka gdańskiej Solidarności, w każdy wtorek czytaj

Dziennik Bałtycki

WIECZÓR wybrzeża

Pokwitowanie dla wpłacającego	Pokwitowanie dla poczty	Pokwitowanie dla posiadacza rachunku	Pokwitowanie dla banku
zł	zł	zł	zł
słownie	słownie	słownie	słownie
Wpłacający:	Wpłacający:	Wpłacający:	Wpłacający:
Dokładny adres:	Dokładny adres:	Dokładny adres:	Dokładny adres:
na r-k: „Tysol” Spółka z o.o.	na r-k: „Tysol” Spółka z o.o.	na r-k: „Tysol” Spółka z o.o.	na r-k: „Tysol” Spółka z o.o.
nazwa banku: BPH PBK SA XIII Oddział Warszawa, ul. Jasna 8 Nr rachunku 11101024-401020183014	nazwa banku: BPH PBK SA XIII Oddział Warszawa, ul. Jasna 8 Nr rachunku 11101024-401020183014	nazwa banku: BPH PBK SA XIII Oddział Warszawa, ul. Jasna 8 Nr rachunku 11101024-401020183014	nazwa banku: BPH PBK SA XIII Oddział Warszawa, ul. Jasna 8 Nr rachunku 11101024-401020183014
stempel	stempel	stempel	stempel
podpis przyjmującego	podpis przyjmującego	podpis przyjmującego	podpis przyjmującego
pobrano opłatę	pobrano opłatę	pobrano opłatę	pobrano opłatę
zł	zł	zł	zł

Teatr

Gdańsk w trybach historii

Sztuka, która jako pierwsza pojawiła się na scenie wyremontowanego wreszcie Teatru Wybrzeże, miała olśnić wszystkich, podobnie jak odnowiona siedziba. Niestety nie stało się tak ani w jednym, ani w drugim przypadku. „Hanemann” to po prostu przykład solidnego teatralnego rzemiosła, zaś odnowione wnętrza teatru to nic więcej ponad to, co już od dawna widzom się należało.

Izabella Cywińska wyraźnie uległa urokowi „Hanemanna” i nie w tym dziwnego. Popelniła jednak błąd właściwy ludziom zauroczonym dziełem sztuki – uznała, że jest to doskonałość, która zawsze się obroni i zawsze zostanie dostrzeżona. Niestety proza Chwina jest wprawdzie cudowna, jednak bardzo specyficzna i przeniesienie jej na scenę tak po prostu nie może zakończyć się pełnym sukcesem.

W efekcie otrzymujemy wzruszającą opowieść o ludziach uwikłanych w mechanizmy historii, potężne i niezrozumiałe dla nich. Stają się bezimiennymi pionkami w grach politycznych, prowadzonych przez moźnych tego świata. Tułają się, są przesiedlani i jak zabawki przetrzucani z miejsca na miejsce. Jeżeli polityka tego wymaga, wszczepia się im nienawiść do innych ludzi, którzy niczym nie zawinili. Temu mechanizmowi opiera się, w sposób raczej podświadomy, Hanemann, Niemiec, który po wkroczeniu Armii Czerwonej do Gdańska w 1945 roku odmówił ucieczki wraz z innymi swoimi rodakami i pozostał w swoim mieszkaniu. Jest po prostu przyzwoitym człowiekiem, niepozwalającym sobie na przyklejanie sobie politycznych etykietek. Okazuje się jednak, że długo tak nie można.

Inscenizację prozy Stefana Chwina ogląda się bardzo dobrze. Olbrzymia w tym zasługa aktorów, przede wszystkim Baki i Figury. To naprawdę kawałek dobrego, solidnego teatru. Kłopot jednak w tym,



że poruszany problem nie jest nowy a widz ma poczucie niedosytu, że gdzieś coś umknęło w momencie przenoszenia tekstu na deski teatralne, że nie wykorzystano w pełni materiału, który posłużył za scenariusz. Ci, którzy czytali książkę dokładnie wiedzą, co to takiego.

A jednak sztukę z pewnością warto obejrzeć. Chociażby dla pary aktorów – Mirosława Baki i Katarzyny Figury, którzy stworzyli świetne, pełnokrwiste postacie. Także dla muzyki, scenografii, kostiumów i w ogóle atmosfery przed-

stawienia. Może to właśnie te elementy miały oddać niepowtarzalny urok prozy Chwina? Niestety, interludia oddające „gdańskie klimaty” rozmywiają tylko przesłanie sztuki.

Jarosław Wierchołowski

„Hanemann” wg powieści Stefana Chwina, adaptacja i reżyseria Izabella Cywińska, scenografia Małgorzata Szczeńiak, muzyka Andrzej Glowński, choreografia Wojciech Misiuro; występują m.in. Mirosław Baka, Katarzyna Figura, Krzysztof Gordon

Symposium

BHP według Unii Europejskiej

7 lutego br. w sali „Akwen” Zarządu Regionu Gdańskiego „S” odbyło się seminarium na temat wdrażania dyrektyw Unii Europejskiej dotyczących bezpieczeństwa i higieny pracy. Gdańskie spotkanie rozpoczęło cykl 16 seminariów, organizowanych przez Ministerstwo Pracy i Polityki Socjalnej oraz Centralny Instytut Ochrony Pracy w każdym z województw. W Gdańsku stroną organizacyjną zajmował się Dział Szkoleń ZRG „S”.

Seminarzystów odwiedził Marian Krzaklewski. Podkreślał, że polskie przepisy dotyczące bezpieczeństwa i higieny pracy często są bardziej rygorystyczne niż obowiązujące w UE. – Kłopot jednak w tym, że nie są przestrzegane, szczególnie w mniejszych, kilkuosobowych firmach – mówił przewodniczący. Coraz większym problemem staje się także tzw. samozatrudnienie, czyli zatrudnianie przez firmy osób pod warunkiem zarejestrowania przez nich samodzielnej działalności gospodarczej. W takim wypadku sam pracownik zobowiązuje się zgodnie z literą prawa zarówno do stworzenia sobie warunków odpowiadających przepisom bhp, jak i opłacania składki ubezpieczeniowej.

Aby spełnić wymogi Unii, od kilku lat polskie prawo jest dostosowywane do prawa europejskiego, także w zakresie bhp. Okazało się, że nie jest konieczna gruntowna zmiana obowiązującego prawa, wprowadzono jedynie pewne uzupełnienia i korekty. W ramach upowszechniania wiedzy o nowych przepisach organizowane są seminaria, będące wynikiem tzw. umowy bliźniaczej między rządem francuskim a polskim Ministerstwem Pracy i Polityki Socjalnej oraz Centralnym Instytutem Ochrony Pracy. Finansowane są one ze środków pomocowych UE PHARE.

Informator - Środki Ochrony Indywidualnej

INFOCHRON

wersja 1.0



Okładka płyty CD - Informator: Środki ochrony indywidualnej

Komisja Europejska od 1980 roku sukcesywnie wprowadzała zmiany legislacyjne, znane pod nazwą dyrektywy, których celem jest ochrona zdrowia i bezpieczeństwa pracowników oraz poprawa ich warunków pracy. Głównym celem gdańskiego seminarium było przedstawienie siedmiu dyrektyw socjalnych UE i ukazanie ich spójnego charakteru. Dyrektywy te określają m.in. minimalne wymagania dotyczące bhp, znaków i sygnałów bezpieczeństwa oraz wartości graniczne narażenia pracowników na czynniki chemiczne.

Tzw. dyrektywy rynku wewnętrznego zakładają konieczność unifikacji przepisów dotyczących bhp poszczególnych państw członkowskich UE, narzucając jednocześnie wysoki poziom ochrony. Unifikacja jest niezwykle istotna, zabezpiecza bowiem pracowników przed powstaniem regionów, w których firmy szczególnie chętnie lokowałyby swoje siedziby z uwagi na mniej rygorystyczne przepisy. Dyrektywy socjalne z kolei zakładają wprowadzenie tzw. wymagań minimalnych. Ich istnienie oznacza, że państwa członkowskie są zobowiązane do wprowadzenia bardziej restrykcyjnych przepisów od norm zawartych w dyrektywie.

Założeniem wprowadzania tego typu dyrektyw jest poprawa bezpieczeństwa pracy i ochrona zdrowia pracowników. Także pracodawcy, nastawieni przede wszystkim na zysk swoich firm, powinni być zainteresowani wprowadzaniem przepisów zgodnych z unijnymi dyrektywami. Zmuszają one bowiem do modernizacji maszyn i urządzeń oraz zmian w organizacji pracy, co wpływa na wydajność, a więc także wynik finansowy firmy.

(jw)



Wystawa Sanitariuszka Inka

12 lutego br. w Sopocie odbyła się uroczystość nadania skwerowi przy ulicy Armii Krajowej imienia Sanitariuszki Inki. Stosowną uchwałę w tej sprawie podjęła Rada Miasta Sopotu.

Jednocześnie w sopockim ratuszu otwarto wystawę poświęconą sanitariuszce Ince. Możemy na niej obejrzeć archiwalne fotografie bohaterskiej sanitariuszki, a także dowiedzieć się, jakie były wojenne losy młodej dziewczyny, która oddała życie za Ojczyznę. Walka w 5. Wileńskiej Brygadzie AK, a później w oddziale mjr. Lupański przyniosła Ince w konsekwencji śmierć z rąk NKWD.

(jw)

Wystawa w ratuszu w Sopocie



pod redakcją Marty Pióro

Ile zarabiamy?

W styczniu 2002 r. przeciętna płaca (brutto) w przedsiębiorstwach (bez wypłat z zysku) wynosiła w Polsce **2185,42 zł**

Liczby

■ **500** kobiet łącznie ze słuchaczkami szkół wojskowych służy obecnie w polskiej armii. Najliczniej zatrudnione są w służbach medycznych, administracji, szkolnictwie. Kilkadziesiąt dziewcząt ma też szansę zostać pilotami, nawigatorami w marynarce, inżynierami pola walki.

■ **92 proc.** skontrolowanych przez PIP supermarketów nie przestrzega zasad bezpieczeństwa i higieny pracy.

■ **1763** obywateli RP wniosło w 2001 r. skargę do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Pod względem liczby złożonych skarg jesteśmy na drugim miejscu, po Rosji (2108) a przed Francją (1117).

■ **200 tys.** przescholonych rachmistrzów przeprowadzi w maju i czerwcu tego roku spis powszechny. Utworzonych zostanie 16 wojewódzkich biur spisowych, 2,5 tys. gminnych oraz 800 filii. Zatrudnienie w nich może znaleźć 36,5 tys. osób.

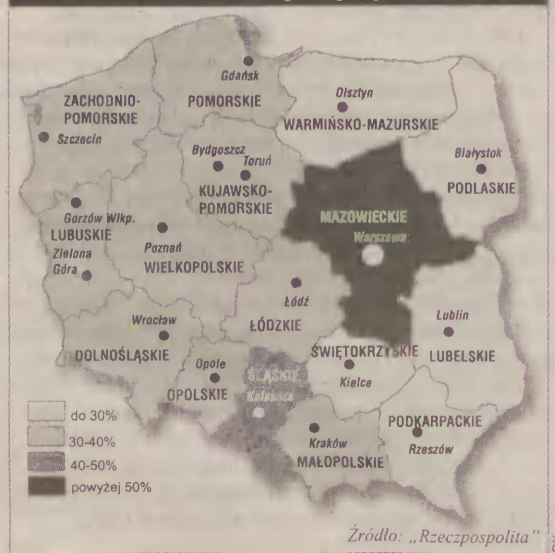
■ **54 proc.** Polaków popiera wejście Polski do Unii Europejskiej, jak wynika z ostatniego sondażu CBOS. Liczba zwolenników integracji zmalała od stycznia o 3 proc. Tyle samo wzrosła liczba jej przeciwników. □

Polska A i Polska B

Ciągle rosną dysproporcje w rozwoju poszczególnych regionów Polski. Za linię graniczną zwykło się przyjmować Wisłę. Faktycznie na wschód od niej niższy poziom życia dotyczy większości mieszkańców, ale także po stronie zachodniej występują enklawy nędzy.

Najbiedniejsze regiony Polski to w tej chwili województwa: lubelskie, podkarpackie, podlaskie, warmińsko-mazurskie i świętokrzyskie, natomiast najbogatsze: mazowieckie, śląskie i wielkopolskie. W trzech z pięciu najbiedniejszych województw przeważa ludność wiejska, co pociąga za sobą niższą produktywność oraz mniejsze dochody.

Ponad połowa Produktu Krajowego Brutto powstaje obecnie w 4 województwach: mazowieckim, śląskim, wielkopolskim, dolnośląskim. Natomiast 4 najmniejsze: lubuskie, podlaskie, opolskie i świętokrzyskie dostarczają tylko 10 proc. Regiony, w których PKB na 1 mieszkańca jest niższy od 75 proc. poziomu ogólnokrajowego, obejmują 32 proc. powierzchni Polski i są zamieszkałe przez 25 proc. mieszkańców. Prawdopodobnie liczba ludności w tych regionach będzie spadać, bo ludzie, szczególnie młodzi, będą opuszczać miejsca, gdzie żyje się gorzej. W wyrównaniu dysproporcji w rozwoju poszczególnych regionów miał pomóc program pomocowy o wartości 127 mln euro – PHARE 2000 „Spójność społeczno-gospodarcza”. Niestety realizacja tego programu jest nieznaczna. Polska nie zmniejszyła jak do tej pory dystansu, jaki dzieli nas od UE. Wśród 10 państw kandydackich biedniejsze od nas są tylko Litwa i Łotwa. Rozwijają się tylko miejskie aglomeracje, a prowincja coraz bardziej od nich odstaje. □

PKB na 1 mieszkańca województw w stosunku do średniej unijnej**Coraz więcej pozwów**

Do sądów pracy wpływa coraz więcej pozwów ze strony pracowników. Do Sądu Pracy w Gdańsku w ubiegłym roku skierowano blisko 4 tys. spraw przeciwko pracodawcom, o połowę więcej niż w 2000 r. Natomiast w Gdyni w 2001 było ponad 3 tys. pozwów, tj. o 84 proc. więcej niż w roku poprzednim. W Gdańsku trzeba czekać na uprawomocnienie się wyroku ponad cztery miesiące, a w Gdyni około trzy. Przyczyną takiej sytuacji jest za mała liczba sędziów (Gdańsk 7, Gdynia 6). Na więcej etatów sądów nie stać. Średnio na jednego sędziego przypada ponad sto spraw. Oczywiście w związku z tym rosną zaległości. W Gdańsku w ubiegłym roku nie rozpatrzono prawie 1,4 tys. spraw, a w Gdyni 650.

Najczęściej pozwы pracowników dotyczą wypłat zaległych wynagrodzeń i przywrócenia do pracy.

Zostań rachmistrzem

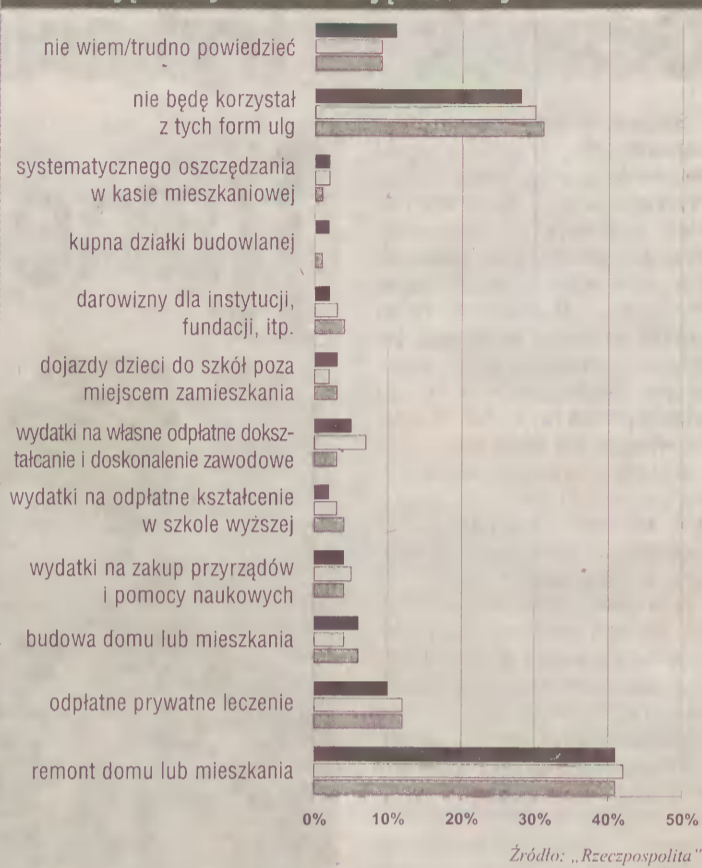
Od 21 maja do 8 czerwca br. będzie przeprowadzany Narodowy Spis Powszechny. Ponad 10 tys. osób zostanie zaangażowanych do pracy w charakterze rachmistrza. Kandydaci powinni zgłaszać się do gminnych biur spisowych, które zaczną działać od 1 marca. Biura będą znajdować się w urzędach miast i gmin i zajmą się szkoleniami i egzaminowaniem kandydatów na rachmistrzów. Nabór prowadzony będzie do 29 marca. Informacji udziela także Informatorium Urzędu Statystycznego w Gdańsku Wrzeszczu, ul. Danusi 4, pokój nr 3. □

Demografia i kobiety

Pod koniec 2001 r. liczba ludności Polski wynosiła 38 635 tys. osób. Jest to około 453 tys. osób więcej niż na początku lat 90. Ale o 9 tys. mniej niż w 2000 r. W ostatnich dwóch latach tempo przyrostu ludności było ujemne i wynosiło od 0,03 proc. do 0,02 proc. Kobiety w Polsce stanowią nieco ponad 51 proc. ogółu ludności. Średnio na 100 mężczyzn przypada od 105 do 106 kobiet. W wieku od 0 do 40 lat występuje jednak liczebna przewaga mężczyzn.

Od kilku lat demografowie obserwują spadek liczby urodzeń. Kobiety decydują się coraz częściej na jedno dziecko w coraz późniejszym wieku. Średni wiek kobiet, które w 2000 r. urodziły dziecko, wynosił 26,9. Do 24 lat wzrósł wiek pań rodzących pierwsze dziecko. Czynnikiem wpływającym na dzietność kobiet jest liczba zawieranych małżeństw. W Polsce 88 proc. dzieci rodzi się w rodzinach tworzonych przez prawnie zawarte związki małżeńskie. Chociaż w latach 90. zanotowano niewielki wzrost liczby małżeństw, nie należy się spodziewać powrotu do wysokiej dzietności z lat 80.

Przeciętnie na 1000 małżeństw od 4 do 5 zostało rozwiązanych na drodze sądowej. Liczba rozwodów należy w naszym kraju do najniższych w Europie i wynosi ok. 43 tys. W ponad 2/3 przypadków to żona wnosi powództwo o rozwód, ale tylko w niespełna 3 proc. przypadków sąd orzeka jej winę. □

ULGI PODATKOWE. Z jakich ulg podatkowych Polacy zamierzają skorzystać rozliczając dochody za rok 2001?**Odliczają coraz mniej**

Z badań przeprowadzonych przez PBS na zlecenie „Rzeczpospolitej” wynika, że w porównaniu z rokiem ubiegłym o 5 proc. wzrosła liczba osób nieplacących podatku dochodowego. Stanowią one 19 proc. dorosłych mieszkańców naszego kraju. Większość badanych (56 proc.) chce rozliczyć się z fiskusem wspólnie z małżonkiem lub samotnie wychowywanym dzieckiem. Zmniejszyła się liczba osób deklarujących chęć skorzystania z przynajmniej jednej ulgi podatkowej (27 proc.). Najpopularniejszą ulgą podatkową nadal jest ulga na remont domu lub mieszkania. Wydatki poniesione w 2001 r. na ten

cel chce odliczyć 41 proc. badanych. O 4 proc. więcej niż w 2000 r. (3 proc.) osób chce odliczyć wydatki na budowę własnego domu. Także 7 proc. podatników zamierza skorzystać z ulgi zdrowotnej. Spada natomiast liczba osób odliczających od podatku wydatki poniesione na kształcenie i doskonalenie zawodowe. Zdaniem ekonomistów spadająca liczba chętnych do korzystania z ulg podatkowych nie powinna dziwić. Ci, którzy mogli skorzystać z nich, już to uczynili, a ci którzy chcieliby, nie mogą ponieważ nie stać ich na inwestycje, np. budowę domu czy jego remont. □

Panie biją

Jak pokazują statystyki policyjne, w ciągu ostatnich 10 lat ponad dziesięciokrotnie wzrosła liczba kobiet skazanych za udział w bóje lub pobiciu z narażeniem życia lub zdrowia ofiary. W 1990 r. za takie czyny skazano 42 panie, pięć lat później sądy wydały już 211 wyroków skazujących kobiety. W 2000 r. liczba ta wzrosła do 429. Zdaniem specjalistów tak gwałtowna eskalacja nie znajduje wytłumaczenia w ogólnym wzroście przestępczości kobiet. W 1990 r. liczba skazanych kobiet wynosiła około 6,5 tys. na 106 tys. wszystkich skazanych, a w 2000 r. 16,8 tys. na 223 tys. W ostatnich latach zdarzało się, że najokrutniejszych zbrodni dokonywały grupy kierowane przez kobiety. Tradycyjnie najczęstszym przestępstwem popełnianym przez kobiety są kradzieże, drugie miejsce zajmuje nieplacenie alimentów, trzecie to włamania. □

Maleje średnia wieku kobiet pełniących przestępstwa. Najmłodsze osoby najszybciej przejmują negatywne wzory zachowania. W więzieniach i aresztach przebywa najczęściej dziewcząt pomiędzy 19 a 21 rokiem życia.

Zdaniem psychologów wzrastająca agresja pań wynika z tego, że kobietom przybyło obowiązków. Poza tradycyjną rolę w rodzinie muszą spełniać nowe zadania, chociażby zdobywać środki na utrzymanie najbliższych. Są przepracowane, niedowartościowane, czasami pozbawione szans na realizację swoich celów. Wzrastająca frustracja może doprowadzić do wybuchu agresji.

Innym powodem takiej sytuacji jest emancypacja. Uznanie cieszą się kobiety silne i stanowcze. Taki wizerunek kreują media a społeczeństwo chętnie go akceptuje. □

Zobacz: www.solidarnosc.gda.pl/grudzien70.htm

GRUDZIEŃ 1970

Cukrownia Pelplin

Aż się gorzko robi...



FOT. JAROSŁAW WIERZCHOŁOWSKI

Cukrownia w Pelplinie ma ponad 100-letnią tradycję

Cukrownia Pelplin SA od półtora roku zarządza brytyjska firma BSO, która w 1998 roku nabyła większościowy pakiet akcji zakładu od duńskiego inwestora strategicznego Danisco Sugar A/S. W tej chwili Anglicy poważnie rozważają likwidację cukrowni, mimo osiąganego w ostatnich latach zysku. Załoga pokłada jeszcze nadzieję w skarbie państwa, który może nie dopuścić do zamknięcia cukrowni.

Pracownicy pelplińskiej cukrowni są rozgorzyczeni. – Po to by teraz upadać na kolana nie potrzebowaliśmy inwestora strategicznego. Nasza cukrownia ma ogromne tradycje, powstała w XIX wieku – mówią. Zwracają uwagę, że to w tej chwili jedyny większy zakład przemysłowy w mieście, zatrudniający 123 osoby. – Nie ma sposobu, by ci ludzie znaleźli w Pelplinie pracę. W najbliższej okolicy sytuacja też nie jest lepsza – podkreślają w cukrowni. Według planów likwidacji zakładu za rok ma tu pozostać jedynie 35 pracowników, później jeszcze tylko 25.

– Nasze szanse są spore, ale zapewne dopiero w sądach – mówi Stanisław Szczepański, wiceprzewodniczący komitetu protestacyjnego powołanego w pelplińskiej cukrowni. Związkowcy zdają sobie sprawę, że w tej chwili nie dysponują żadnymi możliwościami nacisku na angielskiego właściciela cukrowni. Pracownicy z nostalgią wspominają dziś Duńczyków: – Z nimi była zupełnie inna współpraca, z Anglikami w ogóle nie można się dogadać. Dodają, że wyspiarze niemal od pierwszego dnia swojej obecności w Pelplinie podkreślali, że cukrownia nie będzie pracować wечно. Przewodniczący KZ „S” w cukrowni Andrzej Farat podpisywał z nowymi pracodawcami pakiet socjalny. Mówiło się wówczas o zaprzestaniu produkcji, ale dopiero w perspektywie pięciu-sześciu lat. Anglicy zobowiązali się w pakiecie do takiego poprowadzenia firmy, by zapewnić jej rozwój i modernizację.

Pakiet jednak w ogóle pozostaje tylko martwą literą. – Po naszych zarzutach co do braku jego realizacji poproszono nas o dokładne wskazanie punktów, wobec których mamy zastrzeżenia. Zrobiliśmy to, a w odpowiedzi dostaliśmy propozycję szkoleń dla pracowników, prze-

kształceń i przekwalifikowań. Teraz, kiedy dosłownie za parę miesięcy ma nas nie być. To kpina – mówią związkowcy z cukrowni. Komitet protestacyjny postawił zatem warunek – zawieszenie likwidacji zakładu. – Anglicy zdają sobie sprawę, że w sądzie mogliby przegrać w związku z całkowitym brakiem realizacji pakietu socjalnego. Dlatego chcą załatwić sprawę „w białych rękawiczkach”. Powiedziano nam wprost: „Weźcie odprawy i odejdźcie” – mówią związkowcy. Odejść nie jest jednak tak prosto, nawet ze sporymi odprawami. Co dalej?

Co ciekawsze pelplińska cukrownia przynosi od kilku lat zyski. – Anglicy wylczyli sobie jednak podobno, że w najbliższych latach zaczniemy przynosić straty i postanowili zawczasu tego uniknąć – mówi Andrzej Farat. Pracownicy narzekają, że nie są traktowani przez pracodawców poważnie i po partnersku. Zamiaru likwidacji cukrowni nie przedstawiono im na piśmie, a jedynie w rozmowie. Nie dysponują zatem żadnym dokumentem, który mogliby przedstawić w momencie interwencji u pomorskich posłów, senatorów czy też w ministerstwie. Zagrożeni widmem bezrobocia pracownicy szukają bowiem poparcia wszędzie. – Niedawno był u nas burmistrz, wkrótce będą parlamentarzyści, mamy obietnicę interwencji bezpośrednio u ministra Kaczmarka – mówi Stanisław Szczepański.

Angielscy właściciele cukrowni dali jednak „nadzieję” swoim pracownikom. Zaproponowali mianowicie, by organizować przewóz kontraktowanych buraków cukro-



Przewodniczący KZ Andrzej Farat i wiceprzewodniczący komitetu protestacyjnego Stanisław Szczepański

FOT. JAROSŁAW WIERZCHOŁOWSKI

wych do oddalonej o 220 kilometrów od Pelplina nowoczesnej cukrowni w Głinojecku, będącej także własnością firmy BSO. Ma nad tym czuwać jednak wyłącznie 35 pracowników. Pelplińscy cukrownicy nie mają już jednak zaufania do pracodawcy. – A kto nam zagwarantuje, że to właśnie my będziemy organizować ten transport? – pytają.

– Według obecnych uregulowań prawnych każda cukrownia posiada określony limit cukru, który może wyprodukować. Tak naprawdę zagraniczni inwestorzy nie kupują polskich cukrowni, chodzi im przede wszystkim o limity cukru, jaki wolno im w Polsce sprzedać – mówi Zbigniew Kowalczyk z prezydium Zarządu Regionu Gdańskiego „S”. Obawia się, że Pelplin padł właśnie ofiarą takiej polityki. Firma BSO z dziesięciu cukrowni posiadanych w Polsce pozbyła się już połowy. Anglikom prawdopodobnie bardziej kalkuluje się zamknąć także przestarzały już nieco zakład w Pelplinie i przenieść produkcję do najnowocześniejszej w Polsce cukrowni w Głinojecku. Dzięki zastosowaniu odpowiednich mechanizmów prawa handlowego mogą to bowiem zrobić nie tracąc pelplińskiego limitu cukru.

– Niewykluczone, że przewożenie buraków do Głinojecka to jedynie zasłona dymna, postawiona przez Anglików, by stworzyć pozory utrzymywania kontaktów z kontrahentami, których w regionie jest 520. Być może w przyszłości wycofają się z organizowania transportu, a rolnikom już nie będzie się opłacało wozić buraków gdzieś pod Płońsk – mówi Kowalczyk.

Całą nadzieję załoga cukrowni Pelplin pokłada jeszcze w skarbie państwa, który dysponując tzw. „złotą akcją” musi wyrazić zgodę na wszelkie przekształcenia własnościowe cukrowni, w tym także na jej likwidację. Pozostaje jednak pytanie jakie interesy, odległe od codziennych problemów zagrożonych bezrobociem mieszkańców Pelplina, będą wchodziły w grę i jakie rozmowy będą się toczyć w ministerialnych gabinetach.

W momencie zamykania numeru załoga Cukrowni Pelplin wciąż oczekiwała na oficjalne stanowisko właścicieli zakładu w sprawie jego likwidacji.

Jarosław Wierzchołowski

ABC ekonomii

Wskaźniki

część 5

Jak zapowiadałem miesiąc temu, teraz omówione zostaną wskaźniki rentowności mówiące o kondycji firmy.

Koszty działalności operacyjnej

Wskaźniki rentowności mówią (jeżeli rosną) o polepszającej się sytuacji firmy. Badamy je w stosunku do obrotów i do kapitału.

Pierwszy z nich pokaże nam, czy podstawowa działalność naszej firmy jest rentowna, bez uwzględnienia sposobów finansowania.

$$\text{Wskaźnik rentowności sprzedaży} = \frac{\text{Zysk netto} \times 100\%}{\text{Przychody ze sprzedaży}}$$

Przychody ze sprzedaży

Otrzymany wynik określi stopień opłacalności sprzedaży. Pożądane są tendencje wzrostowe, chociaż utrzymanie się wskaźnika na takim samym poziomie świadczy o stabilności działania firmy.

$$\text{Wskaźnik rentowności kapitału własnego (ROA)} = \frac{\text{Zysk netto} \times 100\%}{\text{kapitał własny}}$$

Kapitał własny

Wskaźnik ROE określa wielkość zysku na jednostkę kapitału zaangażowanego w firmie. Określa więc stopień zwrotu zainwestowanych pieniędzy.

$$\text{Wskaźnik rentowności majątku (ROE)} = \frac{\text{Zysk netto} \times 100\%}{\text{Majątek ogółem (pasywa + aktywa)}}$$

Wskaźnik ten jest syntetycznym wyrazem efektywności działania przedsiębiorstwa. Jego wysokość determinuje tak zysk jak i przyjęta struktura kapitału. Stabilizacja i wzrost świadczy o efektywnym gospodarowaniu firmie.

Przedstawiłem tylko kilka wskaźników spośród kilkudziesięciu stosowanych w ekonomii, z nadzieją na przybliżenie zagadnień związanych z tą dziedziną.

Dodatkowym źródłem informacji (bardzo ważnym) są przepływy pieniężne w działalności firmy. Stanowią one bezpośredni wskaźnik dochodowości. Obliczamy go na podstawie przychodów i wydatków firmy lub możemy uzyskać go pośrednio z bilansu i rachunku wyników. Na podstawie tego wskaźnika dowiemy się, czy firma zjada czy przynosi pieniądze.

Kończąc cykl ABC ekonomii, pragnę jeszcze raz powtórzyć, że każdy z przedstawionych wskaźników, dokumentów nie będzie nigdy przedstawiał istotnej dla nas wartości, gdy jest on wyciągnięty z jakiegoś jednego okresu działalności firmy, a na dodatek bez pozostałych, dostępnych dla nas związkowców dokumentów.

Należy zawsze – w miarę możliwości – najpierw przeanalizować dokumenty finansowe przynajmniej z dwóch sąsiednich okresów, wskaźniki, zasięgnąć języka u osób kompetentnych i wyciągnąć prawidłowe wnioski.

Grzegorz Urbaniak

ZUS zalega

Wysokość naszych przyszłych emerytur zależy w dużej mierze od tego, jak otwarte fundusze emerytalne (II filar) będą zarządzać składkami swoich członków. Na koniec stycznia br. fundusze zarządzały sumą 21,6 mld zł. Najwięcej miały: Commercial Union (5,6 mld zł), Nationale Nederlanden (4,1 mld zł), PZU Złota Jesień (2,8 mld zł), AIG (1,7 mld zł) i Zurich (0,7 mld zł). Najmniej składek zebrał OFE Polsat – 80 mln zł.

Jak do tej pory fundusze inwestują bardzo ostrożnie. Największą część w ich portfelach inwestycyjnych zajmują papiery rządowe, które co prawda są bezpieczne, ale przynoszą mały zysk. Znacznie ostrożniej OFE inwestują na giełdzie, obecnie kontrolują one tylko 13 proc. akcji giełdowych spółek. Tak ostrożna polityka funduszy wynika przede wszystkim z nienajlepszej kondycji polskiej gospodarki, a także z tego, że ZUS zalega z wpłatą składek dla OFE. Obecnie dług wynosi około 5,5 mld zł, a odsetki za nieprzekazane w terminie pieniądze mogą sięgnąć 1,8 mld zł.

(mk)

zajrzyj tam:
www.solidarnosc.gda.pl

Prawnik odpowiada

Jakich przepisów kodeksu pracy nie stosuje się przy zwolnieniach grupowych?

Przy rozwiązywaniu z pracownikami stosunków pracy w drodze wypowiedzenia przy zwolnieniach grupowych w zasadzie nie stosuje się trybu postępowania określonego w art. 38 kodeksu pracy oraz przepisu art. 41 kp, a także przepisów szczególnych dotyczących ochrony pracowników przed wypowiedzeniem lub rozwiązaniem stosunku pracy.

Przypomnijmy: W myśl art. 38 kp o zamiarze wypowiedzenia pracownikowi umowy o pracę zawartej na czas nieokreślony pracodawca ma obowiązek zawiadomić (i to pisemnie) reprezentującą pracownika zakładową organizację związkową, podając przyczynę uzasadniającą rozwiązanie umowy.

W myśl art. 41 kp pracodawca nie może wypowiedzieć umowy o pracę w czasie urlopu, a także w czasie innej nieusprawiedliwionej nieobecności w pracy, jeżeli jeszcze nie upłynął okres uprawniający do rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia. W dalszym ciągu natomiast obowiązują dyspozycja zawarta w art. 39 kp, a więc pracodawca nie będzie mógł wypowiedzieć umowy o pracę pracownikowi, któremu brakuje nie więcej niż 2 lata do osiągnięcia wieku emerytalnego.

Jednak od tej zasady istnieją wyjątki:

- Przy wypowiedzeniu pracownikom stosunków pracy przepisy art. 38 kp stosuje się jednak w razie niezawarcia porozumienia między kierownikiem zakładu pracy a zakładową organizacją związkową dotyczącego zwolnień grupowych.

- Wypowiedzenie pracownikom stosunków pracy w sytuacjach, o których mowa w art. 41 kp, nie jest dopuszczalne

- w czasie urlopu trwającego krócej niż 3 miesiące, a także

- w czasie innej usprawiedliwionej nieobecności pracownika w pracy, jeżeli nie upłynął jeszcze okres uprawniający zakład pracy do rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia.

Jeżeli z tych samych przyczyn nie jest możliwe dalsze zatrudnianie na dotychczasowych stanowiskach pracy pracowników, o których mowa w art. 39 i 177 kodeksu pracy, a także pracowników będących członkami zarządu zakładowej organizacji związkowej albo rady pracowniczej przedsiębiorstwa państwowego oraz społecznymi inspektorami pracy – w czasie trwania ich kadencji oraz w okresie roku po jej upływie – zakład pracy może jedynie wypowiedzieć im dotychczasowe warunki pracy i płacy. Jeżeli powoduje to obniżenie wynagrodzenia, pracownikowi przysługuje dodatek wyrównawczy do końca okresu, w którym pracownik jest objęty szczególną ochroną stosunku pracy, obliczony według zasad ustalonych przepisami wydanymi na podstawie art. 297 kodeksu pracy.

Przypomnijmy: W myśl art. 177 kp pracodawca nie może rozwiązać ani wypowiedzieć umowy o pracę w okresie ciąży, a także w okresie urlopu macierzyńskiego pracownicy, chyba że zachodzą przyczyny uzasadniające rozwiązanie umowy bez wypowiedzenia z jej winy i reprezentująca pracownicę zakładowa organizacja związkowa wyraziła zgodę na rozwiązanie umowy. Przepisu tego nie stosuje się do pracownicy w okresie próbnym nieprzekraczającym jednego miesiąca.

Umowa o pracę zawarta na czas określony lub na czas wykonywania określonej pracy albo na okres próbnym przekraczający jeden miesiąc, która uległaby rozwiązaniu po upływie trzeciego miesiąca ciąży, ulega przedłużeniu do dnia porodu.

Rozwiązanie przez pracodawcę umowy o pracę za wypowiedzeniem w okresie ciąży lub urlopu macierzyńskiego może nastąpić tylko w razie ogłoszenia upadłości lub likwidacji pracodawcy. Pracodawca jest obowiązany uzgodnić z reprezentującą pracownicę zakładową organizacją związkową termin rozwiązania umowy o pracę. W razie niemożności zapewnienia w tym okresie innego zatrudnienia, pracownicy przysługują świadczenia określone w odrębnych przepisach.

Okres pobierania tych świadczeń wlicza się do okresu zatrudnienia, od którego zależą uprawnienia pracownicze.

Przepisy powyższe stosuje się odpowiednio do pracowników w okresie od dnia powołania ich do czynnej służby wojskowej lub jej form zastępczych do dnia zwolnienia ich po odbyciu tych służb, a w razie odbywania zasadniczej służby wojskowej albo przeszkolenia wojskowego – ponadto do upływu trzydziestu dni od dnia zwolnienia.

Marian Podgóreczny

Krótszy urlop macierzyński

Ustawą z dnia 21 grudnia 2001 r. o zmianie ustawy – kodeksu pracy (Dz. U. nr 154, poz. 1805) dokonano skrócenia wymiaru urlopu macierzyńskiego.

Od dnia wejścia w życie zmian tj. od 13 stycznia 2002 r. wymiar urlopu macierzyńskiego wynosi:

- 16 tygodni przy pierwszym porodzie,
- 18 tygodni przy każdym następnym porodzie,
- 26 tygodni w przypadku urodzenia więcej niż jednego dziecka przy jednym porodzie.

Pracownicy wychowującej dziecko przysposobione przysługują urlop macierzyński w wymiarze 18 tygodni również przy pierwszym porodzie. Co najmniej 2 tygodnie urlopu macierzyńskiego mogą przypadać przed przewidywaną datą porodu. Kobiety będące w dniu wejścia w życie ustawy na urlopie macierzyńskim nadal zachowują prawo do urlopu macierzyńskiego na dotychczasowych zasadach. Także na „starych” zasadach z urlopu będą mogły skorzystać pracownice będące w ciąży w dniu 13 stycznia 2002 r. Powinny jednak wystąpić do swego pracodawcy ze stosownym wnioskiem, który winien być uwzględniony.

Urlop na warunkach urlopu macierzyńskiego

Kobieta, która przyjęła dziecko na wychowanie i wystąpiła do sądu opiekuńczego z wnioskiem o wszczęcie postępowania w sprawie przysposobienia dziecka lub przyjęła dziecko na wychowanie w ramach rodziny zastępczej będzie mogła skorzystać z urlopu w wymiarze 16 tygodni (nie dłużej jednak niż do ukończenia przez dziecko 12 miesiąca życia). Pracownica, która przyjęła dziecko na wychowanie w wieku do jednego roku, ma prawa do urlopu w wymiarze 8 tygodni.

Osoby, które w dniu 13 stycznia 2002 r. przebywały na urlopie na warunkach urlopu macierzyńskiego, korzystają z wcześniej nabytych praw i mogą korzystać z urlopu w dotychczasowym wymiarze.

Zniżki

Z ulgą na PKS

1. Do ulgi 100 proc. przy przejazdach środkami publicznego transportu zbiorowego autobusowego są uprawnione dzieci do lat 4, pod warunkiem niekorzystania przez dziecko z oddzielnego miejsca do siedzenia.

2. Do ulgi 78 proc. przy przejazdach środkami publicznego transportu autobusowego na podstawie biletów jednorazowych, są uprawnieni:

- umundurowani funkcjonariusze Straży Granicznej w czasie wykonywania czynności służbowych, związanych z ochroną granicy państwowej, a także w czasie konwojowania osób zatrzymanych, służby patrolowej oraz wykonywania czynności związanych z kontrolą ruchu granicznego,
- funkcjonariusze celni w czasie wykonywania czynności służbowych kontroli celnej w ruchu granicznym,
- umundurowani funkcjonariusze Policji w czasie konwojowania osób zatrzymanych lub chronionego mienia, przewożenia poczty specjalnej, służby patrolowej oraz



RYS. MARIAN MATOCHA

Poprzedni wymiar urlopu kształtował się odpowiednio: 22 tygodnie, nie dłużej niż do ukończenia przez dziecko 12 miesięcy życia, a w przypadku jednoczesnego przyjęcia na wychowanie więcej niż jednego dziecka i wystąpienia do sądu opiekuńczego z wnioskiem o wszczęcie postępowania w sprawie przysposobienia dzieci – w wymiarze 35 tygodni (nie dłużej jednak niż do ukończenia przez każde z dzieci 12 miesięcy życia).

Gdy dziecko urodzi się martwe

W razie urodzenia martwego dziecka lub zgonu dziecka przed upływem 8 tygodnia życia pracownicy przysługują urlop macierzyński w wymiarze 8 tygodni po porodzie. Pracownicy, która urodziła więcej niż jedno dziecko przy jednym porodzie, przysługują urlop macierzyński w wymiarze stosownym do liczby dzieci pozostałych przy życiu. W przypadku zgonu dziecka po upływie 8 tygodni życia pracownica zachowuje prawo do urlopu macierzyńskiego przez okres 7 dni od dnia zgonu dziecka. Jeżeli kobieta urodziła więcej niż jedno dziecko przy jednym porodzie, przysługuje jej urlop macierzyński w wymiarze liczby dzieci pozostałych przy życiu.

Ojciec na urlopie macierzyńskim

Ojciec dziecka może korzystać ze wszystkich uprawnień, które przysługują matce dziecka z wyjątkiem tych, które związane są z porodem (14 pierwszych tygodni urlopu macierzyńskiego) i karmieniem dziecka piersią. Tak więc znolenzowane przepisy pozwalają ojcom skorzystać z urlopu macierzyńskiego po 14 tygodniach korzystania przez matkę dziecka. W takim przypadku, gdy pracownica ma zamiar skrócić urlop macierzyński i wcześniej wrócić do pracy, powinna złożyć pisemny wniosek najpóźniej na 7 dni przed planowanym powrotem do pracy. Do wniosku winna dołączyć zaświadczenie pracodawcy ojca dziecka – potwierdzające termin rozpoczęcia urlopu macierzyńskiego przez pracownika. Urlop można skrócić tylko pod warunkiem wykorzystania jego pozostałej części przez ojca dziecka. Także w tym przypadku osoby korzystające z urlopu macierzyńskiego w dniu wejścia w życie ustawy korzystają z praw nabytych. Do 12 stycznia 2002 r. ojciec dziecka mógł skorzystać z urlopu macierzyńskiego, jeżeli matka dziecka wykorzystwała co najmniej 16 tygodni urlopu.

Joanna Kobus-Michalewska

wiąjącego dzieciom i młodzieży spełnianie obowiązku szkolnego i obowiązku nauki, ośrodka rehabilitacyjno-wychowawczego, domu pomocy społecznej, ośrodka wsparcia, zakładu opieki zdrowotnej, poradni psychologiczno-pedagogicznej, w tym poradni specjalistycznej i z powrotem,

- żołnierze odbywający niezawodową służbę wojskową, z wyjątkiem służby okresowej i nadterminowej oraz osoby spełniające obowiązek tej służby w formach równorzędnych.

4. Do ulgi 78 proc. przy przejazdach środkami publicznego transportu zbiorowego autobusowego na podstawie biletów jednorazowych lub miesięcznych imiennych są uprawnione dzieci i młodzież dotknięte inwalidztwem lub niepełnosprawne; uprawnienie to obejmuje wyłącznie przejazd z miejsca zamieszkania lub miejsca pobytu do przedszkola, szkoły, szkoły wyższej, placówki opiekuńczo-wychowawczej, placówki oświatowo-wychowawczej, specjalnego ośrodka szkolno-wychowawczego, specjalnego ośrodka szkolno-wychowawczego, specjal-

Kodeks pracy

Bez wypowiedzenia

Kodeks pracy tylko w dwóch przypadkach pozwala pracodawcy na niezwłoczne rozwiązanie umowy o pracę z powodów niezawinionych przez pracownika. Wymienia je art. 53 par. 1 kp.

Zgodnie z tym artykułem pracodawca może rozwiązać umowę o pracę bez wypowiedzenia w następujących sytuacjach:

- niezdolności pracownika do pracy wskutek choroby trwającej dłużej niż 3 miesiące, gdy pracownik był u niego zatrudniony krócej niż 6 miesięcy, albo trwającej dłużej niż łączny okres pobierania z tego tytułu wynagrodzenia i zasiłku, gdy pracownik był zatrudniony co najmniej 6 miesięcy lub jeżeli niezdolność do pracy została spowodowana wypadkiem przy pracy albo chorobą zawodową,

- w razie usprawiedliwionej nieobecności pracownika w pracy z innych przyczyn niż choroba, trwającej dłużej niż 1 miesiąc.

Rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia nie może jednak nastąpić w razie nieobecności pracownika w pracy z powodu sprawowania opieki nad dzieckiem, w okresie pobierania z tego tytułu zasiłku, a w przypadku odosobnienia pracownika ze względu na chorobę zakaźną – w okresie pobierania z tego tytułu wynagrodzenia i zasiłku.

Limity czasowe przewidziane w art. 53 kp są okresem ochronnym usprawiedliwionej nieobecności w pracy w rozumieniu przepisu art. 41 kp (wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z 29 kwietnia 1991 r., III AP 7/91 – OSA 1991/2, poz. 9). Oznacza to, że w czasie usprawiedliwionej nieobecności pracownika w pracy (np. z powodu choroby) pracodawca nie może wypowiedzieć pracownikowi umowy o pracę, jeśli nie upłynął jeszcze okres uprawniający do rozwiązania stosunku pracy bez wypowiedzenia.

Zdaniem SN, w nowych warunkach ustrojowych i społeczno-gospodarczych długotrwała choroba pracownika może stanowić przyczynę wypowiedzenia mu umowy o pracę

(wyrok z 3 listopada 1997 I PKN 327/97, OSNAPiUS 1998/16, poz. 76). Pracodawca powinien mieć bowiem możliwość rozwiązania umowy o pracę w razie przedłużającej się nieobecności w pracy pracownika. Art. 53 kp daje mu możliwość niezwłocznego rozwiązania stosunku pracy z takim pracownikiem.

Stosownie do art. 53 par. 3 kp rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia nie może nastąpić po stawieniu się pracownika do pracy w związku z ustaniem przyczyny nieobecności. Zgodnie z wyrokiem SN z 9 września 1997 r. (II UKN 219/97, OSNAPiUS 1998/13, poz. 402) przyznanie pracownikowi świadczenia rehabilitacyjnego bezpośrednio po wyczerpaniu zasiłku chorobowego dowodzi, że pracownik ten nie odzyskał zdolności do pracy, co uzasadnia rozwiązanie z nim umowy o pracę bez wypowiedzenia na podstawie art. 53 par. 1 pkt 1 kp.

Wynikający z art. 53 par. 3 kp zakaz rozwiązania umowy o pracę dotyczy bowiem sytuacji, gdy pracownik stawiał się do pracy w związku z ustaniem przyczyny nieobecności. W tym wypadku przyczyną nieobecności była niezdolność do pracy spowodowana chorobą. Przyznanie świadczenia rehabilitacyjnego świadczy, że pracownik zdolności do pracy nie odzyskał.

Przyczyną rozwiązania z pracownikiem umowy o pracę bez wypowiedzenia może być trwająca dłużej niż 1 miesiąc usprawiedliwiona nieobecność pracownika w pracy z innych przyczyn niż choroba. Chodzi tu jednak wyłącznie o nieobecność powstałą wskutek zdarzeń nagłych, trudnych do przewidzenia, a nie nieobecność w pracy uzgodnioną wcześniej z pracodawcą (okres urlopu bezpłatnego, oddelegowanie do wykonywania niektórych funkcji społecznych).

Pracodawca podejmując decyzję w sprawie rozwiązania umowy o pracę, zobowiązany jest do zasięgnięcia opinii reprezentującej pracownika zakładowej organizacji

związkowej, którą powinien zawiadomić o przyczynie uzasadniającej rozwiązanie umowy. Dotyczy to także pracodawców rozwiązujących stosunek pracy w trybie art. 53 kp.

Sytuacja, gdy w zakładzie pracy działa tylko jedna organizacja związkowa, była przedmiotem wykładni uchwały SN z 7 lipca 1992 r., której SN przyjął, że z przepisu art. 38 par. 1 kp wynika obowiązek kierownika zakładu pracy, w którym działa tylko jedna organizacja związkowa, zawiadomienia tej organizacji na piśmie o zamiarze wypowiedzenia umowy o pracę zawartej na czas nieokreślony pracownikowi niezrzeszonemu w związku zawodowym, mimo że nie zgłosił on wniosku o obronę jego praw i interesów w trybie przewidzianym w ustawie o związkach zawodowych.

Zgodnie z art. 53 art. 5 kp pracodawca powinien w miarę możliwości ponownie zatrudnić pracownika, który w okresie 6 miesięcy od rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia z przyczyn wymienionych w par. 1 i 2 tego artykułu, zgłosił swój powrót do pracy niezwłocznie po ustaniu tych przyczyn. Pracownikowi, który po rozwiązaniu umowy o pracę bez wypowiedzenia na podstawie art. 53 par. 1 pkt 1 kp jest nadal niezdolny do pracy i z tego tytułu pobiera świadczenia rehabilitacyjne, nie przysługują roszczenie o nawiązanie stosunku pracy z art. 53 par. 5 kp (wyrok SN z 28 lipca 1999 r.).

Zgodnie natomiast z uchwałą SN z 10 września 1976 r. (I PZP 48/76 (OSNCP 1977/4 poz. 65), na podstawie art. 53 par. 5 kp zakład pracy ma obowiązek nawiązania z byłym pracownikiem stosunku pracy. W razie niewykonania tego obowiązku byłemu pracownikowi przysługują roszczenie o nawiązanie stosunku pracy oraz o odszkodowanie za okres pozostawania bez pracy od chwili zgłoszenia się do pracy w terminie określonym w powyższym przepisie.

Tomasz Wiecki

Kombatanci

ZBOWiDzie wróć!

Jak dowiedzieliśmy się z oficjalnego pisma wystosowanego przez Urząd ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, trwają prace nad nowelizacją ustawy z 1991 roku O kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego. Okazuje się, że widmo ZBOWiDu znów krąży nad Polską.

Urząd bez żenady zwraca uwagę, że „wiele organizacji i osób prywatnych domaga się przywrócenia uprawnień kombatantkich przyznawanych przez byłego ZBOWiD” i dlatego w tym właśnie kierunku ma pójść nowelizacja ustawy. „Jej celem jest poszukiwanie rozwiązań, które pozwalałyby na jednolite traktowanie osób zasłużonych dla Polski, niezależnie od zmieniających się warunków politycznych. Wobec tego niezbędne wydaje się wyeliminowanie bądź skorygowanie tych zapisów obecnie obowiązującej ustawy, które w odczuciu społecznym mają charakter rozwiązań sprzyjających doraźnym celom politycznym lub wręcz dyskryminujących niektóre kategorie kombatantów” – czytamy w piśmie.

Jednolite traktowanie – a więc bity i bijący na tych samych prawach? Można się tylko domyślać, jakie są perspektywiczne cele urzędu, zwłaszcza że wspomina się o uwarunkowaniach finansowych, które pozwoliłyby pokryć roszczenia kombatantów (tych „prawdziwych”). Jeżeli dojdzie do uchwalenia wspomnianej nowelizacji ustawy zrównującej katów i ofiary, prawdopodobnie większość środowisk kombatantkich ją zbojkotuje, nie chcąc trafić do jednego wora z „utrwalaczami”. Pieniądzy zatem wystarczy dla „swoich”. Ale przecież nie pieniądze są tutaj najważniejsze. Lewica w majestacie prawa, zaślanając się troską o dobro Polski i bezstronność sądów, zamierza wprowadzać dawne porządki także w tej, jakże ważnej dla Polaków i drażliwej materii.

(jw)

Nie dzielić kombatantów

Rozmowa z prezesem Zarządu Głównego Związku Solidarności Polskich Kombatantów w Gdańsku MIECZYSLAWEM FILIPCZAKIEM

– Ostatnio pojawiła się inicjatywa utworzenia nowej organizacji kombatantkiej. Na czym ona polega?

– Niektóre związki kombatantkie, a właściwie środowiska kombatantkie o orientacji lewicującej złożyły pismo do ministra obrony narodowej w sprawie chęci utworzenia korpusu weteranów II wojny światowej. Ci, którzy mogliby do niego przystąpić, musieliby wykazać się uczestnictwem w walkach w okresie od września 1939 do 8 maja 1945 roku. Takie ramy czasowe są dobre dla wolnego świata, jednak nie dla Polski, która nie odzyskała niepodległości w dniu zakończenia wojny. Ona trwała dalej w naszej Ojczyźnie.

– Jednak nazwa organizacji mówi wyraźnie o II wojnie światowej. W Polsce nadal walczone o niepodległość, jednak była to już przecież całkiem inna wojna.

– Owszem, jednak tworzenie tego typu organizacji prowadzi do stworzenia niepotrzebnych podziałów w środowisku kombatantkim. Znając inicjatorów powstania korpusu możemy podejrzewać, jaka będzie jego orientacja i jakich będzie skupiał członków. W konsekwencji korpus nie będzie wcale zrzeszał wszystkich weteranów wojny światowej, a jedynie ich część, która „wyzwoliła” Polskę razem z Armią Czerwoną.

– Jakie będzie umocowanie prawne nowej organizacji?

– To całkiem kuriozalna historia. Korpus ma mieć swoją własną administrację, podlegającą Ministerstwu Obrony Narodowej, posiadać także swojego przedstawiciela przy prezydencie Rzeczypospolitej Polskiej. To stawia nową organizację niejako ponad innymi związkami kombatantkimi, czyni z niej niemal instytucję państwową. A więc są lepsi i gorsi kombatanci? Podejrzewamy, że niektóre środowiska chcą zmarginalizować znaczenie organizacji niepodległościowych, których nie znoszą organicznie, jak NSZ, WiN czy AK. Nasza organizacja nie zgadza się na tworzenie korpusu, nie można dzielić środowiska.

– Jakie kroki podejmie Państwo w tej sprawie?

– Wysłaliśmy już naszą uchwałę, w której protestujemy przeciwko utworzeniu korpusu do kierownika Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, ministra obrony narodowej oraz Porozumienia Niepodległościowych Związków Kombatantkich i Światowego Związku Armii Krajowej. Ta ostatnia organizacja podziela zresztą w pełni nasze stanowisko. Planujemy także wystosować pisma do Sejmu, Senatu i rządu.

Rozmawiał (jw)

nego ośrodka wychowawczego, ośrodka umożliwiającego dzieciom i młodzieży spełnianie obowiązku szkolnego i obowiązku nauki, ośrodka rehabilitacyjno-wychowawczego, domu pomocy społecznej, ośrodka wsparcia, zakładu opieki zdrowotnej, poradni psychologiczno-pedagogicznej, w tym poradni specjalistycznej i z powrotem.

5. Do ulgi 37 proc. przy przejazdach środkami publicznego transportu zbiorowego autobusowego na podstawie biletów jednorazowych są uprawnione:

- dzieci w wieku powyżej 4 lat do rozpoczęcia nauki w szkole podstawowej,

- niezdolne do samodzielnej egzystencji.

6. Do ulgi 37 proc. przy przejazdach środkami publicznego transportu zbiorowego autobusowego na podstawie biletów jednorazowych są uprawnione osoby niewidome i ociemniałe.

7. Do ulgi 49 proc. przy przejazdach środkami publicznego transportu zbiorowego autobusowego z

miejsca zamieszkania do szkoły, szkoły wyższej i z powrotem na podstawie biletów miesięcznych szkolnych, są uprawnione następujące osoby:

- dzieci i młodzież w okresie od rozpoczęcia nauki w szkole podstawowej do ukończenia gimnazjum, szkoły ponadpodstawowej lub ponadgimnazjalnej – publicznej lub niepublicznej o uprawnieniach szkoły publicznej, nie dłużej niż do ukończenia 24 roku życia,

- studenci do ukończenia 26 roku życia.

8. Do ulgi 37 proc. przy przejazdach środkami publicznego transportu zbiorowego autobusowego z miejsca zamieszkania do szkoły, szkoły wyższej i z powrotem, na podstawie biletów imiennych miesięcznych, są uprawnieni:

- nauczyciele szkół podstawowych, gimnazjów, szkół ponadpodstawowych i ponadgimnazjalnych – publicznych lub niepublicznych o uprawnieniach szkół publicznych,
- nauczyciele akademicy.

Oprac. (mp)

ZUS informuje

Od 1 marca br.:

- Zasiłek pogrzebowy wypłacany przez ZUS wynosi 4305,98 zł

- Dopuszczalna kwota przychodów (niepowodująca zmniejszenia świadczenia emerytalnego), uzyskanych przez emerytów, którzy nie osiągnęli wieku emerytalnego (60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn) oraz rencistów wynosi 1507 zł

- Jeżeli emeryt lub rencista dorobi powyżej 1507 zł, ale mniej niż 2799 zł, jego świadczenie zostaje zmniejszone.

- Jeżeli emeryt lub rencista dorobi dodatkowo powyżej 2799 zł, to świadczenie zostaje zawieszona.

W marcu, kwietniu i maju 2002 roku składka na ubezpieczenie społeczne nie może być niższa:

- 252,16 zł na ubezpieczenie emerytalne,

- 167,93 zł na ubezpieczenia rentowe,

- 31,65 zł na ubezpieczenia chorobowe,

- 20,93 zł na ubezpieczenia wypadkowe. □



Wesołego Alleluja

Nadchodzące Święta Zmartwychwstania Pańskiego to czas szczególnie. Czas zadumy i radości.

Spożywając święconkę przy wielkanocnym stole życzymy sobie, by Święta te upłynęły w radosnym, wiosennym nastroju, a chwile spędzone w rodzinnym gronie przyniosły wiele ciepła i wzajemnej życzliwości.

Z okazji Świąt Wielkiej Nocy proszę przyjąć najserdeczniejsze życzenia wielu łask Bożych. Niech te świąteczne dni upłyną w duchu wiary, nadziei i miłości.

Stanisław Szukała
przewodniczący Zarządu Regionu Słupskiego NSZZ „Solidarność”

Krzyżówkowa układanka

17 lutego br. odbył się kolejny IV turniej w scrabble zorganizowany w ramach Grand Prix Słupska o puchar przewodniczącego Zarządu Regionu. Półmetek mamy już za sobą.

W zawodach o tytuł Mistrza Lutego uczestniczyło 17 zawodników m.in. z Miastka, Rumi, Wicka, Redy i oczywiście ze Słupska.

Najlepszym zawodnikiem został siedemnastoletni Filip Warzecha z Rumi, który pokonał Kamila Klinkosza z Miastka. Na trzecim miejscu uplasował się Jan Ziółkowski (Rumia). Najlepiej grającym zawodnikiem Słupska został Jarosław Kamienik.

W klasyfikacji generalnej po czterech turniejach prowadzi Kamil Klinkosz (Miastko), drugie miejsce zajmuje Jarosław Kamienik (Słupsk), a na trzecim jest Zbigniew Lewandowski (Słupsk).

Kolejny turniej odbędzie się 17 marca br.

(jg)



Uścisk dłoni po wygranej partii

FOT. JAN MAZIEJUK

Słupską kolumnę w „Magazynie Solidarność” opracował Józef Grządziński – ZR Słupskiego NSZZ „Solidarność”, ul. Jedności Narodowej 2, 76-200 Słupsk, tel. (0-59) 84-28-747 e-mail: nszz_sl@poczta.onet.pl

Po rocznej działalności

1 lutego br. w siedzibie słupskiej „Solidarności” odbyła się sesja sprawozdawcza Walnego Zebrania Członków Stowarzyszenia „Międzynarodowy Festiwal Brydża Sportowego Solidarność”. Zebranie otworzył prezes Łucjan Długosz, natomiast sprawozdanie z działalności Zarządu Stowarzyszenia zdał wiceprezes Henryk Grądzki. Po dyskusji zebrani przyjęli sprawozdanie jednogłośnie.

Uczestnikom zebrania zostały przedstawione m.in. program XII festiwalu oraz kalendarz rozgrywek organizowanych przez Stowarzyszenie o puchary Zarządu słupskiej „Solidarności”.

Henryk Grądzki, powołany na przewodniczącego komitetu organizacyjnego tegorocznej edycji festiwalu, przedstawił stan przygotowań do tej międzynarodowej imprezy. – Do ponad stu podmiotów gospodarczych rozesłano już pisma o sponsorowanie tegorocznego festiwalu – powiedział. – Nie można z festiwalu międzynarodowego zejść do poziomu imprezy podwórkowej – dodał.



Łucjan Długosz – prezes, Henryk Grądzki – wiceprezes i Stanisław Szukała – przewodniczący słupskiej „Solidarności” podczas obrad

Omówił program XII festiwalu, który odbędzie się w dniach 2-11 sierpnia br., przyjęty przez nowo powołany komitet organizacyjny. Przedstawił stan przygotowań do

imprez sportowo-rekreacyjnych organizowanych na rzecz Zarządu Regionu Słupskiego NSZZ „Solidarność”.

(jg)

Zakładowe szachy

Zgodnie z kalendarzem imprez sportowo-rekreacyjnych organizowanych przez Stowarzyszenie „Międzynarodowy Festiwal Brydża Sportowego Solidarność” od 5 grudnia zeszłego roku do końca lutego br. w Miejskim Centrum Kultury trwały rozgrywki Międzyzakładowej Ligi Szachowej o puchar Zarządu Regionu. Był to kolejny (organizowany od wielu lat) turniej szachowy dla pracowników słupskich zakładów pracy.

Do turnieju przystąpiło 10 drużyn: Towarzystwo Szachowe MCK, Maribu I, Maribu II, Zakład Energetyczny, Orion SP 2, SN ZPCh, PKP, Sezamor, TSz MCK II ze Słupska oraz RKS z Lęborka.

(jg)



Szachiści w akcji

FOT. JAN MAZIEJUK

Ostatni gasi światło

15 lutego zwolniono pozostałą część załogi usteckiej stoczni

Stocznia w Ustce to jedyny zakład w Polsce, który produkuje łodzie ratunkowe z laminatu najwyższej, światowej klasy. Cała produkcja była przeznaczona na eksport.

Problemy w usteckiej stoczni zaczęły się już kilka lat wcześniej. W grudniu dwa lata temu, działające w zakładzie związki zawodowe „Solidarność” i Pracowników Gospodarki Morskiej weszły w spór zbiorowy z zarządem firmy, przedstawiając swoje postulaty, m.in. przestrzeganie przez pracodawcę zakładowego układu zbiorowego oraz ustawy o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych. W lutym zawarły z pracodawcą porozumienie. Natomiast Sąd Rejonowy w Słupsku 20 marca ub. r. otworzył postępowanie układowe z wierzycielami stoczni dając jej pół roku na powrót do płynności finansowej.

14 sierpnia ub. r. stoczniowcy związki przekształciły się w Międzyzakładowy Komitet Strajkowy. Na jego czele stanął szef zakładowej „Solidarności” Jerzy Borzyszkowski.

W związku z łamaniem zawartego w lutym ub. r. porozumienia MKS ogłosił z dniem 20 sierpnia

pogotowie strajkowe, a 23 sierpnia w stoczni odbył się jednogodzinny strajk ostrzegawczy – mówi Jerzy Borzyszkowski, przewodniczący „Solidarności” w stoczni.

We wrześniu akcjonariusze usteckiej stoczni (Stocznia Szczecińska i gdańska „Centromor”) uzgodnili, że na bazie majątku stoczni powstanie nowa spółka „Centro-Ustka”, w której miałyby pracować blisko jedna trzecia z 450-osobowej załogi. Spółka ta powstała, lecz zadłużenie stoczni przekroczyło już majątek całego zakładu. W marcu ma być złożony wniosek o upadłość „Centro-Ustki”.

W związku z tym, iż stoczniowcy w dalszym ciągu nie otrzymywali należnego im wynagrodzenia, MKS w październiku zdecydował o proklamowaniu strajku czynnego. Strajk trwał 3 dni. Mimo to załoga nadal czekała na swoje pieniądze. Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Socjalnych od kilku miesięcy

zwleka z wypłaceniem pierwszej transzy zaległych wynagrodzeń – dodaje Jerzy Borzyszkowski, a pracownicy (bylej już) stoczni zalegają z opłatami za czynsz, prąd i gaz.

17 grudnia ub. r. zakładowa „Solidarność” wspólnie z Zarządem Międzyzakładowym Wolnego Związku Zawodowego Pracowników Gospodarki Morskiej w Stoczni zawiadomiły Prokuraturę Rejonową w Słupsku o popełnieniu przestępstwa niegospodarności przez Zarząd i Radę Nadzorczą usteckiej stoczni. Zarządowi Stoczni zarzucają zawieranie niekorzystnych kontraktów ze szkodą dla spółki oraz jej udziałowców, natomiast Radzie Nadzorczej brak właściwego nadzoru nad decyzjami Zarządu.

Czy usteka stocznia jest kolejnym przykładem na to, że znów nie będzie winnych upadku największego zakładu w Ustce – jak wielu innych przedsiębiorstw w kraju?

(jg)

Zaprenumeruj magazyn **SOLIDARNOŚĆ**

Pracownicy na czarno

Oświadczenie

Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” Stoczni Gdańskiej stanowczo protestuje przeciwko zatrudnianiu w Stoczni Gdańskiej Rosjan, Ukraińców a obecnie również Koreańczyków z Korei Północnej.

Przyzwyczailiśmy się do faktu, że rząd SLD co innego mówi, co innego robi. Kiedy Stocznia Gdańska miała problemy finansowe, to rząd Cimoszewicza wspomagał wietnamskie stocznie. Dziś, kiedy bezrobocie sięga 20

proc. pracodawcy mówią o zmianie kodeksu pracy, ponieważ obecnie obowiązujący podobno przeszkadza w zwalczaniu bezrobocia. W sytuacji, gdy inne kraje myślą jedynie o swoich obywatelach, czego przykładem są twarde negocjacje państw w Unii Europejskiej, gdzie ważnym elementem rozmów jest niechęć tych państw do zatrudniania obcokrajowców, polski rząd z jednej strony mówi o trudnej sytuacji finansowej kraju, z drugiej zaś wyraża

zgodę na zatrudnianie obcokrajowców w polskich przedsiębiorstwach spoza Unii Europejskiej.

Zwracamy się do Komisji Krajowej i Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” o podjęcie skutecznych działań w obronie miejsc pracy.

Gdańsk 7.02.2002 r.

Za Komisję Międzyzakładową przewodniczący Roman Gałęzewski wiceprzewodniczący Karol Guzikiewicz

Przeciwko rekomunizacji

Oświadczenie

Związek Stowarzyszeń Osób Represjonowanych w latach 1980-1990 wyraża zaniepokojenie próbami rekomunizacji podejmowanymi przez SLD i UP. Świadczy o tym masowe przywracanie ludzi dawnej PZPR na stanowiska w rządzie, urzędach centralnych i wojewódzkich, a także obsadzanie swoimi kadrami przedsiębiorstw i spółek zależnych od skarbu państwa.

Niepokojąca i budząca nasz stanowczy sprzeciw jest próba przywrócenia do pracy dawnych pracowników SB do nowo tworzonej Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrz-

nego. Trzeba pamiętać, że wielu funkcjonariuszy SB nie poddało się weryfikacji i odeszło ze służby. Zapewnienia przedstawicieli rządu, że zweryfikowani negatywnie nie będą przyjmowani są mało wiarygodne, tym bardziej że ich weryfikacja była bardzo pobieżna.

Wyrażamy także oburzenie z powodu nowelizacji ustawy lustracyjnej. Ma ona w sposób ewidentny chronić tych agentów, którzy znajdują się aktualnie w trakcie postępowań przed sądem lustracyjnym. Ustawa w obecnej uchwalonej formie kształcie osłoni ich i uczyni ustawę mało skuteczną.

Nasze zaniepokojenie budzi postawa klubu Samoobrony. Przedstawiciele tej formacji nie spotkali się jako więźniów politycznych i nie możemy oczekiwać zrozumienia z ich strony.

Wyrażamy podziękowanie wszystkim posłom i klubom, które opowiedziały się przeciw nowelizacji tej ustawy, a szczególnie klubowi PSL, który będąc w koalicji potrafi dostrzec i bronić tych wartości, na których powinna być budowana niepodległa Polska.

Czesław Nowak
przewodniczący

Wyrazy głębokiego współczucia koledze
Wojciechowi Wachowiakowi z powodu śmierci

OJCA

składa Komisja Międzyzakładowa
NSZZ „Solidarność”
Pracowników Biura ZR

Informator

Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”
Wały Piastowskie 24, 80-855 Gdańsk
<http://www.solidarnosc.gda.pl>

	pokój	fax	telefon
Przewodniczący i sekretariat	107	308-44-18	308-43-52 301-88-54
Wiceprzewodniczący, skarbnik	119A		301-82-17 308-43-39
Członkowie prezydium	107		308-42-60 308-43-61 308-42-69
Kadry	124		308-42-87 305-54-80
Księgowość i kasa	122		308-43-16 346-21-74
Administracja budynku i rezerwacja sali „Akwen”	125, 127		346-22-12 308-42-50
Biuro Zarządu Regionu	112a		308-43-05
Dział Kontaktów z KZ	105		301-04-44 308-44-54
Radca prawny	105		308-42-74
„Magazyn Solidarność”	112, 114	301-71-21	301-71-21 308-42-72
Dział Szkoleń	117		305-54-79 308-42-76
Biuro Konsultacyjno-Prawne	105		308-44-69 305-55-12
Komisja Terenowa Emerytów i Rencistów	119a		308-43-71
Reg. Sekcja Emerytów i Rencistów	120		308-42-70
Komisja Rewizyjna ZR „S”	116a		308-43-02
Biuro Pracy	9		301-34-67 308-43-47
Reg. Sekcja Służby Zdrowia	116	343-99	308-43-93
Reg. Sekcja Oświaty i Wychowania	117	371-72	308-44-22
Reg. Sekcja Osób Niepełnosprawnych	120		308-42-69
Okręgowa Sekcja Kolejarzy, Gdańsk, ul. 3 Maja 25		308	308-32-62
Zarząd Główny Związku Solidarności Komбатantów oddz. Gdańsk	10		308-44-40
Pomorskie Stowarzyszenie Kultury i Sportu NSZZ „Solidarność”	113		308-43-00
Spółka z o.o. „Akwen”	121		305-81-83 308-44-00
Drukarnia „Akwen”	32		308-44-01
Ośrodek Nieinwazyjnej Diagnostyki Kardiologicznej	104		301-86-22 308-44-50

Dla użytkowników sieci IDEA: 0/502 443 149 + wewn. 4 ostatnie cyfry numeru rozpoczynającego się na 308 w sieci TP SA – dotyczy budynku przy Wałach Piastowskich 24

Adresy e-mail

Przewodniczący, prezydium ZR	prezydium@solidarnosc.gda.pl
Dział Kontaktów z KZ	dzial.kontaktow@solidarnosc.gda.pl
„Magazyn Solidarność”	magazyn.solidarnosc@solidarnosc.gda.pl
Dział Szkoleń	dzial.szkolen@solidarnosc.gda.pl
Administracja budynku	administracja@solidarnosc.gda.pl
Biuro Oddziału ZR w Gdyni	gdynia@solidarnosc.gda.pl

Biura oddziałów Zarządu Regionu	tel. kom	tel./fax
Gdynia, ul. Śląska 52, kier. Krystyna Mielnik	0-502 172284	620-61-82
Kartuzy, ul. Hallera 1, pok. 325a, kier. Danuta Owczarek	0-502 172283	681-31-00
Starogard Gd., al. Wojska Polskiego 13, kier. Roman Cherek	0-502 172281	562-22-20
Tczew, ul. Podmurna 11, kier. Marek Nagórski	0-607 247122	531-29-96
Kościerzyna, ul. Mała Młyńska 10, kier. Józef Rymsza	0-502 172282	686-44-26
Puck, ul. Sambora 16, kier. Ireneusz Wiśniewski	0-502 172289	673-16-15
Wejherowo, ul. Pucka 10A, kier. Eugeniusz Gajewski	0-502 172288	672-37-76
Pruszcz Gdański, ul. Chopina 12, kier. Ludwik Jakubek	0-502 172286	683-30-11
Chojnice, ul. 31 Stycznia 56, kier. Bogdan Tyloch	0-502 172285	kier. (0-52) 39-72-001
Biuro Terenowe w Łęborku, Al. Wolności 22, kier. Tadeusz Obidziński	0-502 172287	kier. (0-59) 86-23-651

Sprawdź swój PESEL

Jeszcze tylko do końca marca Pomorska Kasa Chorych będzie płacić przychodniom za wszystkich pacjentów, także za tych, którzy trafili na tzw. listy nieubezpieczonych.

W styczniu br. Pomorska Regionalna Kasa Chorych przestała płacić przychodniom za osoby nieubezpieczone, a ściślej za osoby, które znalazły się na liście nieubezpieczonych. Osoba nieubezpieczona nie ma prawa do bezpłatnej opieki zdrowotnej, a więc musi zapłacić za poradę lekarską i nie ma prawa do refundacji leków. Nie byłoby w tym nic złego, gdyby nie fakt, że na tej liście znalazło się wiele osób, za które regularnie odprowadzane są

składki na ubezpieczenie zdrowotne. Wszystkiemu jest winien błąd w ewidencji ZUS-u i kasy chorych. Po licznych interwencjach Pomorska Regionalna Kasa Chorych postanowiła zawiesić kontrowersyjne przepisy do końca marca i uporządkować listy ubezpieczonych, po tym terminie lekarze mają sprawdzać czy pacjenci są ubezpieczeni, czy nie. Żeby nie znaleźć się w sytuacji, że ktoś zażąda od nas pieniędzy za wizytę w przychodni warto sprawdzić, czy jesteśmy w ewidencji kasy chorych.

Podstawowym dokumentem ubezpieczenia w PRKCh jest książeczka usług medycznych z nadrukowanym numerem kasy oraz nu-

merem ubezpieczenia. Jeżeli nasza książeczka nie posiada tych numerów, powinniśmy się zgłosić do najbliższego biura drukującego książeczki. Tam zostanie przystawiona pieczętka potwierdzająca fakt ubezpieczenia.

(mk)

To, czy jesteśmy wpisani na listę ubezpieczonych Pomorskiej Regionalnej Kasy Chorych, możemy sprawdzić:

- na stronie internetowej <http://www.prkch.gda.pl/ubezpieczeni/pesele/szukaj.php>
- pod nr. telefonów: 321-85-05, 342-16-64, 306-43-47, 345-79-73

POZIOMO:

5) były polityk Unii Wolności, 8) czasowe odstąpienie mieszkania za opłatą, 9) siedziba polskiego rządu, 11) rodzaj klasówki, 13) dokuczliwy owad, 14) sprzedaż, 15) potocznie żołnierz, 16) miasto wojewódzkie, 19) naklejanie gotowych rysunków na kafelki, porcelanę, 21) ipsylon, 24) mąż prababci, 26) komórkowy, 27) łódź ratunkowa.

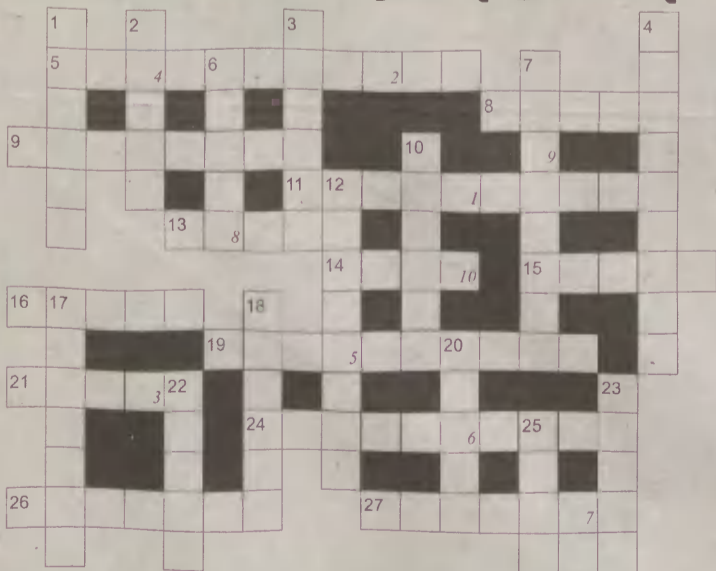
PIONOWO:

1) afront, 2) fałda, 3) królewski pojazd, 4) naczelnik, 6) grecka muza z gitarą, 7) epolety, 10) znęcanie się, 12) tłumaczenie tekstu na obcy język, 17) wzgórze, 18) wymarły dziki koń, 20) imię aktorki Janowskiej, 22) malownicza wyspa grecka, 23) w kinie, w telewizorze, 25) offsetowy, sitowy, typograficzny.

(dm)

Litery z krates ponumerowanych w prawym dolnym rogu dadzą hasło, które jest rozwiązaniem krzyżówki.

Krzyżówka z wyspą grecką



Rozłosowaliśmy nagrodę za rozwiązanie „Krzyżówki z Trzecim Królem” (z nr 1/2002). Nagrodę otrzymuje pani **DANUTA PAWLIK Z GDAŃSKA**. Nagrodę można odebrać w budynku ZR NSZZ „Solidarność”, Gdańsk, Wały Piastowskie 24, pok. 114 w godz. 9-16. Gratulujemy!

Prawa kobiet

Problematyczna równość



Praca w grupach

FOT. WOJCIECH MILEWSKI

25 i 26 lutego 2002 r. w hotelu Dal w Gdańsku odbyło się seminarium „Prawo polskie a międzynarodowe uregulowania prawne dotyczące kobiet”.

Wykład na temat problemów równości w traktowaniu kobiet i mężczyzn w Polsce wygłosiła prof. dr hab. Małgorzata Fuszara z Uniwersytetu Warszawskiego. Zdaniem prelegentki z wiedzą na temat dyskryminacji się nie rodzi ani nie nabywamy jej w praktyce, należy ją zdobywać jak każdą inną wiedzę. Jednak z większości danych statystycznych przytaczanych przez prof. Fuszare nie wynika, że dysproporcja między kobietami a mężczyznami w sprawach zawodowych jest aż tak wielka. W po-

łowie 2001 r. kobiety stanowiły 54 proc. bezrobotnych w Polsce, w szkoleniach klubów pracy 66 proc. stanowiły w ostatnich latach kobiety (co ma świadczyć o tym, że są one bardziej czynne w poszukiwaniu pracy). Dysproporcje w zarobkach kobiet i mężczyzn widoczne są w grupach zarabiających powyżej 1500 zł – do grupy kierowników w Polsce należy 30-35 proc. kobiet. Profesor Fuszara przyznała jednak, że nawet w krajach, w których osiągnięto równość reprezentacji kobiet i mężczyzn we władzy, nie udało się osiągnąć tego w dziedzinie zarządzania finansami.

(e.b.)

Spotkanie na Uniwersytecie

Życie jest darem



Przepełniona aula wydziału matematyki i Fizyki UG

FOT. WOJCIECH MILEWSKI

„Życie jest darem i nie przestaje być wartością, nawet gdy naznaczone jest cierpieniem” – te słowa Ojca Świętego stały się myślą przewodnią spotkania „Eutanazja jako problem XXI wieku”, które odbyło się 28 lutego br. Gośćmi byli znani nie tylko w środowisku lekarskim specjaliści: prezes Polskiego Towarzystwa Lekarskiego prof. Jerzy Woy-Wojciechowski, prof. Krystyna de Walden-Galuszko, konsultant krajowy z dziedziny medycyny paliatywnej oraz prof. Janina Suchorzewska z Kliniki Anestezjologii i Intensywnej Terapii Akademii Medycznej w Gdańsku. Aula Wydziału Matematy-

ki i Fizyki Uniwersytetu Gdańskiego zgromadziła ponad 500 osób, w tym wielu studentów.

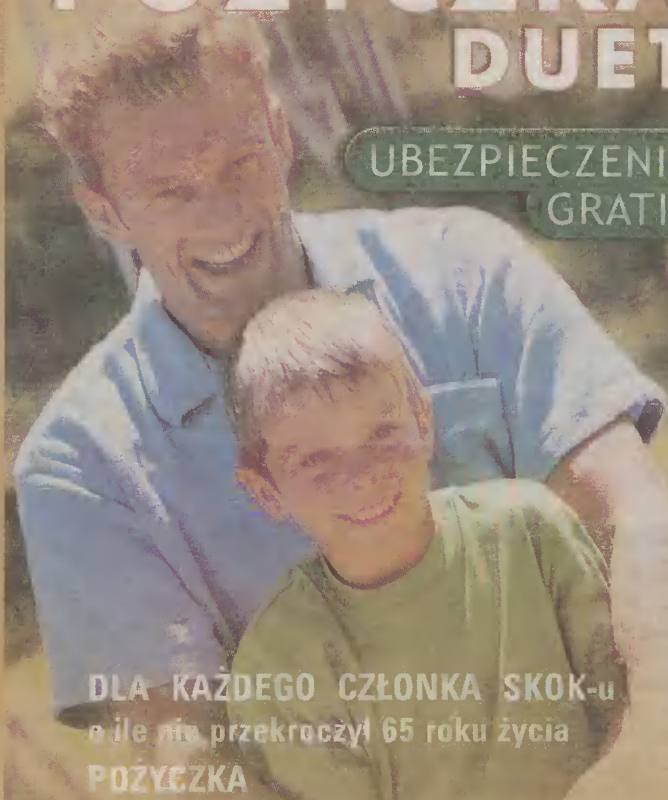
Konferencja była już drugą, po kilkuletniej przerwie, z cyklu spotkań tematycznych organizowanych przez uniwersytecką „Solidarność”. Dotychczasowe spotkania cieszyły się ogromnym zainteresowaniem i stały się ważnym forum dialogu i wymiany opinii na temat aktualnych i wyjątkowej wagi spraw nurtujących Polaków. Główną inicjatorką i organizatorką spotkań jest Ewa Sikorska-Trela, przewodnicząca KM „S” UG.

(mk)

POŻYCZKA DUET

UBEZPIECZENIE GRATIS!

Zapytaj
w
swoim
SKOK-u



DLA KAŻDEGO CZŁONKA SKOK-u
o ile nie przekroczył 65 roku życia
POŻYCZKA

a nazajutrz po wzięciu pożyczki...

ROCZNA OCHRONA ŻYCIA

w Polsce i za granicą

SUMA UBEZPIECZENIA - 10 000 PLN



TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH
SPÓŁDZIELCZYCH KAS OSZCZĘDNOŚCIOWO-KREDYTOWYCH

Marian Matocha komentuje...

